

2023/2024

Młody Almanach

MOJA POLSKA PO WYBORACH 2023

Patryk Kral, Quo vadis Polsko?! • Łucja Kudła, Moje małe życie • Danuta Macioszek, Wiosenne porządki • Lidia Pilawa, O prawie wolności kobiet i nauki w moim wymarzonym kraju • Filip Ratajczyk, Moja mała ojczyzna • Liv Vanhhöfen, Sny i zapach przyszłości • Szymon Kwiatkowski, Ojczyzna – dom czy wspomnienie • Pola Hauzer, Pomniki • Martyna Urban, Podsumowanie roku od czasu zmiany rządów w wyborach 2023 do października 2024 • Natalia Zamyłka, Moje/niemoje Podkarpacie • Lena Fijałkowska, Nie wierzę i boję się • Marta Garbaciak, Dwie drogi • Emilia Jankowska, Kilka pomysłów • Norbert Kamiński, Naprawmy to wszystko! • Maksymilian Kocimski, ZIMA, WIOSNA, LATO, JESIEŃ: Moja Polska po wyborach 2023 • Jakub Kuliński, Mój program polityczny • Franciszek Lewandowski, Moje wybory 2023 • Rafał Marchwacki, Gdzie będę mieszkał? • Zuzanna Opalska, Pragmatyczność kształcenia • Paweł Skarzyński, Misja ekologiczna

Concilium Civitas – grupa polskich profesorów nauk społecznych pracujących na czołowych zagranicznych uczelniach – po raz czwarty postanowiło poznać poglądy maturzystów, czyli pokolenia wchodzącego w dorosłość.

W ubiegłych latach prosiliśmy o teksty na temat „Ja, Polska, Europa, Świat – 2040” (2020), „Po pandemii: inny świat, gorszy świat, lepszy świat” (2021) oraz „Wojna, po wojnie: nasz inny świat” (2022). Tym razem zaproponowaliśmy temat: „Moja Polska po wyborach 2023”.

„Młody Almanach: 2023/2024” zawiera 20 najlepszych tekstów tegorocznego konkursu tradycyjnie współorganizowanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i Fundację Collegium Civitas oraz wspieranego przez uczelnie partnerskie. Wersja elektroniczna wszystkich „Młodych Almanachów” dostępna jest na stronie www.concilium-civitas.pl w zakładce „Młode Concilium”. Wersję papierową można zamawiać, pisząc na adres: kk2019@civitas.com.pl.

Laureatów konkursu zapraszamy do Młodego Concilium i do udziału w Ambasadzie Concilium Civitas, gdzie mają okazję m.in. spotykać się i dyskutować z członkami Concilium Civitas. Wierzymy, że w ten sposób możemy się przyczynić do lepszego zrozumienia między pokoleniami zaangażowanych obywateli zainteresowanych sprawami publicznymi.

2023/2024

Młody Almanach

ZIMA, WIOSNA, LATO, JESIEŃ:
MOJA POLSKA PO WYBORACH 2023

2023/2024

Młody Almanach

**ZIMA, WIOSNA, LATO, JESIEŃ:
MOJA POLSKA PO WYBORACH 2023**

Redaktor
Jacek Żakowski

Fundacja Collegium Civitas
Warszawa 2023

REDAKTOR ALMANACHU ————— Jacek Żakowski

REDAKCJA TEKSTÓW I KOREKTA ————— Małgorzata Żakowska

KOORDYNACJA PRODUKCJI ————— Karolina Opolska
Sofia Chepil

OKŁADKA, PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD ————— Marta Duda (Dobry Skład)

Fundacja Collegium Civitas
Warszawa 2023
Wydanie I

ISBN 978-83-954712-8-5



Publikacja dostępna na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska

Teksty 1–10 opublikowane są w kolejności zajętych przez Autorów miejsc.
Teksty 11–20 są ułożone alfabetycznie według nazwisk Autorów.
Większość tytułów pochodzi od redakcji.

ORGANIZACJA KONKURSU DLA MATURZYSTÓW

Katedra Dziennikarstwa i Nowych Mediów Collegium Civitas,
koordynatorki: Sofia Chepil i Karolina Opolska

SPIS TREŚCI

7 — Jacek Żakowski — Wstęp

1—10

13 — Patryk Kral — Quo vadis Polsko?!

27 — Łucja Kudła — Moje małe życie

39 — Danuta Macioszek — Wiosenne porządki

51 — Lidia Pilawa — O prawie wolności kobiet i nauki w moim
wymarzonej kraju

61 — Filip Ratajczyk — Moja mała ojczyzna

73 — Liv Vanhhöfen — Sny i zapach przyszłości

85 — Szymon Kwiatkowski — Ojczyzna – dom czy wspomnienie

95 — Pola Hauzer — Pomniki

107 — Martyna Urban — Podsumowanie roku od czasu zmiany rządów
w wyborach 2023 do października 2024

117 — Natalia Zamyłka — Moje / niemoje Podkarpacie

- 129 — Lena Fijałkowska — Nie wierzę i boję się
- 137 — Marta Garbaciak — Dwie drogi
- 147 — Emilia Jankowska — Kilka pomysłów
- 159 — Norbert Kamiński — Naprawmy to wszystko!
- 169 — Maksymilian Kocimski — ZIMA, WIOSNA, LATO, JESIEŃ:
Moja Polska po wyborach 2023
- 179 — Jakub Kuliński — Mój program polityczny
- 189 — Franciszek Lewandowski — Moje wybory 2023
- 197 — Rafał Marchwacki — Gdzie będę mieszkał?
- 207 — Zuzanna Opalska — Pragmatyczność kształcenia
- 217 — Misja ekologiczna — Paweł Skarzyński

Wstęp

Już czwarty raz Concilium Civitas i ZNP zaprosiły polskich maturzystów do udziału w konkursie na esej o tematyce współczesnej. Tegoroczny temat „Moja Polska po wyborach 2023” to oczywisty refleks pytania, co nas czeka, jeżeli jesienne wybory przyniosą zmianę władzy, a co, jeśli jej nie przyniosą.

Nie opowiem Państwu, co o przyszłości myślą wyróżnieni autorzy, bo najlepiej jest przekonać się samemu, skoro już macie Państwo ten tom. Ale – zwłaszcza dla tych, którzy nie znają tekstów z poprzednich edycji Konkursu – istotna może być jedna obserwacja, którą chcę się podzielić.

W poprzednich trzech latach lektura konkursowych prac była dla mnie traumatyczna. Podobne uwagi zgłaszali jurorzy oceniający nadesłane prace. Dominowały bowiem smutne lub przerażające dystopie. Można to było zrozumieć, kiedy rok temu pytaliśmy o wizję świata po wojnie w Ukrainie. Reprezentatywna była puenta wyróżnionego drugą lokatą tekstu Oliwii Zarzyckiej

Świat po wojnie to jedynie poczekalnia przed kolejną. Nikt mi nie wmówi, że jest inaczej. Choć i to jest względne stwierdzenie, ponieważ wojna trwa zawsze. Ma jedynie różne oblicza.

Wiadomo, że wojna odbiera ludziom poczucie bezpieczeństwa i zostawia długo gojące się rany. Ale podobnie pesymistyczna tendencja dominowała też wcześniej. Nawet gdy w roku 2020 zaproponowaliśmy bardzo ogólny temat: „Ja, Polska, Europa, świat – 2040”. Reprezentatywną próbkę daje fragment wyróżnionej pierwszą nagrodą pracy Krzysztofa Połcia opisujący jego spotkanie z córką w 2040 roku:

Małą szczególnie zainteresowała moja kolekcja starych wydań „National Geographic”. Przewracała je dobrą godzinę, zatrzymując się co chwilę, aż wreszcie spytała: „Tato, a niedźwiedź polarny to co to?”. Zrobiło mi się smutno. Jak mam sześciolatce wyjaśnić, że większość oglądanych przez nią zwierząt wymarła, zanim ona się urodziła, przez zmiany klimatyczne i karczowanie lasów.

Podobnie pesymistycznie opisywali przyszłość uczestnicy drugiej edycji konkursu (2020 r.), gdy temat brzmiał: „Po pandemii. Gorszy świat, lepszy świat, inny świat”. Reprezentatywna była puenta wyróżnionej pierwszą nagrodą pracy Barbary Małkowskiej.

Plaga COVID-u – o wiele mniej śmiertelna niż wcześniejsze epidemie – powoduje znacznie głębsze przekształcenia społeczne. Zmiany te odbywają się wskutek bezpośrednich interwencji państwa, co może zwiastować kres cywilizacji łacińskiej. Co pojawi się w jej miejsce? Może rozpocznie się dominacja cywilizacji bizantyjskiej, opierającej się na wszechwładzy państwa? A może zapanie kołobłąd, czyli chaotyczny zlepek cywilizacyjny? Trudno wyrokować jednoznacznie. Będzie to jednak zupełnie inny świat.

Tym razem jest inaczej. Nastrój bezalternatywnej beznadziejności znikł. Miejsce złej przyszłości zajęła zła teraźniejszość i przeszłość, po których może – choć jednak nie musi – przyjść jakoś lepsza przyszłość. Dystopijny determinizm osłabł, a jego miejsce zajęła krytyka otwierająca możliwość lepszej rzeczywistości. Myślę, że pojawienie się nutek nadziei jest bardzo ważną zmianą. Przykładów znajdziecie Państwo wiele. Reprezentatywna jest fraza tekstu Rafała Marchwackiego:

[...] liczę, że już za kilka lat uda mi się wynająć tanie mieszkanie wybudowane przez państwo.

Jeżeli ta zmiana podejścia uczestników konkursu jest reprezentatywna dla ich pokolenia, to w dość mrocznym tunelu naszej polityki pojawia się delikatne światło. A są też inne sygnały, że tak właśnie jest, bo po latach bolesnej absencji pokolenie „Z” pojawia się w polityce z własnymi inicjatywami. Gdyby nie wracała nadzieja, gdyby myśleniem najmłodszych dorosłych wciąż niepodzielnie rządziły katastroficzne dystopie, zapewne nie byłoby też odradzania się publicznej aktywności młodych. Bo gdy nie ma nadziei, trudno zmobilizować się do aktywności.

Zawarta w tegorocznych pracach radykalna krytyka świata zastanego niesie więc – nieco paradoksalnie – delikatny powiew optymizmu. Warto to docenić, a nawet hołubić, obserwując mnożące się społeczne inicjatywy młodego pokolenia. Może bumersi, wciąż niestety dźwigający odpowiedzialność za świat, nareszcie będą mogli przejść w stan politycznego spoczynku.

Żebyśmy mogli ten obiecujący zwrot dostrzec, potrzebne były wysiłek i ofiarność wielu osób, którym należy się wdzięczność. Przede wszystkim władz i pracowników Collegium Civitas, będącego gospodarzem Concilium, i uczelni partnerskich (Akademii Leona Koźmińskiego oraz Uniwersytetu SWPS), które ofiarowały stypendia dla laureatów. Jesteśmy też wdzięczni stowarzyszeniu ZAİKS oraz firmom Konstanta, Nord Partners, Ekocykl za wsparcie finansowe. Dziękuję również naszym partnerom medialnym: Głosowi Nauczycielskiemu, Gazecie Wyborczej, wyborczej.pl i tvn24, oraz stacjom RMF FM i TOK FM, portalom OKO Press i Krytyka Polityczna, a także wielu życzliwym osobom z Olgą Tokarczuk na czele, które przez swoje media społecznościowe pomogły nam w dotarciu do maturzystów. Szczególne podziękowania należą się również jurorom oceniającym prace. Studentom z Ambasady Concilium Civitas, którzy wyłonili dwudziestkę finałowych prac, oraz profesorom-członkom Concilium, którzy wybrali dziesiątkę laureatów. Nad całością czuwała Karolina Opolska, koordynatorka Concilium Civitas.

Mam nadzieję, że wynik Państwa nie rozczaruje.

Życzę pozytywnej lektury
Jacek Żakowski

Quo vadis Polsko?!

—

PATRYK KRAL

I LO im. Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie

Zima

16 grudnia 2023 (sobota)

Studiując w liceum jeszcze parę miesięcy wcześniej wierzyłem, że „wiem o sobie tyle, na ile mnie sprawdzono”. Znaczący... Ech, do kitu jest to pisanie. Jeszcze raz..., bo chociaż tu mogę być sobą. Nie spodziewałem się, że z tymi słowami przyjdzie mi się utożsamiać aż do takiego stopnia. Siedzę przy stole, szukając już drugiej pracy. Nie jest łatwo być studentem w samej stolicy; zresztą nikt nie mówił, że tak będzie. O wyłączonym świetle z powodu horrendalnych opłat nie będę nawet wspominał. Czekałem na zapowiadaną od jakiegoś czasu ustawę o pomocy młodym w wynajmie mieszkania. Wyborcze obietnice ponownie nie wytrzymały konfrontacji z rzeczywistością. Widoczne były jakby nowe twarze, ale wszystko pozostało po staremu. Jedynym głośnym tematem jest kłótnia w niższej izbie parlamentu. Czy mnie to dziwi? Nie, bo od kilku lat świadomie obserwowałem wydarzenia, które są niemal takie same. Cóż, życie toczy się dalej... szkoda, że prawie od roku i (zapewne) co roku – jednostajnie. Inflacja też robi swoje. Coraz częściej słyszę o zwiększającym się poziomie ubóstwa i głodujących ludziach. Tylko co ja sam mogę zrobić?

**Zawsze mogło być
gorzej, prawda?
Nie ma u nas wojny
i związanego z nią
okrucieństwa.
To wszystko
trzyma mnie przy
egzystencji. Przecież
zawsze mogło być
gorzej...**

Słusznie zauważył Wyspiański, pisząc w *Weselu*: „Wyście sobie, a my sobie. Każden sobie rzepkę skrobie”. Najważniejsze jest jednak to, żebym ja miał jak opłacić mieszkanie. A studia? Wystarczy trója na szynach. Dzisiaj znajomy stwierdził, że za niedługo naszą pracę przejmie sztuczna inteligencja. Fakt – być może jest ona efektywniejsza, niż zwykły człowiek, ale słowem kluczem jest właśnie ów „człowiek”. Czy da się zastąpić świadomość i głos wewnętrzny robotem?

Nie mam jednak czasu, aby się nad tym głębiej zastanawiać. Jutro wstaję o czwartej, a jest już wpół do jedenastej. Staram się natomiast szukać pozytywów – jestem w dość szczęśliwym związku, mam pracę, mieszkanie, studia. Nie jest może łatwo, ale jestem samodzielny. Zawsze mogło być gorzej, prawda? Nie ma u nas wojny i związanego z nią okrucieństwa. To wszystko trzyma mnie przy egzystencji. Przecież zawsze mogło być gorzej...

*Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa:
Thusta oliwa...
/ Lokomotywa – Julian Tuwim /*

23 stycznia 2024 (wtorek)

Wreszcie znalazłem czas w swoim napiętym grafiku, aby coś tutaj napisać. Niby mamy automatyzację, a nie ma chwili na wytchnienie... Udało mi się znaleźć drugą pracę – zdalnie! Ogromna ulga, bo chociaż w jakiś sposób będę mógł to połączyć z resztą zajęć. Odkąd wzrosły opłaty, przyda się każdy grosz. W mieszkaniu jest troszkę zimno, ale mogło być gorzej! Nie mogę korzystać za dużo ze światła oraz ogrzewania, bo narobiłbym sobie długów. Myślę, że nie będzie to tak dużym problemem. Słyszę bowiem, że Sejm proceduje ustawę o czasowym ograniczeniu korzystania z prądu. Jak to się teraz mówi – grozi nam „blackout”. Może nie będzie tak źle... Powrócono też do tzw. ustawy mieszkaniowej. Choć trochę odciąży to mój budżet. Na studiach jest okej – każdy dyskutuje o aktualnie palących problemach: wojna, brak jednej kostki brukowej w chodniku, inflacja, opóźnienie tramwaju o 30 sekund spowodowane kiepskim zarządzaniem włodarzy miasta. Zamiast wspólnej dyskusji – wzajemne oskarżenia. Mam wrażenie, że nic się u nas nie zmieni. Ja bynajmniej samemu nic nie zdziałam, a mimo to czekam właśnie na taki moment, kiedy podejmiemy konstruktywny dialog. Natomiast te rozważania muszę pozostawić na „zaś”. Chciałem podzielić się jeszcze jednym zdarzeniem. Po długim oczekiwaniu wreszcie udało mi się dozwonić do przychodni, w której przyjmuje jedyny okulista w okolicy. Można

Zamiast wspólnej dyskusji – wzajemne oskarżenia. Mam wrażenie, że nic się u nas nie zmieni. Ja bynajmniej samemu nic nie zdziałam, a mimo to czekam właśnie na taki moment, kiedy podejmiemy konstruktywny dialog.

zapytać, dlaczego nie pojadę do innego. Po pierwsze trzeba mieć jakiś środek transportu, a na samochód mnie nie stać; zresztą on na wodę nie jest, tylko na paliwo, które też do tanich nie należy. Komunikacja? Jak już wspominałem – to jedyny specjalista w tym miejscu, więc do innego musiałbym jechać około 3 godzin w jedną stronę. Poza tym kierowcy zTM-u strajkują, więc praktycznie nic nie kursuje. Nie dziwię im się jednak i nie mam tego za złe. To ja zawsze mogłem mieć gorzej... Ale za dużo tych dygresji. Więc – najbliższy termin? Za... piętnaście miesięcy. Lekko zdenerwowany zapytałem: „A jeśli stracę wzrok?”. Uprzejma pani z recepcji odpowiedziała: „To wpiszę pana ołówkiem, żeby nie trzeba było kreślić”. Przeczytany gdzieś w internecie w odległej przeszłości żart w tym momencie się zmaterializował. Słowo stało się ciałem. Nie miałem żadnej alternatywy, więc zgodziłem się na proponowaną datę...

*Stoi i sapie, dyszy i dmucha,
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:
Uch – jak gorąco!
Puff – jak gorąco!
Uff – jak gorąco!
/ Lokomotywa – Julian Tuwim /*

Wiosna

24 kwietnia 2024 (środa)

„Czy system emerytalny się zapadnie? Niepokojące prognozy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych!” – taki nagłówek obiegił dzisiaj całą Polskę. Komisja Europejska już dawno w swoim raporcie wskazała, że wiek emerytalny powinien powoli dążyć do 70. roku życia, aby nie doszło do budżetowej tragedii. Nikt jednak nie myślał, że te problemy tak szybko nabiorą rozpędu. Spowodowane zostało to migracją młodych, którzy ułożyli sobie życie poza granicami kraju. Znaleźli tam lepiej płatną pracę, dobrze wyposażony i funkcjonujący system ochrony zdrowia czy stabilne warunki życiowe. Z przykrością muszę stwierdzić, że żaden z tutejszych decydentów nie pokusił się nawet o poruszenie tego tematu. Udajemy, że wewnątrz wszystko jest w porządku. Niemniej ważnym problemem są kolejne prowokacje na wschodniej granicy. Wszystkie służby są w gotowości – czasem ma się wręcz wrażenie, że z jakichś powodów nie wiemy o wszystkim. Przyszło nam żyć w trudnych czasach, ale jest promyczek nadziei. Prezydent podpisał ustawę, która reguluje funkcjonowanie odnawialnych źródeł energii. Coraz częściej zaczyna się mówić o kwestiach ekologii. Jednak ostatnia dość chłodna zima stała się (niestety) *circulus in demonstrando* – błędnym kołem w rozumowaniu osób przeczących naukowym dowodom na istnienie globalnego ocieplenia. Zastanawiam się, skąd biorą się ludzie, dla których opinie pseudoekspertów są jakąś wyrocznią. Tacy „nonkonformiści” wbrew pozorom wpadają w konformizm (z którym tak

**Zastanawiam się,
skąd biorą się ludzie,
dla których opinie
pseudoekspertów
są jakąś wyrocznią.**

walecznie toczą bój!) i stają się nowymi populistami. Można powiedzieć, że „rewolucja pożera własne dzieci”. Wreszcie, po burzliwej dyspucie, będzie można efektywniej korzystać z OZE. Jest to ważne choćby ze względu na „wiarygodność” Rosji jako „partnera”. Chociaż i tak są tacy, którzy obecną władzę w Rosji traktują jako przyjaciół, plując przy tym na uchodźców. Eksperci z social mediów dali głos. Idąc za Wyspiańskim – *A to Polska właśnie...*

PS. Czas oczekiwania na okulistę skrócił się o... trzy tygodnie [sic!]. Tak, to nie żart! Ale zawsze mogło być gorzej, nieprawdaż? Chociaż... Nie, mogło być gorzej. Kropka.

*Już ledwo sapie, już ledwo zipie,
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie.
Wagony do niej podoczepiali
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,
I pełno ludzi w każdym wagonie...
/ Lokomotywa – Julian Tuwim /*

Lato

29 sierpnia 2024 (czwartek)

Wracam z upragnionych wakacji. Co prawda był to jedynie kilkudniowy wyjazd, ale dał mi sporo wypoczynku. Od lipca na mocy prawa co dwa tygodnie w weekend wyłącza się prąd w całym kraju. Na szczęście przewidziano wyjątki m.in. dla pracujących zdalnie. Muszę płacić więcej, ale chociaż nie jestem odcięty od świata. Internet przypomina mi wówczas opustoszałe ulice; takie jak za czasów pandemii. Czy jeszcze coś się działo? Hm... w sumie to tak. Widocznie problemy społeczne dotknęły nie tylko mnie. Nie dziwi więc fakt, że na ulice wychodzić zaczęło coraz więcej osób. Rubikon przekroczony został jednak trzy tygodnie temu. Doszło do gwałtownych starć dwóch zwaśnionych grup – zwolenników i przeciwników „polexitu”. Ci pierwsi wskazywali na niekorzystne decyzje Brukseli i przypominali o dawnych aferach. Drudzy? Przywoływali dawne zdarzenia i ważną rolę UE. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie te krwawe starcia, które przyniosły wielu rannych. W dodatku wszystko trwało ponad tydzień. Taka destabilizacja nie służy nikomu, a polaryzacja społeczeństwa uwypuklona została jak nigdy dotąd... Zapewne oprócz pasjonatów prawa i samych „uczestników” nikt nie zauważył, że czas oczekiwania na rozprawę wydłużył się czterokrotnie. Postanowiono nawet, aby sędziowie naraz rozpoznawali kilka spraw. W ten sposób chociaż częściowo załatało się system. Niestety zapomniano, że kropla drąży skałę, ale ja samemu nic nie zdziałam...

*Nagle – gwizd!
Nagle – świst!
Para – buch!
Koła – w ruch!
Najpierw – powoli – jak żółw – ociężale,
Ruszyła – maszyna – po szynach – ospale,
Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem...
/ Lokomotywa – Julian Tuwim /*

Jesień

4 października 2024 (piątek)

Początek miesiąca był zdecydowanie jednym z lepszych w ostatnim okresie. Wraz z partnerką postanowiliśmy wziąć ślub. Co więcej – zakończyła się bestialska wojna w Ukrainie. Niestety dopiero teraz rozpocznie się oficjalna analiza skutków tego konfliktu. Czy wszyscy zbrodniarze zostaną pociągnięci do odpowiedzialności? Mam taką nadzieję, lecz historia pokazała, że jest to prawdopodobnie niewykonalne... Co innego wskazywały zaś poznane w szkole lektury – Makbet i jego żona są tego idealnym przykładem. Niektóre skutki są już jednak zauważalne. Prąd wyłączany jest na weekend aż trzy razy w miesiącu. Na szczęście rozpoczęto inwestycje w zakresie innych źródeł energii. Trochę z tym zwlekano, ale lepiej późno, niż wcale. Wyraźniej dyskutuje się też o wprowadzeniu zakazu wjazdu samochodów w okolice centrum stolicy. To krok w dobrą stronę, ponieważ smog zaczyna doskwierać nam coraz częściej. Czuję to po sobie. Wdychanie spalin nie należy do rzeczy przyjemnych, ale – tradycyjnie – mogło być gorzej... Prawda? Sam już nie wiem...

*I kręci się, kręci się koło za kołem,
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi,
A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!
Po torze, po torze, po torze, przez most...
/ Lokomotywa – Julian Tuwim /*

15 lipca 2043 (środa)

Po dwudziestu latach znalazłem te zapiski... Mogę wreszcie uzupełnić swoje obserwacje. Studia ukończyłem z dość dobrym wynikiem. Jestem w swoim mieszkaniu, godzina dziewiętnasta. Z powodu ogromnej przestępczości lepiej się stąd nie ruszać. Pracuję w pewnej firmie na pełen etat. Da się przeżyć, chociaż nie jest to coś, co sobie wyobrażałem. Jestem wypalony. Z ciekawszych rzeczy? Niech pomyślę... A! Od dawna przeszliśmy na samochody elektryczne, które – wbrew obawom – dobrze się sprawdzają. Nasza planeta odżyła trochę piękna. Takiego „piękna” nie zyskałem jednak ja. Jestem w trakcie walki o kontakty ze swoją dwunastoletnią córką. Nie udało nam się zmienić podejścia społeczeństwa do roli ojca, którą ładnie sąd w uzasadnieniu wyroku odalającego mój wniosek określił jako „przede wszystkim mającą zapewnić byt materialny, a nie wychowawczy”. Tego dowiedziałem się po czteroletnim (!) procesie ze swoją byłą żoną... Wypalony zawodowo i bez żadnych perspektyw oczekuję na rozpoznanie skargi przez Europejski Trybunał Praw Człowieka... Przyjdzie mi pewnie czekać kolejne kilka lat na werdykt, który zmieni niewiele w tej mojej „małej apokalipsie”... Hemingway pisał, że „człowieka można zniszczyć, nie pokonać”... Ja właśnie czuję się **pokonany** – podobnie jak Smith z Orwellovskiego Roku 1984.

*I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,
I koła turkocą, i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...
/ Lokomotywa – Julian Tuwim /*

Epilog

październik 2023

**Staję przed
wyborem, przed
jakim stać będą
miliony rodaków.
Tylko razem
jesteśmy w stanie
stworzyć wspólnotę
i patriotyzm, na
który zgodzą się
wszyscy niezależnie
od poglądów.**

Staję przed wyborem, przed jakim stać będą miliony rodaków. Tylko razem jesteśmy w stanie stworzyć wspólnotę i patriotyzm, na który zgodzą się wszyscy niezależnie od poglądów. Polsko, czy na pewno chcesz być taką lokomotywą, jak wyżej? Niech ta historia będzie drogowskazem, w którym kierunku patrzeć. Jeśli każdy stwierdzi, że sam niczego nie zdoła zmienić, to tak się faktycznie stanie. Wspólnie można jednak zdziałać wiele, więc nie wcielajmy się w rolę przedstawionego tu „poety-reportera”.

W sprawie „(nie)Zwykły, szary człowiek przeciwko (nie)Zwykłemu, szaremu człowiekowi” tylko my sami jesteśmy sobie adwokatami i sędziami.

A więc Polsko... *quo vadis?*

Moje małe życie

—

ŁUCJA KUDŁA

I SLO im. Maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhji w Warszawie

Słońce potrafi wstać latem o trzeciej rano. Mozolną, narastającą duchotą połyka korony sosen w czerwonym blasku. Każdego lata coraz cieplej. Grzybiarze raz po raz narzekają na brak rosy i deszczu, które pozwoliłyby grzybni rozrosnąć się z zarodnika i wydać owocnik. Zmęczeni rowerzyści apelują o więcej ławek na szlakach. Trójmiasto przepełnione o wszystkich porach. Nowe osiedla domków tymczasowych wzdłuż całej linii brzegowej. Miejskie wyspy ciepła wysysają życie z tramwajów, ludzi i kotów.

Słońce wstaje nawet o siódmej w zimie. Ostatnie śnieżne święta w domu spędziłam w 2015 roku, kiedy 190 krajów, w tym Polska, podpisały Porozumienie Paryskie. Na stokach, połykając hektolitry wody, pada sztuczny śnieg. Rzeki wypływające z górskich źródeł nie podlegają rewitalizacji. Mokradła się palą, dzieci nie pamiętają, jak robi się aniołki. Granice rzeczywistości się zacierają.

Przedwiośnie, wiosna, lato, jesień, przedzimy, zima. Kiedyś życie toczyło się porami, deszczami, babim latem i pluchą. Babcie kisiły ogórki i kapustę. Dzieci kupowały pięć zeszytów w tygodniu rozpoczęcia roku szkolnego. Od marca do maja zbierałam płatki kwiatów, żeby dostać od katechetki cukierki za kilka torebek takich już ususzonych, zdatnych do sypania w czasie procesji. W „międzyczasie” kazano mi dorosnąć.

**Raczkował
też wtedy mój
aktywizm,
który obecnie
jest w stadium
śpiączki po
potężnym
wypaleniu.**

W dniu poprzednich wyborów parlamentarnych byłam raczkującą licealistką. Za kilka dni piszę maturę. Raczkował też wtedy mój aktywizm, który obecnie jest w stadium śpiączki po potężnym wypaleniu. Pamiętam, jak gorąco zachęcałam wszystkich pełnoletnich znajomych by, na litość boską, użyli swojego prawa do czynnego uczestniczenia w społeczeństwie obywatelskim

za pomocą swojego głosu. Z oburzeniem przysłuchiwałam się dyskusjom w kawiarniach, w których rozmówcy przerzucali się argumentami o bezsensowności udziału w wyborach i szczerze im zazdrościłam. Wierzyłam, że uzyskanie praw wyborczych będzie dla mnie spełnieniem marzeń. Przez ponad trzy lata aktywizmu klimatycznego używałam argumentu braku siły. „Nie traktujecie mojego głosu poważnie, bo jestem dzieckiem” – krzyczałam, mówiłam w mediach i myślałam. Myślą, mową i uczynkiem wyrażałam swoją złość.

Nie jestem już zła. Mam już oficjalny głos. Jestem zawiedziona i przygnieciona świadomością, że moja osobista rewolucja jeszcze prędko się nie zacznie. Polska po wyborach tej jesieni nie zmieni się diametralnie, jak myślałam jeszcze cztery lata temu. Koalicja opozycyjna to element innej rzeczywistości, bo wspólna lista jest jak pójście na imieniny do nielubianego wuja – musisz iść na kompromis z rodzicami: pójdziesz, jeśli pozwolą ci dłużej oglądać telewizję albo później pójść spać. Idziesz, wszyscy wujowie na siłę przytulają cię do swoich piwnych brzuchów, a wszystkie ciotki cmokają w uszy. Wychodzisz z imienin bez poczucia jakiegokolwiek

integralności swojej osoby, bo twoja tożsamość zaginęła gdzieś pomiędzy pilotem do telewizora a pogniecionymi krakersami. Wspólna lista byłaby tworem amorficznym, a zatem niemożliwym do zagłosowania. Niemożliwych jest jeszcze kilka innych rzeczy, więc czasem traktuję wybory 2023 jak list do świętego Mikołaja. Jako główne narzędzie demokracji również, ale Polska demokracja już od kilku lat figuruje na światowych listach klasyfikujących działanie demokracji jako *deficient* – wybrakowana lub *fallen* – upadająca demokracja¹. Wiele młodych osób także straciło wiarę w sprawczość wyborów – w grupie najmłodszych respondentów (18–29 lat) na pytanie „Gdyby w najbliższą niedzielę odbyły się wybory do Sejmu, to czy wziął(ę)by Pan(i) udział w głosowaniu?” twierdząco odpowiedziało 54% osób. W obu najstarszych grupach wiekowych (60–69 i 70+) wynik procentowy na „TAK” wynosił 86%². Przypuszczając, że frekwencja niewiele wzrośnie, nadal możemy się spodziewać powalającej przewagi starszych pokoleń nad młodszymi. Taka tendencja jest nie tylko odbiciem samej struktury demograficznej kraju, ale także różnicy w priorytetach danych grup. Trendy demograficzno-relokacyjne (odpływ młodych do miast i postępująca urbanizacja) przekładają się na szersze tendencje polityczno-gospodarcze, jak głosowanie na daną partię, wysokość zarobków i równocześnie wzrost „starego” elektoratu z małych miast, wzrost tendencji populistycznych oraz pęcznienie miast – ośrodków dla „młodych demokratycznych”³. Priorytety starszej grupy to stabilna,

1 <https://www.democracymatrix.com/ranking> [dostęp: 22.04.2023].

2 Sondaż Ipsos dla OKO.press i TOK FM, 20–23 marca 2023, <https://tinyurl.com/ycku47sn> [dostęp: 24.04.2023].

3 Kasia Gandor, Jak zniszczyliśmy transport zbiorowy w Polsce, <https://tinyurl.com/4czywne3> [dostęp: 25.04.2023].

łatwo dostępna opieka zdrowotna i system świadczeń społecznych – i choć wiadomym jest, że to pierwsze działa jedynie w dużych ośrodkach miejskich, to jednak koszty życia są znacznie niższe poza nimi. Usłyszałam od taksówkarza na południowym Mazowszu, że w ich okolicach kierowcy śmieją się, że niedługo podpiszą umowę z NFZ, bo przynajmniej po-

**Dla młodych
najważniejszy
jest start w ogóle.
Przebicie się do
sfery, w której
praca jest
czymś pewnym,
szanowanym
i opłacalnym.**

łowa klienteli to panie na emeryturze jeżdżące do przychodni. Dla młodych najważniejszy jest start w ogóle. Przebicie się do sfery, w której praca jest czymś pewnym, szanowanym i opłacalnym. Zapaść systemu komunikacji zbiorowej skutecznie odstrasza młodych od pozostawania w swoich rodzimych regionach – nie ma perspektyw, nie ma dojazdu, a dotacje idą nie na rozwój transportu publicznego, tylko na kolejne szerokopasmówki⁴.

Istnieje wiele spraw, które, jak ta, mogłyby zostać wzięte pod uwagę, ale tymczasem rząd do debaty publicznej wciska dwie telenowe: „Na odsiecz stekom” oraz „21:37 w Sejmie”. Bagatelizowanie, przykrycie obrusem okruszków na stole lub zgaszenie światła, żeby nie było widać bałaganu, to klasyczne polskie rozwiązania problemów. Działa też zamknięcie oczu i „przekrzyczenie się” przez obiektywizm. Zagłuszanie stanu faktycznego jest jedną ze strategii polityków. Nauka, w tym klimatologia, jest obiektywna, a zaprzeczanie procesowi, który stawia pod znakiem zapytania przyszłość ludzkości, to przygnębiający, powtarzalny proceder wielu mównic.

⁴ Miasto jest nasze, Wykluczenie transportowe w województwie mazowieckim, <https://tinyurl.com/8pk6k77d> [dostęp: 25.04.2023].

Kryzys klimatyczny nie liczy się z kadencjami, tak jak pory roku nie liczą się z tym, co znamy. Chciałabym, żeby zimą nie kwitły magnolie. Kolejną wiosną nie chcę się bać lata – że grad wielkości kurzych jaj może przebić dach mojego domu, gigantyczna powódź miejska może zatopić działanie mojego miasta, czy że upał spowoduje śmierć kogoś bliskiego. Chciałabym, żeby czekanie na transformację energetyczną nie było jak czekanie na deszcz w wiosenną suszę. W końcu deszcz pada, ale już kilka łąk się spaliło, już kilka bagien nie odnowiło swojego systemu retencji, już pył wzmógł się do tego stopnia, że słyszałam modlitwy o deszcz.

Już w podstawówce słyszałam wielokrotnie „w tym kraju nie da się żyć”. Jako jedenastolatki snułyśmy wizje wyjazdu za granicę. Zostałam i myślę, że zostanę. W tym kraju bywa, że nie da się żyć, ale czasami bywa, że się da. Ten kraj to dom na zgłiszczach – kilka marzeń, które spaliły na panewce. Ten kraj, jakkolwiek by był, jest w ludziach na wskroś. I to właśnie powoduje obecny impas sprawczości. Poczucie otoczenia, wyczerpania form i pomysłów, przesiąknięcia marazmem. Marzenia wmieszane w krew płyną z serca nabuzowanego emocjami. Krzyczą na arteriach ciała, demonstrują swoje przywiązanie do kraju. Jednak nie mają drogi spełnienia swoich postulatów. Marazm narasta niczym cholesterol na drodze krwi i w końcu blokuje drogę nadziei na spełnienie. Choć łykamy pigułki Murti-Binga w postaci narracji politycznych, to nasze rozумы wysyłają

**W tym kraju bywa,
że nie da się żyć, ale
czasami bywa, że
się da. Ten kraj to
dom na zgłiszczach –
kilka marzeń,
które spaliły na
panewce. Ten kraj,
jakkolwiek by był,
jest w ludziach na
wskroś.**

do serc smutny komunikat zwrotny: już nie pompuj, nie ma po co. Marazm zrodził impas marzeń.

Kryzys demokracji, który widzimy na polskiej arenie politycznej, to wynik frustracji starszej klasy politycznej, że marzenia się nie spełniły u złotej rybki kapitalizmu.

Kryzys demokracji, który widzimy na polskiej arenie politycznej, to wynik frustracji starszej klasy politycznej, że marzenia się nie spełniły u złotej rybki kapitalizmu. Frustracji jest więcej! Kolejną grupą w kolejce po towar wysokiego popytu są młodzi gniewni w dwóch odłamach. Pierwszy to wyborcy Konfederacji, głównie młodzi mężczyźni, którzy wyznają pentalog wg Sławomira Mentzena z 2019 roku: „Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej”⁵. Obecny

lider partii o nazwie, o ironio, Nowa Nadzieja (*rebranding* partii KORWIN), uzasadniał te hasła słowami: „To najlepiej trafia do naszych wyborców, dlatego nasi wyborcy chcą nas słuchać i z tego powodu wyborcy chcą na nas głosować”. Co ciekawe, w tegorocznym zaczynie kampanii wyborczej koalicja Konfederacji nie powtarza swojej mantry. Drugi odłam, wyborcy szeroko pojętej Lewicy, chce tego, od czego pierwszy się odżegnuje. Ta strona spektrum politycznego zwykle przechodzi kryzys wewnętrzny, po czym wykonuje bieg z przeszkodami i rozmawia o tym na terapii; i chociaż nie chce się do tego przyznać, bo jest najbardziej zlaicyzowaną grupą, zmartwychwstaje raz po raz. Pojawia się pytanie, czy czeka ją życie wieczne, w perspektywie Konfederacji jako trzeciej siły politycznej po PiS-ie i ko – nie wiadomo, w jakiej kolejności. Niezbadane są wyroki urn wyborczych.

⁵ Sondaż obywatelski. Komu nie przeszkadza „piątka Konfederacji”
<https://tinyurl.com/2a77yneh> [dostęp: 13.04.2023]

Moja Polska jest właściwie cała niezbadana. Żał żyć, żał umierać i żał byłoby się poddać. Dlatego tropię w kuluarach wielkiego życia społecznego moje małe życie, które dopiero rozpoczynam na dobre. Nie zaskakuje mnie wiele w makroskali krajowej, ale zachwycam się rozwiązaniami lokalnymi. Inicjatywami, społecznościami, wspólnotami. Boję się jedynie, że drapieżny rozwój postawy indywidualistycznej nam to zabierze. W kulcie pieniądza połączonym z polską dewocyjnością pod gigamasą lobbingu wszystko stanowi żyzny grunt pod nowe hasło dla żadnego wrażeń konsumenta.

**Żał żyć, żał umierać
i żał byłoby się
poddąć. Dlatego
tropię w kuluarach
wielkiego życia
społecznego moje
małe życie, które
dopiero rozpoczynam
na dobre.**

Życie w Polsce to tak naprawdę wojna reklam, w której, podobnie jak w wyborach, nic mnie nie zaskoczy. Jednego dnia widzę mieszkające obok siebie sprzeczne komunikaty – walczące reklamo-bańki. Wyblakłe „Gdzie są TE dzieci?”, „PiS=drożyzna”, „Ty nas obudziłeś, my cię obronimy”, „RRSO 0%”, dziesiąta promocja po kisielu, firmy dowozowe, „tylko u nas” i wakacje „all-inclusive za jedyne 2999 zł”. Wszystko to żyje w ani trochę artystycznym nieładzie i jedyna myśl trzymająca mnie na powierzchni w tej kwestii to cicho grzmiąca od Brukseli ustawa o ochronie krajobrazu. Przyszło mi żyć w świecie bałaganu i przebudźcowania, zatem, na co mam nadzieję, moja przyszłość przypadnie na okres wiosennych porządków. Szkoda tylko, że wiosna bywa latem i wsie, miasteczka, miasta i kraj cały zamiera w kanikule.

Bibliografia

Bińczyk E., *Epoka człowieka: retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018.

Hickel J., *Mniej znaczy lepiej: o tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2021.

Miłosz C., *Zniewolony umysł*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1989, s. 19–39.

Ochwat M., Katastrofa klimatyczna non-fiction, 2020, https://www.nck.pl/upload/2020/12/kw_2-2020_katastrofa-klimatyczna.pdf [dostęp: 24.04.2022].

Wiosenne porządki

DANUTA MACIOSZEK

Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2
„Elektronik” w Zielonej Górze

– Dzień dobry, nazwisko poproszę.

– Dzień dobry! Macioszek. Ulica... tak, tak... – podpisuję, odbieram kartkę – Dziękuję bardzo! – odchodzę energicznym krokiem, czując wypełniające mnie uczucie euforii. Chowam się za przegrodą, rozkładam papier – czytam uważnie, kilka razy sprawdzam wybrane nazwisko, głęboki wdech – i ceremonialnym ruchem rysuję dwie przecinające się linie. Starannie składam kartę, szukam wzrokiem Rodziców i razem idziemy wrzucić do urny nasze głosy.

Pierwsze wybory w życiu – nie mogę się doczekać! Wreszcie będę miała realny wpływ na kształt mojego kraju, konkretny wkład w jego politykę. Mogłam oczywiście już dawno obrać drogę aktywizmu i zmieniać świat jeszcze bardziej bezpośrednio, ale szczerze mówiąc, nigdy nie miałam do tego głowy. Wybory, z drugiej strony, są bardzo prostą formą zaangażowania społecznego – ot, krzyżyk („na drogę”) i z powrotem do domu. Panuje przekonanie, że te w 2023 roku są czystą formalnością mającą na celu jedynie umocnienie, czy raczej przedłużenie władzy osób obecnie rządzących. Partie opozycyjne są za słabe, by przeciwstawić się będącej aktualnie na szczycie koalicji, dobrze już usadowionej na stołkach parlamentarnych i w gabinetach porozrzucanych

po wszelakich spółkach państwowych. A jedyną szansą na obalenie status quo jest wspólna lista. Chwila, obalenie status quo?

Wykonajmy przez chwilę mały eksperyment myślowy i wyobraźmy sobie nasz świat ot, powiedzmy, miesiąc po wyborach. Jest grudzień, święta Bożego Narodzenia. Widzę siebie wśród Rodziny, wspólnie szykujemy potrawy i rozmawiamy, słyszę gwar, śmiechy i muzykę. Wyglądam przez okno – bloki, gołe drzewa, szare niebo; już nawet w marzeniach święta nie są białe. Kolacja najpierw przebiega spokojnie, ale zawsze ktoś w końcu musi poruszyć drażliwy temat i wypracowany z takim poświęceniem nastrój pryska jak bańka mydlana. Rozpoczynają się tradycyjne dyskusje: co który polityk zrobił, w jaką aferę wpłatała się ta a ta partia, no i w tym roku wyjątkowo dodatkowa oliwa do ognia – kto na kogo głosował i dlaczego nie na tę partię co ja?!

Wybory będą punktem kulminacyjnym i jak zwykle jedna połowa będzie usatysfakcjonowana, druga niezadowolona – a trzecia, jak zawsze, niezainteresowana.

Moja Polska po wyborach będzie tak samo podzielona, jak przed, a może nawet jeszcze bardziej. Teraz możemy ciągle mieć nadzieję i z uwagą śledzić kolejne ruchy poszczególnych partii. Wybory będą punktem kulminacyjnym i jak zwykle jedna połowa będzie usatysfakcjonowana, druga niezadowolona – a trzecia, jak zawsze, niezainteresowana. Cokolwiek zdecyduje opozycja w kwestii ewentualnej wspólnej listy, wydaje się być wysoce nieprawdopodobnym, by zjednoczyli się ich wyborcy.

W ostatnich latach społeczeństwo wyjątkowo silnie się spolaryzowało i potrzeba by ogromnego nakładu pracy, aby tę przepaść załagodzić – a kto niby miałby się tego podjąć? Komu zależy na zgodzie wśród obywateli, bo na pewno nie tym, którym wzajemna niechęć różnych grup tylko ułatwia podsycanie konfliktów i w konsekwencji rządzenie na gruzach społeczeństwa. Nasz kraj to wspólnota wszystkich warstw społecznych, ludzi wszelakich poglądów i orientacji, o różnych wyznaniach i tradycjach – wszyscy jesteśmy „osobami obywatelskimi” tego samego państwa. Świat nieuchronnie się zmienia, *festina lente*, i obawiam

się, że pod wieloma względami zmienia się na lepsze. No, uściślijmy: połowa świata zmierza ku równości, wolności i tolerancji, podczas gdy druga połowa zdaje się zmierzać we wręcz odwrotnym kierunku. Na porządku dziennym w wielu krajach staje się jawne deptanie praw człowieka. Wszelakiego rodzaju trendy „ekologiczne” i inne postępowe idee równości społecznej owszem, zyskują na popularności, ale równolegle do nich narasta opór, tym silniejszy i agresywniejszy, im bardziej liberalizuje się społeczeństwo.

Polska waha się na szczęście jeszcze gdzieś pomiędzy, to też chyba jest dla nas jakaś nadzieja. Przez najbliższe lata przemiany społeczne, kulturowe i gospodarczo-polityczne będą coraz bardziej dynamiczne, i kluczowe jest to, jaką rolę w tym procesie odegramy jako kraj; a jesienne wybory mogą przeważać szalę na tę lub tamtą stronę.

Komu zależy na zgodzie wśród obywateli, bo na pewno nie tym, którym wzajemna niechęć różnych grup tylko ułatwia podsycanie konfliktów i w konsekwencji rządzenie na gruzach społeczeństwa.

Wracam do swojego pokoju. Kwiaty na parapecie właśnie rozkwitają kilkoma kolorami, sukulenty budzą się po zimie i cieszą oczy soczystą zielenią. Gdy patrzę na ten niewielki, domowy ogródek, nachodzi mnie myśl, kto będzie się nim zajmował za rok, jeśli ja zdecyduję się na studia w innym mieście. Przecież nie mogę oczekiwać, że moi Rodzice co dwa dni będą poświęcać pół godziny na podlanie wszystkich doniczek, że będą wyrywać zgniłe liście, obserwować, czy gdzieś nie rozwija się pleśń... Może jednak lepiej zostanę – uczelnię też mamy dobrą, będę pomagać Rodzicom i nie zostawię swojego ukochanego ogrodu. Na drodze do pozostania stają takie błahostki, jak potrzeba przetestowania własnej samodzielności, ciekawość świata i nowych wyzwań.

Nie możemy kierować się jedynie własnymi potrzebami i oczekiwać, że wszystko inne jakoś się ułoży. Za rok o tej samej porze będę kończyć pierwszy rok studiów, już świadoma, czy wybór był trafny, czy też rozminęłam się z powołaniem. Wątpię, żebym miała żałować swojej decyzji – cokolwiek będzie, w ten czy inny sposób mogę robić to, o czym marzę – zmieniać świat na lepsze. Bierzemy wspólnie odpowiedzialność za nasz kraj, który był i zawsze będzie naszym krajem. Dorosłość inaugurujemy czynem prostym i symbolicznym – krzyżykiem na kartce wrzuconej do urny. Rozpoczętej pracy nie powinno się porzucać, musimy kontynuować – bo jak nie my, to kto? Teraz powoli pałeczka siłą rzeczy przekazywana jest nam, młodym.

Ktoś powie, że nie mamy doświadczenia, że rzekomo jeszcze nic nie wiemy. Dorośli mieli, wiedzieli i proszę, co nam z tego wynikło. Starym porządkom potrzeba młodej krwi, która ożywi zatęchłe korytarze. Otworzy okna, wpuszczając

świeże powietrze, otrzepie zasłony z kurzu stereotypów, wyrzuci staroświeckie, przestarzałe poglądy i przekonania. Zmieni wystrój na oświecony liberalizm, dokona przeglądu stosów zależałych rupieci i zatrzyma te z nich, które nie straciły na wartości, wyrzuciwszy te, które tylko zajmowały miejsce i krępowały ruchy. Pora na zmiany, przemeblowania, gruntowne, wiosenne porządki. Polska młodych, zorientowanych, świadomych, którzy przecież są naturalną przyszłością tego świata, a więc powinni o nim stanowić. Budują go sami dla siebie, najwyżej zepsują i jak sobie pościelą, tak się wyśpią.

**Starym porządkom
potrzeba młodej
krwi, która ożywi
zatęchłe korytarze.
Otworzy okna,
wpuszczając świeże
powietrze, otrzepie
zasłony z kurzu
stereotypów, wyrzuci
staroświeckie,
przestarzałe poglądy
i przekonania.**

Po energicznych, wiosennych porządkach nadchodzi gorące i długie lato, normą są już susze, duchota i trzydziestostopniowe upały. Dla mnie osobiście to jeszcze niewielki problem, ale ludzie starsi przeżywają prawdziwą gehennę; na popadające w coraz większe skrajności warunki pogodowe narzekają też rolnicy. Najpierw długa susza, potem długo ulewne deszcze; przedłużające się pozimowe niskie temperatury, przeplatane kilkudniowymi słonecznymi okresami – przyroda budzi się, by zaraz zamarznąć i umrzeć bezpowrotnie.

Spółczeństwo, owszem, pozostawia wiele do życzenia, ale przecież ludzie muszą gdzieś żyć i coś jeść; co z tego, że wszyscy jakoś się dogadamy, że wyplenimy z narodu mowę nienawiści, jeśli w niedalekiej przyszłości przyjdzie nam

**Dopiero gdy
Ziemia się na nas
wreszcie „obrazi”,
dostrzeżemy,
jak nieznaczącą
siłą są ludzie
wobec sił natury,
i jak niezbędne
jest nam każde
wsparcie, jakie
możemy uzyskać.**

emigrować, uciekając przed katastrofami naturalnymi lub w poszukiwaniu wody czy żywności. O ile trudniejsze będzie utrzymywanie zgody, kiedy zacznie nam brakować podstawowych dóbr. Dopiero gdy Ziemia się na nas wreszcie „obrazi”, dostrzeżemy, jak nieznaczącą siłą są ludzie wobec sił natury, i jak niezbędne jest nam każde wsparcie, jakie możemy uzyskać; każdy człowiek, każda organizacja, partia i kraj powinny stanąć w jednym rzędzie – i naprawić wyrządzone przez nas samych zło. Ochrona środowiska – to ochrona społeczeństwa

i ludzi, bo przecież my także jesteśmy częścią przyrody. Takie to oczywiste, a tak bardzo zdajemy się tego nie dostrzegać, jak gdyby stanowiło to ujmę dla naszego honoru. Zamiast tego mówimy: „To, że coraz trudniej jest nam żyć w zgodzie z planetą – to przecież nie nasza wina, tylko przyrody”.

Od wyniku wyborów w dużej mierze zależy, czy fakt globalnego ocieplenia będzie dalej zamykany pod dywan, czy jednak dołączymy się do realizacji unijnych celów klimatycznych. Wciąż jest szansa, że Polska w zgodzie z ekspertami i sojusznikami zacznie szczerze i wytrwale pracować dla

naszego wspólnego dobra – dla planety. Moja Polska to Polska zielona, bo w innej nie widzę dla siebie miejsca. W końcu jestem częścią przyrody, czuję się z tego powodu dumna i nie mam zamiaru wyrzekać się naszej wspólnej rodziny i Matki Ziemi.

**Moja Polska to
Polska zielona, bo
w innej nie widzę
dla siebie miejsca.**

Liście, które tak pięknie zieleniły się wiosną, barwią chodniki wielokolorowym dywanem. Po długim i męczącym roku, pełnym nowych doświadczeń i starych rozczarowań, przyszła znowu złota polska jesień i wszystko wraca do punktu wyjścia, jakby nigdy się stamtąd nie ruszało. Drzewa zrzucają liście, dając szansę następnym zielonym pokoleniom. Tak jak one, powinniśmy odrzucić te więzy przeszłości, które krępują naszą zmianę, nie pozwalając nam rozwinąć się i pchnąć kraju naprzód. A w Polsce politycy zostają u władzy, zmieniając co najwyżej dla niepoznaki biura, partie czy spółki. Biedni będą jeszcze biedniejsi, bogaci zawsze się wzbogacą, zamyka się odwieczne koło życia. Nowa, świeża zieleń powinna obudzić gołe gałęzie i energiczną fotosyntezą wykarmić stare drzewa.

Jesienią ogarnia mnie nastrój melancholii. Bo te następne pokolenia, w których pokładane są takie nadzieje, budzą mój niepokój – zagubieni w wirtualnym świecie internetu, po oderwaniu wzroku od ekranów smartfonów atakowani zewsząd brutalną i ponurą rzeczywistością. Przestaje ona być dla nich interesująca, nie rozumieją jej i nie starają się zrozumieć. Obserwuję obniżający się poziom nauczania w szkołach, widzę moich rówieśników zatopionych w smartfonach bardziej, niż w rozmowach ze sobą nawzajem. Ci ludzie będą nam tworzyć Polskę? Wychowani na wartościach promowanych przez obecnych polityków, przez najpopularniejszych youtuberów opływających w dostatek, dorastający w pozbawionym zasad, barier i granic internecie. Młodzi, za których Polskę napisze ChatGPT, tak jak pisze sprawdziany i prace domowe. Zastanawiam się, czy naprawdę im chcemy zawierzać swoją przyszłość, czy rzeczywiście ja sama, a ze mną moi rówieśnicy i przedstawiciele mojego pokolenia,

jesteśmy w stanie podjąć pałeczkę po doświadczonych poprzednikach, którzy owszem, wiele spartaczyli, ale skąd nadzieja, że my będziemy lepsi?

Trochę boję się patrzeć w przyszłość, bo widzę ją naokoło i już mam jej dosyć. Spory i niezgoda, strach o to, co będzie jutro, niepewność, atmosfera niepokoju. Moja Polska po wyborach? Zacznijmy od strony idealistycznej: to Polska niepodzielona, Polska wspólna wszystkich Polaków; to państwo, w którym żyjemy w zgodzie i szczęściu. Ale to przecież nie zależy od wyniku wyborów, tylko od ludzi. Podziały były i będą zawsze, jakkolwiek rozkład miejsc

w parlamencie tego nie zmieni. Moja Polska to kraj, w którym mogę się spokojnie zakochać i nikt nie wyrzuci mnie z lokalu, uczelni czy gminy. To już zależy od wyborów, bo przecież serce nie jest sprawą indywidualną człowieka – jeżeli jestem obywatelem danego państwa, to tak moje serce, jak i zarobki, historia karty płatniczej, przyszłość oraz praca należą do kraju. To, czy człowiek może wziąć ślub z miłością swojego życia, jak najbardziej zależy od aktualnych koniunktur politycznych. Od wyborców? Mam nadzieję.

Życie potrząsa mnie za ramię i budzę się z marzeń.

Polska, jakkolwiek by była, zawsze będzie moją Polską. Może rząd nie ten,

**Nie wyrzeknę się
ojczyzny tylko
za nienawiść
szerzoną przez
przykłady z góry
czy za brak
zgody między
obywatelami, za
korupcję, inflację,
ceny na półkach
sklepowych,
nagonki
w mediach i takie
tam inne drobne
nieporozumienia.**

który bym chciała, może Prezydent będzie od „tych tamtych”, a nie „nasz”. Ale powtarzam za Korą „kto kocha naprawdę, będzie kochać zawsze”, i pójdę pozbawiona złudzeń na wybory, a po nich pogodzę się z wynikiem. I dalej te same rzeczy pozostaną do naprawy i dalej będę pracować, by je zmieniać. Nie wyrzeknę się ojczyzny tylko za nienawiść szerzoną przez przykłady z góry czy za brak zgody między obywatelami, za korupcję, inflację, ceny na półkach sklepowych, nagonki w mediach i takie tam inne drobne nieporozumienia.

A jeśli ona wyrzeknie się mnie?...

O prawie wolności kobiet i nauki w moim wymarzonym kraju

LIDIA PILAWA

Niepubliczne Liceum nr 2 im. Janusza Korczaka w Warszawie

*Flieht, Ihr meiner Jugend Träume,
Flattert, leichtbeschwingte Reime,
In die Hand der Jugendzeit!
Träume sind wir, denen Schatten
Sich mit Licht und Wahrheit gatten,
Und die auch der Traum erfreut.*

Johann Gottfried Herder

Wbrew zaklinaniom Herdera, rzeczywistość polityczna nad Wisłą 2023 roku nie przypomina w niczym lekkości rymów. Jeśli jednak marzenia zawierają w sobie element prawdy, grzeją się w blasku światła, choć pada na nie także cień, to rezygnować z nich nie sposób. Zresztą przykłady, kiedy usilne pragnienia rzeczywistość przekuły w tę nową, pożądaną, wypełniłyby grube tomy. Możliwe, że najtrafniejszy przykład, który oddaje siłę marzeń, w parze z potęgą słowa i muzyki, przywołuje na myśl XIX-wieczną Belgię. To tam, grana na deskach brukselskiej sceny teatralnej opera „Niema z Portici” zainspirowała siedzącą w teatrze publiczność do wyjścia na ulice. Oś libretta, która podejmowała zagadnienie walki o sprawiedliwość, stała się impulsem dla głodnych sprawiedliwości brukselczyków. W ich przypadku sprawiedliwość oznaczała oderwanie się od Niderlandów. Tak zaczęła się rewolucja, która miała spełnić belgijskie marzenia.

Polska w 2023 roku nie wymaga rewolucyjnego przewrotu. Niech pozostanie III Republiką. Nie musi zamienić się w IV i numerycznie ścigać się z Republiką Francuską, z jej

Niech się Polska po wyborach zmieni. Głosując po raz pierwszy, sama przyłożę do tego rękę. Nie zamierzam żyć w kraju, w którym kobieta miałaby ucieleśniać „cnoty niewieście” i być maszynką do rodzenia dzieci.

rzymską piątką przed oficjalną nazwą kraju. Zresztą nasz kraj nie posiada Charlesa de Gaulle’a. Ale tak – niech się Polska po wyborach zmieni. Głosując po raz pierwszy, sama przyłożę do tego rękę. Nie zamierzam żyć w kraju, w którym kobieta miałaby ucieleśniać „cnoty niewieście” i być maszynką do rodzenia dzieci. Nie o „cnoty niewieście” były się żołnierki w Powstaniu Warszawskim. Wanda Piklikiewicz i jej koleżanki walczyły o wolny kraj. Dlatego kiedy ten odzyskał niepodległość, one po przegranym powstaniu i wywóźce do niemieckiego obozu w Oberlangen nie wróciły do zniewolonego stalinizmu PRL-u.

Nie o ciasne ideologicznie i światopoglądowo państwo walczyli, narażając swoje życie, opozycjoniści lat 70. i członkowie związku zawodowego „Solidarność”. Nie dlatego też naród wybrał w wyborach czerwcowych 1989 roku swoich reprezentantów, by po 30 latach jak bumerang powróciły nakazy i zakazy rodem z sierpniowego PRL-u.

Przez te trzy dekady nasz kraj oczywiście zmienił się. Nie tyle w wymiarze cywilizacyjno-technologicznym, ale w mentalnym i w obrębie kultury politycznej. Powstały zręby społeczeństwa obywatelskiego, wrażliwego i reagującego empatycznie i aktywnie na swoje bliższe i dalsze otoczenie. Czy to na zagrożenie klimatyczne, czy na prawa zwierząt, czy też na osoby nienormatywne. W jakimś stopniu tę zmianę, nowy klimat Polski, jak papierek lakmusowy

oddawało zorganizowane niedawno w Warszawie u stóp Starego Miasta święto zwierząt. Patronowało mu schronisko „Na Paluchu”. Psiaki biegały szczęśliwe po trawie, mieszały się z rowerzystami, deskorolkowcami, na stoiskach sprzedawano wypieki, a dochód z ich sprzedaży zasilał budżet schroniska. Kto chciał, mógł wypełnić wniosek o adopcję zwierzaka. Nad warszawskim Parkiem Fontann unosił się duch tolerancji, wolności i respektu dla wszystkich. W tym kalejdoskopie zdarzeń, ludzi i zwierząt ideologiczne napięcie było najzwyczajniej nieobecne. Tak jak nieobecni byli husarzy, żołnierze wyklęci i cały ten szeroki strumień krwi, którym płynie oficjalna martyrologia, od pierwszych ofiar narodowych, które życie straciły w bitwie pod Cedynią. Oczywiście z ręki niemieckiej. Choć o tożsamości narodowej w czasach Mieszka I mowy być nie może. Co najwyżej w grę wchodziła wtedy lojalność plemienna lub dynastyczna.

Życzyłabym sobie najbardziej, by w moim kraju rzeczona ideologiczne napięcie po tegorocznych wyborach nie powróciło. Nie przystaje do klimatu z warszawskiego święta zwierząt, który można uznać za wzorcowy dla społeczeństwa obywatelskiego. Ale to nie oznacza, że za pomocą czarodziejskiego pstryknięcia miałyby Polska zapaść się w sielskość. Na to już nie pozwoli i geopolityka, i czające się zagrożenie klimatyczne. Ale właśnie w tym kierunku powinni angażować się wybrani przez nas w wyborach politycy.

Życzyłabym sobie najbardziej, by w moim kraju rzeczona ideologiczne napięcie po tegorocznych wyborach nie powróciło.

**Bliski moim
marzeniom kraj
po wyborach
powinien
unicestwić
dwa zamachy,
które celują
w ograniczenie
wolności jego
mieszkańców.**

Dusząc jednak niepożądane, a niestety obecne dziś naprężenie ideologiczne, bliski moim marzeniom kraj po wyborach powinien unicestwić dwa zamachy, które celują w ograniczenie wolności jego mieszkańców. Pierwszy z nich dotyczy praw kobiet do samodzielnej decyzji o macierzyństwie. Łączy się to ze zweryfikowaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności z konstytucją przeprowadzania aborcji z powodu ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej

choroby zagrażającej jego życiu. W kraju moich marzeń, to kobieta, która znajdzie się w sytuacji noszenia ciężko chorego płodu, musi mieć do wyboru obydwie opcje. Albo donosić ciążę, albo ją przerwać. I w drugim wypadku musi móc liczyć na zrozumienie w społeczeństwie oraz pomoc lekarzy. Demagogiczni politycy w krawatach, którzy kierują się ideologią, nie mogą osądzać kobiet. Te natomiast nie mogą szukać rozwiązania w zagranicznych klinikach i turystyce aborcyjnej. Bo dotychczasowe działania rządzących polityków raczej dowodzą, że w Polsce nie szanuje się ani samych kobiet, ani ich praw, chociaż kancelaria premiera opublikowała spot, który informuje, że „Rząd dba o zdrowie i bezpieczeństwo kobiet i wspiera ich rozwój. Polki to przecież wyjątkowe Europejki”. Ale pomimo, że polskie kobiety po odebraniu im prawa do podejmowania decyzji o aborcji w liczbie 100 tysięcy wyszły na ulice, to policja potraktowała je pałkami. Przedstawiciel rządu Marcin Hołała zachowanie policji określił jako „raczej łagodne”. Tymczasem 78 procent badanych jeszcze w 2018 roku udzieliło twierdzącej odpowiedzi na pytanie o to, czy kobieta powinna

mieć prawo do przerwania ciąży, gdy badania wskazują na ciężkie i nieodwracalne uszkodzenie płodu lub nieuleczalną chorobę zagrażającą jego życiu. Kobiety jednak na razie nie mogą o sobie decydować. Decyzję podjął za nie w poczuciu misyjnego zlecenia Trybunał Konstytucyjny. Jakby wiedząc, jaką opinię o kobietach posiadają ludzie władzy. Jeden z nich stwierdził, że kobiety „Do 25. roku życia dają w szyję”, drugi swoją rozmówczynię określił jako „kretynkę” („Powiedzia-łem tej pani, że jest kretynką, określając w ten sposób jej poziom umysłowy. Zrobiłem to bardzo grzecznie”, zapewnił). Inaczej formułując – kobiety to głupie alkoholiczki, które mają rodzić dzieci, siedzieć w domu i myć gary.

Dlatego przeciwdziałanie zniewoleniu kobiety w naszym kraju musi stać się czymś więcej, niż marzeniem – musi być programem politycznym, bym dobrze i bezpiecznie się tu czuła. W przeciwnym razie rzucone na wiatr zostaną słowa, które proroczo wypowiedział Marian Turski w rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Auschwitz: „Nie bądź obojętny!”. Ba, konsekwencje obojętności sięgną jeszcze dalej, jak w swoim wierszu zapisał niemiecki pastor Martin Niemöller:

Kiedy przyszli po Żydów, nie protestowałem.

Nie byłem przecież Żydem.

Kiedy przyszli po komunistów, nie protestowałem.

Nie byłem przecież komunistą.

Kiedy przyszli po socjaldemokratów, nie protestowałem.

Nie byłem przecież socjaldemokratą.

Kiedy przyszli po związkowców nie protestowałem.

Nie byłem przecież związkowcem.

Kiedy przyszli po mnie, nikt nie protestował.

Nikogo już nie było.

Słowa te odnoszą się także do zagwarantowania w moim kraju wolności nauce. Wszczęta nagonka na profesor Barbarę Engelking, która wskazała na niewystarczającą pomoc Polaków Żydom w okresie okupacji lat 1939–1945 – „Żydzi wiedzieli, czego się spodziewać od Niemców. Niemiec był wrogiem, i ta relacja była klarowna, czarno-biała. A relacja z Polakami była dużo bardziej złożona” – świadczy niestety

**Naukowiec
przecież może się
mylić w swoich
hipotezach czy
formułowanych
tezach, ale nie może
zostać pozbawiony
prawa do ich
wypowiadania.**

o podporządkowaniu ideologii badań naukowych i samej nauki. Naukowiec przecież może się mylić w swoich hipotezach czy formułowanych tezach, ale nie może zostać pozbawiony prawa do ich wypowiadania. „Nie będę finansował instytutu, który utrzymuje ludzi obrażających Polaków”, zapowiedział resortowy minister. Wprawdzie nie jest on historykiem, ale lepiej niż profesorowie historii zna się na złożoności problemu polsko-żydowskiego, zamieszkiwania pod

wspólnym niebem obydwu narodowości w czasie II wojny światowej. Chociaż minister nie uzasadnił, jak mogło dojść do przeżycia zaledwie 50 tysięcy Żydów, z 3,5 miliona zamieszkujących Polskę przed wojną, skoro setki tysięcy Polaków, jak utrzymuje minister, zaangażowały się w ratowanie Żydów. Ale minister w innym miejscu ogłosił, że „Nauka, czyli odkrywanie prawdy musi być zgodne z interesami państwa polskiego”. Tylko co się stanie, jeśli prawa fizyki, np. prawo ciężenia, albo prawa biologii, choćby reguły dziedziczenia, nie będą się pokrywały z interesami państwa polskiego? Czczony przez ministra jako „wielki Polak” Mikołaj Kopernik, piszący jednakże urzędowo po łacinie, a prywatnie

po niemiecku, w uczciwości dla nauki i w zgodzie ze sobą i w poczuciu wolności dla nauki sprzeciwił się ideologicznej poprawności, którą narzucał Kościół katolicki.

Wolność decydowania o sobie przez kobiety i wolność dla nauki, możliwe, że nie najważniejsze zagadnienia, którymi politycy powinni zająć się po wyborach, tworzą jednak wyczekiwany przeze mnie i nadrzędny dla praw kobiet i naukowców klimat tolerancji i wolności. Ten sam, który zadecydował o charakterze warszawskiego dnia zwierząt. Marzenia, jak pisał romantyk Herder, są naturalną częścią człowieka. Uzupełniająca je myśl ultraracjonalisty i politycznego myśliciela, prawej ręki

brytyjskiego premiera z XVIII wieku, Edmunda Burke'a, w tym kontekście tchnie tylko optymizmem: „Udowodnijcie, że sprawa, o którą walczyacie jest sensowna, udowodnijcie, że nie godzi w rozsądek ludzki, że jest środkiem prowadzącym do pożytecznego celu, a gotów jestem przydać jej tyle godności, ile sobie zażyczy”. Czy dziś ktokolwiek zaczytuje się Burke'em? Nieważne – ważne, by działać w duchu jego myśli, krusząc kopie o wcielenie w czyn szlachetnego zamysłu. Z marzeniem włącznie. Jak przed dwoma wiekami Belgowie.

**Wolność
decydowania
o sobie przez
kobiety i wolność
dla nauki (...) tworzą
wyczekiwany przeze
mnie i nadrzędny
dla praw kobiet
i naukowców klimat
tolerancji i wolności.**

Moja mała ojczyzna

FILIP RATAJCZYK

I LO im. M. Kopernika w Toruniu

„Poziom życia na wsi ma być taki, jak w śródmieściu Warszawy”¹. To zdanie, będące kwintesencją obietnic rzucanych przez Jarosława Kaczyńskiego podczas przemówienia na Zgromadzeniu Polskiej Wsi w Przysusze, w grudniu 2022 roku, zapadło głęboko w moją pamięć. Uświadomiło mi, że główna batalia partii w ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych toczyła się o poparcie elektoratu wsi i małych miejscowości, czyli także o mój „x”. Jestem mieszkańcem 12-tysięcznego miasta powiatowego w woj. kujawsko-pomorskim. Jest październik 2024 roku. Dziś upływa rok, od kiedy rozpocząłem studenckie życie w stolicy, gdzie oddałem swój pierwszy głos w wyborach. Minęła zima, wiosna, lato i, mimo że od ubiegłej jesieni stałem się mieszkańcem „Polski aglomeracyjnej”, to wciąż czuję pełną odpowiedzialność za przyszłość mojej „małej ojczyzny”. Po ostatniej ostrej kampanii i nowelizacjach w kodeksie wyborczym z marca 2023 roku, u steru władzy pozostała ta sama ekipa rządząca. Jak wiele zmieniło się od poprzedniej jesieni? Jak duży wpływ na sytuację „Polski powiatowej” mają decydenci wybrani rok temu? Aby to sprawdzić, wystarczy udać się na

¹ A. Kazimierczuk, Kaczyński: *Poziom życia na wsi ma być taki, jak w śródmieściu Warszawy*, <https://tinyurl.com/yw4uuth3> [02.04.2023].

spacer przez prowincjonalną miejscinę. Zapraszam w podróż do mojej małomiasteczkowej rzeczywistości.

Dochodzi 7:00. Dźwięk hamującego pociągu budzi mnie z porannej drzemki. Po chwili słyszę komunikat: „Proszę państwa, zbliżamy się do stacji...”. W pośpiechu wstaję z miejsca i zdejmuję swoje walizki. Następny przystanek to moje rodzime miasteczko, do którego jadę, aby odwiedzić bliskich po rozpoczęciu nowego roku akademickiego. Po podziękowaniu współpasażerom za miłą podróż, zatrzymuję się w korytarzu. Jeszcze przez kilka minut mam szansę podziwiać krajobraz lokalnych wsi, migających za oknem pociągu. Zaorane pola przypominają mi, że żniwa ostatnich lat nie były łatwym okresem dla polskiego rolnictwa. W 2023 roku wysokie ceny nawozów i zalew taniego zboża z Ukrainy szczególnie uderzyły w branżę „agro”. Ten sezon to już kolejna, wyniszczająca plony, susza. Postępujące zmiany klimatu przyzwyczaiały nas do upalnego lata z ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi. Rząd, jeszcze przed wyborami, wprowadził już parę rozwiązań służących zapobieganiu skutkom katastrof naturalnych na terenach wiejskich, np. program „Moja woda”. Wciąż czekam na rozpoczęcie inwestycji o zasięgu ogólnokrajowym, np. w ramach Planu Przeciwdziałania Skutkom Suszy. Bez wdrożenia tego rodzaju programów, jestem pewien, że następne pokolenia Polaków odczują wysokie ceny żywności i ograniczenia w swobodnym korzystaniu z wody.

Z oddali widzę już znajome budynki mojego miasta. Przejeżdżamy przez przejazd kolejowy, przed którym stoi pomarańczowy Autosan H-9 wypełniony uczniami. Większość z nich to moi koledzy ze szkoły średniej, zamieszkujący okoliczne

gminy. Wielu z nich nie ma tak dogodnych połączeń do szkoły jak ja. Moją miejscowość ratowało tylko położenie pomiędzy Toruniem a Włocławkiem i bliskość Ciechocinka. Problem wykluczenia komunikacyjnego dotyczy całego kraju, a po 30 latach transformacji niewiele się w tej kwestii zmieniło. Jest 2024 rok, a rząd wciąż nie odrobił lekcji wsparcia zbyt biednych samorządów:

dotowania i wymiany taboru, a co najważniejsze – stworzenia ogólnokrajowego systemu organizacji transportu, umożliwiającego przesiadki. Inaczej bez samochodu ani rusz.

**Problem
wykluczenia
komunikacyjnego
dotyczy całego
kraju, a po 30 latach
transformacji
niewiele się w tej
kwestii zmieniło.**

Po chwili znajduję się już na stacji. Konduktor pomaga mi wyjąć ciężkie, wypełnione pustymi słoikami walizki. Odjeżdżający pociąg odśłania neorenesansową wizytówkę miasta, jaką jest dworzec kolejowy. Pokryty brudem budynki w nielicznych fragmentach odzyskał dawny blask. Było to możliwe dzięki dofinansowaniu w wysokości aż 2/3 kosztów inwestycji samorządu ze środków UE². Jestem dzieckiem XXI wieku i nie znam innej Polski, niż ta po roku 2004. Po 20 latach spędzonych w małym mieście, mogę stwierdzić, że „Polska powiatowa” wiele zyskała, dołączając do europejskich struktur. Aby utrzymać rozwój „małych ojczyzn”, konieczna jest strategia rządu opierająca się na dialogu z Unią Europejską i pozyskiwaniu jak największej puli pieniędzy z funduszy operacyjnych. Z pewnością, nie służy temu brak porozumienia w kwestiach sądownictwa

2 Na podstawie danych ze strony Mapa dotacji UE, <https://mapadotacji.gov.pl/> [03.04.2023].

i Turowa, w których wciąż nie został osiągnięty konsensus. Jeśli sytuacja się nie zmieni, kolejne kary będą uszczuplać użyteczne nam fundusze.

Tuż obok dworca mieści się kompleks budynków instytucji zwanych potocznie „budżetówką”. Na przejściu dla pieszych przepuszczam karetkę, która wjeżdża na podjazd sor-u miejscowego szpitala powiatowego. Ta placówka jest zwierciadłem obecnej służby zdrowia w Polsce. Mimo tego, że mijany przeze mnie ośrodek zdrowia odzyskał nowoczesny wygląd po remoncie, który pamiętam jeszcze z czasów liceum, to sytuacja pacjentów nie uległa zmianie. Szpitalne oddziały ciągle owiewa wiatr legend i opowieści o 5-godzinnym czekaniu „na izbie”, zarażeniu się bakterią lub o nieudanej operacji. Ze względu na słabą jakość usług medycznych świadczonych w placówkach powiatowych,

wielu z nas od razu poszukuje ratunku w szpitalach wojewódzkich. W kwestii dokonywania zmian w służbie zdrowia powinniśmy brać przykład z naszych południowych sąsiadów. Czesi wprowadzili dobrze działający system oparty na dopłatach pacjentów do wizyt, konkurujących ubezpieczycielach i wysokich wydatkach na opiekę zdrowotną. To, oraz wzrost płac pielęgniarek i lekarzy, to sposób na reanimację polskiego leczenia.

W kwestii dokonywania zmian w służbie zdrowia powinniśmy brać przykład z naszych południowych sąsiadów.

Za grupką palących pielęgniarek, przed moimi oczami ukazuje się znajomy widok głównej ulicy miasta; 10 lat temu była to jeszcze „Ulica Krokodyli”. Mnóstwo małych

przedsiębiorstw, dziesiątki szyldów, zachęcających do zakupów w „Drogerii u Zosi”, obuwniczym Pani Heleny i na lokalnym rynku. Dziś? Puste witryny z napisem „Wynajmę”, a na miejscu targowiska – parking. Nieliczne biznesy zdołały się utrzymać wśród konkurencyjnych supermarketów, których logotypy zamykają perspektywę małomiasteczkowej „Route 66”. Po wyborach nie nastąpił renesans małej przedsiębiorczości. Do coraz mniejszej konkurencyjności na lokalnym rynku przyczynia się m.in. system oparty na skomplikowanym prawie podatkowym. Kto wie, ilu młodych przedsiębiorców, po uproszczeniu procedur, otworzyłoby własną działalność gospodarczą i weszłoby na rynek w małych miejscowościach, tym samym tworząc rywalizację dla dyskontów.

Do coraz mniejszej konkurencyjności na lokalnym rynku przyczynia się m.in. system oparty na skomplikowanym prawie podatkowym.

Postanawiam kupić coś na śniadanie, więc wchodzę jeszcze do jednego z handlowych „ostańców”, czyli piekarni. Przez zaparowane okulary ledwo dostrzegam cenę kanapki. „Aż 9 zł?” – pomyślałem. Nie ulega wątpliwości, że drożyzna pozostała tematem numer jeden w polskiej debacie publicznej. Mimo znacznego spadku, inflacja w 2024 roku wynosi ponad 5%³. Ten ukryty podatek w największym stopniu wpływa na ceny podstawowych produktów, a przez to uderza w grupy wykluczone społecznie, szczególnie na wsiach i w małych miastach. W dalszym ciągu jesteśmy w procesie starań o osiągnięcie 3-procentowej inflacji. Oprócz tego, aby nie

³ Na podstawie danych z oficjalnej strony NBP, *Projekcja inflacji i PKB – marzec 2023*, <https://tinyurl.com/mrxkjtr6> [02.04.2023].

Konieczne są ograniczenia czynników inflacyjogennych, takich jak nadmierne wydatki państwa, czy licznie wprowadzane środki pomocowe.

dopuszczać do pogłębienia przepaści między bogatym miastem a biedną wsią, konieczne są ograniczenia czynników inflacyjogennych, takich jak nadmierne wydatki państwa, czy licznie wprowadzane środki pomocowe, które tylko zwiększają ilość pieniądza w obiegu. Jeśli tego nie wdrożymy, kolejny kryzys będzie następnym gwoździem do trumny „Polski powiatowej”.

Po zakupach i krótkim spacerze głównym traktem miasta, skręcam w boczną uliczkę, przy której mieszczą się rodzinne cztery ściany. Dźwięki kół walizki, obijanej o nierówny bruk, budzi sąsiadów w okolicy. Po dotarciu przed dom, otwieram furtkę, z której wypada pozostawiona przez listonosza lokalna gazeta. Zawsze lubiłem ją przeglądać. To lokalne źródło informacji i drobnej rozrywki. Można dowiedzieć się z niej o wydarzeniach w regionie, wysłać kupon na konkurs, rozwiązać krzyżówkę. Jednak od przejścia Polska Press w 2021 roku przez grupę PKN Orlen, mimo że dziennik zachował swoją konwencję, to zmiana zabiła jego regionalny charakter. Coraz więcej jest artykułów o polityce krajowej i bezkrytycznie opisujących życie w „małych ojczyznach”. Na ocenę rzeczywistości przez mieszkańców „Polski powiatowej” ma wpływ także – często będąca dla nas jedynym źródłem informacji – telewizja naziemna, której oferta budziła kontrowersje jeszcze przed wyborami. Według Rzecznika Praw Obywatelskich zmiana standardu nadawania na DVB-T2 w 2022 roku, dotknęła „[...] ok. 2,5 mln osób, które pozbawiono wolności pozyskiwania informacji za pośrednictwem

telewizji innej niż publiczna”⁴, co moim zdaniem wpłynęło na ostateczny wynik wyborów. Cenię sobie pluralizm mediów, także w skali mikro. Stąd pragnę, aby prasa stała się niezależna od spółek państwowych, a telewizja publiczna, wśród bogatej oferty mediów komercyjnych, była źródłem potwierdzonych informacji w dobie zalewającej nas fali „fake newsów” w internecie.

W końcu jestem w domu. W nim czeka na mnie drugie śniadanie i upragnione spotkanie z bliskimi. Chciałbym, aby zarówno moja rodzina, jak i wszyscy mieszkańcy „Polski powiatowej”, mogli prowadzić życie z perspektywami na lepsze jutro w swoim miejscu zamieszkania.

To była moja „opowieść z przyszłości”; mimo że oparta na obecnej trasie, którą codziennie pokonuję do pociągu w drodze do szkoły, jest wyłącznie własną szarą wizją rzeczywistości rodzimej okolicy po wyborach w 2023 roku. Przykłady z opisanej wyżej wędrówki pokazują tylko część z całej gamy problemów polskiej wsi i miasteczka. Jednak są dowodem na to, że na ich rozwiązanie mają wpływ decyzje podejmowane właśnie w Warszawie. W dobie kryzysu i postępującego trendu centralizacji władzy, tegoroczna elekcja będzie kluczowa dla przyszłości naszych „małych ojczyzn”.

**Pragnę, aby prasa
stała się niezależna
od spółek
państwowych,
a telewizja
publiczna,
wśród bogatej
oferty mediów
komercyjnych,
była źródłem
potwierdzonych
informacji.**

⁴ Ł. Starzewski, *Zmiana standardu nadawania naziemnego sygnału telewizji. Obawy Rzecznika. Prezes UKE odpowiada*, <https://tinyurl.com/bdcus74w> [03.04.2023].

Wciąż mam nadzieję, że sformowany po wyborach rząd przerwie, podobny do pór roku, cykl życia mieszkańców małych miejscowości – „od wyborów do wyborów”, z nadzieją na polepszenie ich standardu życia, który na pewno nie osiągnie poziomu ze śródmieścia Warszawy, ale mógłby ulec poprawie. Z pewnością ten rok zamknie jeszcze jeden cykl – politycznej walki o głosy, w której elektorat małych miast może zaważyć na podziale mandatów w parlamencie. Czy wyborcy „na prowincji” ponownie poczują się jak „maszyna do głosowania”, a ich sytuacja się poprawi? Najbliższy sprawdzian już tej zimy.

Bibliografia

- Kazimierczuk Agnieszka, Kaczyński: *Poziom życia na wsi ma być taki, jak w śródmieściu Warszawy* [online], „Rzeczpospolita”, data publikacji 11.12.2022 r. [dostęp: 2 kwietnia 2023 r.], dostępny w internecie: <https://www.rp.pl/polityka/art37587051-kaczynski-poziom-zycia-na-wsi-ma-byc-taki-jak-w-srodmiesciu-warszawy>
- Mapa dotacji UE [online], [dostęp 3 kwietnia 2023 r.], dostępny w internecie: <https://mapadotacji.gov.pl/projekty/738309/>
- Narodowy Bank Polski, *Projekcja inflacji i PKB – marzec 2023* [online], data publikacji 10 marca 2023 r. [dostęp 2 kwietnia 2023 r.], dostępny w internecie: <https://nbp.pl/projekcja-inflacji-i-pkb-marzec-2023/>
- Starzewski Łukasz, *Zmiana standardu nadawania naziemnego sygnału telewizji. Obawy Rzecznika. Prezes UKE odpowiada* [online], „Biuletyn Informacji Publicznej RPO”, ostatnia aktualizacja 30.08.2022 [dostęp 3 kwietnia 2023 r.], dostępny w internecie: <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-zmiana-standardu-sygnału-telewizji-obawy-odpowiedz>

Sny i zapach przyszłości

—

LIV VANHHÖFEN

XIII LO w Szczecinie

Wprowadzenie

Ruch uliczny, zgiełk na alei, ujadanie czworonogów, toczące się tramwaje, stękanie ludzi w zatłoczonym autobusie. Wiosenny powiew świeżości, letnie skwierczące słońce, jesienny wodosпад liści, zimowy mróz na szybie samochodowej. Dekada widoków centrum szczecińskiego. Następne 10 lat i dalsza przyszłość Polski jeszcze nieokreślone, mimo tego każdy ma już własną jej wizję. Oczy obserwują, uszy słyszą, umysł rozmyśla, sen tworzy.

„Normalny” pandemiczny dzień

Budzik zadzwonił, ale to tylko oznaczało wyjście na krótki spacer z psem, powrót do łóżka ze śniadaniem, włączenie sprzętu i kolejny beczynny poranek. O tym, że w kraju tętniło życie, przypomniały dopiero protesty dotyczące wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 roku. Zakazano aborcji w przypadku ciężkiego lub nieodwracalnego upośledzenia płodu lub jego nieuleczalnej choroby. Trudno się sprzeciwić Polek dziwić, ponieważ w 2020 roku 1000 z 1076 zanotowanych przypadków aborcji było spowodowanych zaburzeniami zdrowia zarodka. Hałas za oknem wyrwał z przemyśleń. Dzisiaj demonstracja miała

**Można szukać
powodu
w dietności
w Polsce, jednak
po urodzeniu
dziecka z niepeł-
nosprawnością
rodzina bierze na
siebie ogromną
odpowiedzialność.**

miejsce w Szczecinie. Mama jest chora, gdyby nie była, też byśmy się wybrały. Dlaczego zaszła potrzeba wprowadzenia takiej zmiany do polskiego prawa? Można szukać powodu w dietności w Polsce, jednak po urodzeniu dziecka z niepełnosprawnością rodzina bierze na siebie ogromną odpowiedzialność. Nie tylko za wychowanie, ale też sfinansowanie odpowiedniego rozwoju. Często rodzice muszą się opiekować dzieckiem do własnej śmierci. Nie każda kobieta jest w stanie tego się podjąć. Obecnie (2023 rok) rodzic, który zrezygnował z pracy dla opiekowania się niepełnosprawnym potomkiem, może się ubiegać o zasiłek w wysokości 2458 zł. Ze stale rosnącą

inflacją jest to niewystarczające. Kolejne krzyki za oknem tylko to potwierdzają. Obawa i strach przeszły organizm. Jeżeli za 15 lat to ja będę kobietą z płodem, który się okaże nieuleczalnie chory? Jaką podejmę decyzję? Gęsia skórka przeszła po ciele. Senność szepcze, że dzień minął. Nadeszła pora ciemności.

Biało-czerwona flaga. Na ulicach elektryczne pojazdy oraz futurystycznie ubrani ludzie. Śmieją się, rozmawiają. Twarze pozostały, jednak sprzęty wokół nich się zmieniły. Na alei głównej gabinet ginekologiczny, w środku płacz.

– Po dzisiejszym badaniu jestem w stanie stwierdzić, że istnieje ogromne prawdopodobieństwo, iż Pani płód ma zespół Downa.

Kobiecie stanęło na moment serce, po paru minutach ciszy dotarła do niej informacja. Osobne krople, potem cały strumień płynął z jej bursztynowych oczu.

– Co ja mam teraz zrobić? – udało jej się wykrztusić z siebie.

– Ma pani dwie opcje, pierwszą z nich jest poród. Rząd oferuje szereg pakietów finansowych, które mają wspierać rodziców w wychowaniu dziecka z niepełnosprawnością. Druga to aborcja. Ma pani prawo dostać ode mnie skierowanie na taki zabieg.

Pochlipywanie tamowane chusteczkami zaczęło się oddalać, aż całkowicie zniknęło.

Plany zawodowe

Pulsowanie głowy przyprawia o szal. Hałas szkolny jak zwykle nie do zniesienia. Dzień jednak się jeszcze długo nie skończył.

– Myślałaś już, czym byś się chciała zajmować po liceum? – Trajektowanie na kanapie obok ponownie się rozpoczęło.

– Jestem zainteresowana wieloma zawodami, więc jeszcze trudno mi się ukierunkować, a ty?

– Uwielbiam się zajmować dziećmi i podoba mi się wizja nauczania, dlatego się zastanawiałam nad karierą nauczyciela. Zwłaszcza, że bardzo mnie interesuje język angielski. Niestety, sporym minusem jest wynagrodzenie – Mina koleżanki ciut zrzęda.

Jesteśmy młodzi i wszyscy pragniemy sobie zagwarantować dobry byt.

Trudno się nie zgodzić z przedmówczynią. Jesteśmy młodzi i wszyscy pragniemy sobie zagwarantować dobry byt. Nauczyciele już protestowali, jednym z powodów była pensja. Po demonstracjach w kwietniu 2019 roku, we wrześniu otrzymali „odповідź” w postaci

prawie 10-procentowej podwyżki. Jednak nawet po kolejnym podniesieniu wynagrodzenia, w 2023 roku nauczyciel z niższym, niż dyplomowany, stopniem awansu zawodowego zarabia niewiele w porównaniu do kierownika zmiany w KFC (4,7–4,9 tysięcy zł brutto). Średnie wynagrodzenie nauczycieli od maja ma wynosić między 3693,46 a 6795,97 zł brutto (zależnie od stopnia awansu). Nie zmienia to jednak faktu, że płace minimalne nie zostały objęte majową podwyżką, co oznacza, że nauczyciel w najgorszym przypadku może zarobić co najwyżej 4 tysiące zł brutto. Zimny dreszcz przebiegł mi po plecach... Obecnie coraz bardziej widoczne są wakaty nauczycielskie, co się stanie za kilka lub kilkanaście lat? Czy moje i inne dzieci będą absolwentami szkół, tak jak my? Nerwy się uspokoiły dopiero w poduszce. Sny przejęły nocną zmianę.

Ekranu urządzeń wyświetliły informację – „Nauczyciel, jeden z bardziej prestiżowych zawodów w tym roku”. Mężczyzna w dojrzałym wieku czytający artykuł wcale nie był zaskoczony tą informacją. Wydawał się raczej dumny.

Każdy miał nadzieję na taki obrót spraw. Ministerstwo Edukacji i Nauki zadbało o odpowiednie wynagrodzenie dla osób prowadzących kolejne pokolenia **ścieżką**

nauki do egzaminu dojrzałości i własnej kariery. Sytuacja sprzed lat sprawiła, że tylko część dzieci była w stanie zostać uczniem. Brak nauczycieli spowodował zamknięcie setek szkół.

Na szczęście już nikt nie musiał się przejmować edukacją własnych pociech.

Projekt szkolny

Termin prezentacji o źródłach energii zbliżał się ogromnymi krokami. Poza tym temat był bardzo uciążliwy. Ciągłe czytanie o tym, jak bardzo jesteśmy zależni od węgla kamiennego i brunatnego, kaleczy oczy, przez co wiadomość o Polsce będącej jednym z krajów Unii Europejskiej z najgorszą jakością powietrza nie była zaskoczeniem. Na szczęście pora na przerwę od ekranu, kuchnia już wołała. Co się stanie w przyszłych latach z jakością powietrza w Polsce? Jak na razie produkcja energii elektrycznej jest oparta w 70% na węglu. Dobrą wiadomością jest to, że coraz bardziej polega się na źródłach odnawialnych.

W 2022 roku 21% produkcji prądu zapewniły właśnie one. Coraz lepiej rozwija się energia wiatru oraz słońca. W sumie stanowią 15 z 21% całej zielonej energii. W przyszłości planowane są również dwie elektrownie jądrowe. Budowa pierwszej ma się rozpocząć w 2026 roku. Przyszłość już nie rysuje się w ciemnych barwach, przynajmniej nie tak, jak stan obecny. Wygląda na to, że idziemy w dobrym kierunku. Dzisiaj dane jest spać spokojnie.

**Co się stanie
w przyszłych
latach z jakością
powietrza w Polsce?**

Pole, gdzie nie spojrzeć, widać, że tknięte przez człowieka. Wysokie wiatraki, nie kilka, tylko cała rzesza, a niewiele dalej ziemia usiana panelami fotowoltaicznymi. W oddali widać małe walce, a z nich buchające białe, czyste obłoki, niczym chmury. Mimo tego, że obrobione, to pozostawione naturze. Zaraz obok las, który wiatr wypełnia rzeźkością.

Teraz miasto, całkiem spore. Ogromny tabun ludzi przepływa przez chodnik, jeżdżą w cichych samochodach na jezdni lub suną na rowerach. Płuca wypełniły się powietrzem pełzającym między wieżowcami i drapaczami chmur. Czyste. Zamiast spodziewanego krztuszenia wypłynęło z ciała gładko i przyjemnie, tak samo jak je poprzednio wypełniło. Znak nad głową podpowiedział lokalizację: ul. Marszałkowska. Pod nazwą ulicy mniejszymi literami napis: Centrum.

Dobrze wiedzieć, jak pachnie przyszłość.

Spacer i flagi

Równy rytm kroków i stąpań wielkich łap. Zakręt za zakrętem aż do parku. Słońce razi w oczy, jednak nie na tyle, by zaćmić widok falującej flagi Unii Europejskiej przed szpi-nakowym pałacem. Fala niepokoju przeszła po ciele. Nie od wczoraj polski rząd ma problemy z Komisją Europejską. Po dziś dzień są naliczane kary pieniężne o różnych wysokościach. Jedna z wyższych jest konsekwencją funkcjonowania Izby Dyscyplinarnej. Obecnie wynosi ona ok. 2,5 miliarda zł. Zmiany, które zaszły w polskim sądownictwie, rozjuszyły rządzących Unią. Nic dziwnego, Polacy krok po kroku zostają

pozbawieni swoich niezawisłych i niezależnych sądów i trybunałów. Problem rozpoczął się w 2015 roku, od zmiany prokuratury, potem nastąpiły kolejne w sądach powszechnych, Krajowej Radzie Sądownictwa i Sądach Najwyższych.

Ostatnią sporną nowelizacją była ustawa o ustroju sądów powszechnych. Już wcześniej się zdarzało, że sędziowie, którzy orzekali zgodnie z zasadą niezawisłych i niezależnych sądów, zostali przesunięci na drugi plan, jeżeli nie zupełnie odsunięci od orzekania. Mimo problemów z Unią, poparcie dla pozostania w niej jest od 16 lat stale wysokie. Trudno sobie wyobrazić Polskę poza nią. Bez bezpośredniego wsparcia nie tylko finansowego, ale też duchowego, ze strony naszych sąsiadów i innych krajów członkowskich. W końcu nie bez powodu Ukraina także chce teraz dołączyć do wspólnoty. Jeżeli odbędzie się polexit, nie chciałabym zobaczyć danych dotyczących emigracji na Zachód. Kolejny dzień minął. Ciepło zmorzyło do lekkiego snu.

**Polacy krok po kroku
zostają pozbawieni
swoich niezawisłych
i niezależnych
sądów i trybunałów.**

Wszędzie ciemno. Mała lampka słabo kreuje zarys otoczenia. Ludzie w togach siedzą skuleni na ziemi. Na twarzach przymocowane kagańce, mroczny widok. Niczym stado psów, ciało przy ciele, żeby ciepło nie uciekło. Duszność przyprawia o zawroty głowy.

Stłumione uderzenie młotka rozległo się w pustej przestrzeni. Karykaturalne cienie swych przeszłych obliczeń zaczęły powstawać i przypominać bardziej człowieka, niż zwierzę. Kagańce upadły z solidarnym zgrzytem. Niewidzialne wrota otworzyły się, wpuszczając ostre światło dzienne.

Sędziowie wymaszerowali na otwartą przestrzeń, kurz zdmuchnięty z tóg opadł na ziemię. Niezawisłość i niezależność ponownie spoczęły na ich ramionach.

Na budynku falowały flaga Polski i Unii Europejskiej.

Podsumowanie

Czy sny staną się rzeczywistością? Prorokowanie nie należy do umiejętności człowieka, jednak sny to nie tylko oddalona od świata rzeczywistość, pusta nadzieja. Każdy

ma własną wizję Polski. Udowodnili to już Mickiewicz, Słowacki, Kochanowski, Prus i inni autorzy. Jednak w tej chwili przyszła pora na nasze spostrzeżenia i uwagi, decyzje i kompromisy. W tym roku pora na nasz głos! Głos na naszą Polskę w wyborach 2023. Jaka będzie? To w dużej mierze zależy też od nas, tegorocznych maturzystów.

**W tej chwili przyszła
pora na nasze
spostreżenia
i uwagi, decyzje
i kompromisy. W tym
roku pora na nasz
głos!**

Bibliografia

Aborcja i życie niepełnosprawnych

- <https://www.europarl.europa.eu/news/pl/press-room/20201120IPR92132/faktyczny-zakaz-aborcji-w-polsce-zagraza-zyciu-kobiet-mowi-parlament>
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Aborcja_w_Polsce
- <https://www.rynekzdrowia.pl/Prawo/W-2023-roku-swadczenie-pielegnacyjne-wyzsze-o-kilkaset-zlotych-Zmiany-weszly-w-zycie,243139,2.html>

Pensja nauczycielska

- <https://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/8410968, wynagrodzenia-nauczycieli-2023-pensja-minimalna.html>
- <https://poradnikpracownika.pl/-ile-trwa-i-jak-przebiega-awans-zawodowy-nauczyciela>
- <https://www.pracuj.pl/praca/manager%20kfc;kw>
- <https://www.infor.pl/prawo/zarobki/wysokosc-zarobkow/2962970, Wynagrodzenia-nauczycieli-od-1-wrzesnia-2019-r.html>

Energia niskoemisyjna

- <https://www.rynekelektryczny.pl/moc-zainstalowana-oze-w-polsce/>
- <https://www.gov.pl/web/polski-atom/program-polskiej-energetyki-jadrowej-2020-r>
- <https://globenergia.pl/ponad-21-energii-pochodzilo-z-oze-miks-energetyczny-i-struktura-produkcji-energii-w-polsce-w-2022-r/>

Unia Europejska i sądownictwo

- <https://demagog.org.pl/wypowiedzi/jak-duze-jest-poparcie-polakow-dla-wyjscia-z-unii-europejskiej/>
- <https://kulturaliberalna.pl/2021/11/30/kryzys-praworzadnosci-historia/>
- <https://infografiki.wyborcza.pl/post/turow/licznik/>
- https://www.cbos.pl/PL/trendy/trendy.php?trend_parametr=stosunek_do_integracji_UE

Ojczyzna – dom czy wspomnienie

—

SZYMON KWIATKOWSKI

CXXII LO im. Ignacego Domeyki w Warszawie

Polityka, a w szczególności same wybory, mają ogromny wpływ na polskie społeczeństwo. Obraz Polski i Polaków jest niezwykle istotny dla osób młodych, wchodzących w dorosłość, dla których Polska może pozostać domem i miejscem pracy lub stać się jedynie wspomnieniem oraz ojczyzną, do której wracają raz na jakiś czas.

Determinującym tę decyzję okresem dla wielu młodych ludzi będzie właśnie najbliższy czas, czas kampanii, a także czas po wyborach, które odbędą się w październiku 2023 r. Dla moich rówieśników to pierwsze wybory parlamentarne, w których wezmą czynny udział, to odpowiedzialność za nasze jutro. To nasze wizje i nadzieje, obawy i oczekiwania. Dla mnie Polska po wyborach zawsze będzie moją ojczyzną, ale czy będzie moim domem?

**Dla mnie Polska
po wyborach
zawsze będzie
moją ojczyzną,
ale czy będzie
moim domem?**

Moimi osobistymi oczekiwaniami, które jednocześnie mogłyby przyczynić się do zmniejszenia liczby młodych ludzi emigrujących z Polski, są: ukształtowanie się obiektywnych mediów, które funkcjonowałyby w środkach masowego przekazu, nadanie kobietom praw do legalnej aborcji oraz

upowszechnienie antykoncepcji awaryjnej (postkoitalnej), a ponadto podjęcie działań mających na celu ujednolicenie społeczeństwa. Obecnie dwoma największymi kanałami informacyjnymi są TVP, którego prezesem jest Pan Mateusz Matyszkowicz, oraz TVN podlegający koncernowi Warner Bros. Discovery. Obie stacje serwują swoim widzom przefiltrowane informacje, które często zakrzywiają rzeczywistość lub przedstawiają niecałkowitą prawdę. Chciałbym, aby po wyborach to się zmieniło. Chciałbym, aby powstała stacja telewizyjna lub portal internetowy przekazujący wiado-

**Wierzę, że
wolność słowa,
brak cenzury
czy wpływu
poprawności
politycznej
umożliwi
młodemu
pokoleniu
formułowanie
własnych opinii
na podstawie
rzetelnych
wiadomości.**

mości jedynie w celach informacyjnych, obiektywnie, nie nakłaniając przy tym do żadnego konkretnego sposobu myślenia. Wierzę, że wolność słowa, brak cenzury czy wpływu poprawności politycznej umożliwi młodemu pokoleniu formułowanie własnych opinii na podstawie rzetelnych wiadomości. Wiedza i informacja są niezbędne również do podejmowania prawidłowych i świadomych wyborów spójnych z własnymi poglądami i sumieniem. Chciałbym, aby to spowodowało, że każdy z nas będzie mógł decydować o sobie, o swoim ciecie, o przynależności do grupy i nie będzie musiał tego manifestować. Uważam to za fundamentalną wartość, którą powinna kierować się Moja Polska.

Moją żywą nadzieją oraz wizją, która wymaga największego wkładu pracy nas wszystkich, jest ujednolicenie społeczeństwa, a dokładniej – zanik wielu podziałów, które wynikają

z przekonań politycznych, wierzeń, poglądów czy ślepego podążania za ideą. Niestety obecnie polskie społeczeństwo jest bardzo mocno spolaryzowane, szczególnie w kwestii światopoglądowej oraz politycznej, jednakże oczami wyobraźni jestem w stanie ujrzeć Polskę, w której społeczeństwo nie klasyfikuje ludzi na podstawie ich poglądów ani przekonań.

Za to moją obawą, która niestety jest bardziej prawdopodobna, niż marzenie wspomniane wcześniej, jest eskalacja problemu podziałów społecznych. Polacy mają tendencję do głosowania „przeciwko” zamiast „za” oraz do nazywania wyboru swojego kandydata wyborem „mniejszego zła”. Taka postawa, jak i brak realizacji założeń wyborczych partii rządzącej, powoduje powstanie irytacji i niezadowolenia pewnej części społeczeństwa z obecnej władzy, a tym samym powstania jasnego podziału na wspierających panujący rząd oraz opozycjonistów. Obawę przed tym scenariuszem potęgują sondaże przeprowadzane na ulicach wielkich miast i na wsiach – po ich obejrzeniu można łatwo stwierdzić, jak zróżnicowane i czasami wrogo nastawione bywa do siebie społeczeństwo. Tak samo, jak obawiam się narastającego problemu polaryzacji, przeraża mnie eskalacja istniejącego już upolityczniania pozarządowych organizacji i Kościoła oraz zwiększenie częstotliwości sytuacji, takich jak zapowiedziana przez Rzecznika Praw Dziecka Pana Mikołaja Pawłaka „kontrola szkół określanych jako przyjazne uczniom LGBTQ+”, którą zapowiedział na konferencji ruchu „Europa Christi”. Osoba piastująca tak istotne stanowisko w kraju należącym do Unii Europejskiej nie powinna wygłaszać tak abstrakcyjnych stwierdzeń, a zamiast tego mogłaby zająć się prawdziwymi, narastającymi problemami dzieci

i młodzieży, jakim są: problemy psychiczne, coraz częstsze samookaleczanie się oraz próby samobójcze. Młodzież i dzieci stanowią przyszłość każdego narodu, a więc najbardziej priorytetowe wartości, takie jak szczerłość, szacunek dla innych ludzi oraz zdolność do formułowania i wyrażania własnego zdania, powinny być wpajane od najmłodszych lat. Przez takie wydarzenia, jak „kontrolowanie szkół” przez rzecznika praw dziecka, oddalamy się od wizji wolnego, szanowanego na arenie międzynarodowej narodu, a co gorsza – krzywda wyrządzana przez tego typu decyzje jest ogromna i może prowadzić do intensyfikacji wymienionych wcześniej problemów młodzieży. W szczególności narażeni na to są przedstawiciele atakowanej społeczności LGBTQ+.

Jeżeli takie zachowania przedstawicieli władzy i innych instytucji po wyborach dalej będą miały miejsce, wielu młodych, zdolnych i ambitnych ludzi będzie zmuszonych do emigracji w stronę państw Europy Zachodniej lub Północnej, gdzie będą zdobywać edukację, podejmować pierwsze

prace. W ten sposób powoli będą tracić przywiązanie do Polski, gdyż inny kraj będzie dawał im lepsze warunki do rozwoju i życia, ale także możliwość swobodnego wyrażania siebie. Tej sytuacji latami nie będzie można odwrócić. Dziś musimy zadbać o to, aby młodzi ludzie nie pragnęli innego życia poza granicami naszego kraju.

**Dziś musimy
zadbać o to, aby
młodzi ludzie
nie pragnęli
innego życia
poza granicami
naszego kraju.**

Całkiem prawdopodobnym scenariuszem powyborczych realiiów, który w mojej opinii byłby korzystny dla sytuacji Polski, jest ten opisany przez Przemysława Saurę i Sławomira

Sierakowskiego w raporcie z badań socjologicznych pod tytułem „Polityczny cynizm Polaków” („schemat bawarski”). Polityka tego scenariusza w obszarze usług publicznych i świadczeń socjalnych nie zakładałaby pomocy wyłącznie dla najbardziej potrzebujących, jednocześnie będąc daleką od rozwiązań ze Skandynawii. Oczywiście, tak jak sama nazwa wskazuje, ten wariant zakłada upodabnianie się Polski do państw Europy Zachodniej, co mogłoby mieć pozytywny wpływ między innymi na wskaźnik HDI (Human Development Index), który w tych państwach jest wyraźnie wyższy, ale także na sytuację kobiet, dostęp do edukacji seksualnej oraz komfort życia osób reprezentujących społeczność LGBTQ+. Sytuacja osób młodych, które, tak jak ja, wielkimi krokami wkraczają w dorosłość, również uległaby pozytywnej zmianie, a emigracja zarobkowa nie byłaby już tak pożądana. Ponadto instytucja Kościoła zostałaby odsunięta ze sceny politycznej, a wiara stałaby się dobrowolnym wyborem, a nie narzucaną ideologią. Jest to niezwykle ważne, gdyż młodzi ludzie coraz częściej odchodzą od wiary. Spadek deklaracji wiary u młodzieży w ostatnich 25 latach wyniósł ok. 20%, a wskaźnik *dominantes* (uczestnictwa w niedzielnych mszach) w latach 1980–2019 spadł o około 12 punktów procentowych¹. Te liczby mówią same za siebie, a utratę autorytetu przez Kościół w oczach wielu osób potęgują skandale i przestępstwa seksualne oraz brak jakiegokolwiek przeciwdziałania takim incydentom ze strony władz kościelnych.

Instytucja Kościoła zostałaby odsunięta ze sceny politycznej, a wiara stałaby się dobrowolnym wyborem, a nie narzucaną ideologią.

¹ <https://tinyurl.com/mpknfxcb>

**Chciałbym, żeby
moja Polska
była wolna,
wyznaczała,
tolerancyjna,
innowacyjna,
nowoczesna,
zapewniającą
poczucie
bezpieczeństwa
i dobrobytu,
stwarzającą
dobre warunki
do rozwoju.**

Chciałbym, żeby moja Polska po wyborach 2023 była wolna, wyznaczała, tolerancyjna, innowacyjna, nowoczesna, zapewniająca poczucie bezpieczeństwa i dobrobytu, stwarzająca dobre warunki do rozwoju. Mógłbym się również w pełni podpisać pod słowami polskiego artysty muzycznego Taco Hemingwaya, który w ramach projektu OLSNIENIE wypowiedział się o jego wyśniewanej Polsce – „Polsce, która jest krajem ludzi robiących swoje. Ludzi zbyt zajętych by zaglądać innym do sypialni, do portfela, do modlitewnika, w którym jak zagładasz innej osobie do garnka to tylko żeby się upewnić, że ta osoba ma co jeść”². Moja Polska, podobnie jak ta wyśniewana przez Taco Hemingwaya nie istnieje. Jeszcze.

² <https://www.youtube.com/watch?v=bHyLW8ihY2U>

Pomniki



POLA HAUZER

Wielokulturowe Liceum Humanistyczne
im. Jacka Kuronia w Warszawie

Niemiecki prawnik, Georg Jellinek, wyróżnił trzy najistotniejsze elementy składowe państwa: władzę (jako podmiot suwerenności), terytorium oraz ludność. W wielu definicjach pojawia się także konieczność posiadania aparatu przymusu.

Politycy PiS-u, partii rządzącej obecnie w Polsce, są sceptycznie nastawieni do członkostwa w Unii Europejskiej, ponieważ ich zdaniem ogranicza to suwerenność władzy.

Granice naszego państwa są ściśle chronione. Nawet, gdy w lasach umierają rodziny uchodźców, władza stoi na straży terytorialności Polski. Polscy obywatele zostają aresztowani za próby niesienia pomocy ludziom na granicy.

Przymus państwowy egzekwuje między innymi policja. W ostatnich latach polska policja zasłynęła ze spowodowania śmierci zatrzymanego na komisariacie, naruszenia immunitetu poselskiego (pryskając w twarz posłanki gazem) oraz z obrony kościoła na pl. Trzech Krzyży przed strajkującymi kobietami.

Takim państwem jest obecna Polska. Takiej Polski nie nazywam swoją.

Elementem, na którym chciałabym się skupić najbardziej, jest ludność. W Polsce z każdym rokiem nasila się kryzys demograficzny. Społeczeństwo starzeje się, a wskaźnik narodzin maleje. Zakłada się, że aby zapewniona była zastępowalność pokoleń, współczynnik dzietności powinien wynosić około 2,1. W ostatnich badaniach (2020 rok) w Polsce współczynnik ten wynosił 1,38. W wyniku tego nastąpić może stopniowy zanik polskiego społeczeństwa. Oprócz tego, z roku na rok emerytury będą coraz mniejsze. Im mniej osób na rynku pracy, tym niższe są składki emerytalne. Według mnie, taki stan rzeczy wynika z najbardziej fundamentalnych problemów polskiej mentalności i polityki. Niechęć Polek do posiadania dzieci wiąże się z nierówno-

Niechęć Polek do posiadania dzieci wiąże się z nierównymi szansami na rynku pracy, z brakiem odpowiedniej opieki psychiatrycznej dla młodzieży oraz z zakazem aborcji, która w niektórych wypadkach jest kluczowa dla ochrony zdrowia lub życia kobiety.

mi szansami na rynku pracy (łączenie kariery z wychowywaniem dziecka pogłębia tę nierówność), z brakiem odpowiedniej opieki psychiatrycznej dla młodzieży oraz z zakazem aborcji, która w niektórych wypadkach jest kluczowa dla ochrony zdrowia lub życia kobiety. Rozwiązanie tych problemów nie tylko poprawi standardy życia w Polsce, ale także wpłynie na wzrost wskaźnika dzietności. To postaram się udowodnić w tej pracy, która jest zarazem spisem moich postulatów oraz wizją otwartej, tolerancyjnej i mojej Polski.

Jednym ze sposobów radzenia sobie z kryzysem demograficznym jest wprowadzenie odpowiedniej polityki prorodzinnej. W Polsce odpowiedzialny jest za

to Minister Rodziny i Polityki Społecznej. Obecnie funkcję tę sprawuje polityczka z Prawa i Sprawiedliwości. Partia ta reprezentuje prawicowe wartości, przez co obecny model polityki rodzinnej jest modelem konserwatywnym. Statystyki państw europejskich wykazują, że nie jest to model wystarczająco efektywny. Polsce potrzebny jest rząd, który odejdzie od konserwatywnych rozwiązań i zapewni prostą zastępowalność pokoleń. Osiągnąć to możemy, głosując w najbliższych wyborach parlamentarnych na partię, której posłowie obdarzą wotum zaufania kompetentną do tego zadania Radę Ministrów.

Polsce potrzebny jest rząd, który odejdzie od konserwatywnych rozwiązań i zapewni prostą zastępowalność pokoleń.

Socjolog Gøsta Esping-Andersen określił trzy modele polityki rodzinnej w państwie opiekuńczym (*welfare state*). Model konserwatywny opiera się na połączeniu familiaryzmu z regulacjami państwa. Większość pomocy społecznej jest zależna od dochodów. Model ten wspiera tradycyjny obraz rodziny, w tym z mężczyzną jako głównym żywicielem. Łączy się to z ograniczoną pomocą dla kobiet w pogodzeniu obowiązków zawodowych z rodzinnymi.

Model liberalny zakłada bardzo ograniczoną ingerencję państwa w warunki życia obywateli. To rodzina i jednostka są odpowiedzialne za swoją sytuację, a dzieci są prywatną sprawą rodziców. Modelem, który zakłada równy podział obowiązków rodzinnych i zawodowych między obojgiem rodziców, jest model socjaldemokratyczny. Polega na polityce aktywizacji, tworzenia warunków na rynku pracy zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn z obowiązkami rodzinnymi.

Decydującą rolę odgrywa państwo. Niestety, model ten jest kosztowny i łączy się z utrzymaniem wysokiej stopy podatkowej.

Według badań przeprowadzonych przez Eurostat w 2021 roku najwyższe współczynniki dzietności osiągnęły Francja, Szwecja i Czechy. Warto przyjrzeć się politykom rodzinnym tych państw. W Czechach wskaźnik zatrudnienia kobiet mających dzieci w wieku poniżej trzeciego roku życia jest jednym z najniższych w Europie, za to jest on najwyższy, jeśli chodzi o kobiety z dziećmi starszymi. Prawdopodobnie wynika to z faktu, iż duża część zasiłków rodzicielskich przeznaczona jest dla rodziców dzieci do trzeciego roku życia. Dla wzrostu urodzeń, oprócz sfery gospodarczej, istotna jest też sfera społeczna. W Czechach oddanie dziecka do żłobka na czas pracy rodziców, nie jest stygmatyzowane.

W Polsce jest zgoła inaczej. Małgorzata Sikorska z Instytutu Badań Strukturalnych opisuje koszty macierzyństwa w Polsce. Wskazuje na istnienie wzoru „poświęcającej się matki” oraz związanej z nim presji społecznej. Wychowywanie dzieci jest domeną kobiet, a gdy te dzielą swój czas pomiędzy karierę zawodową a macierzyństwo, często oceniane są jako gorsze matki. Z kolei gdy mężczyźni znajdują czas dla dziecka – po pracy lub w weekendy – stają się przykładem rodzica wyjątkowego, obecnego w życiu dziecka ojca. Sikorska przywołuje także badania CBOS z 2017 roku, w których kobiety częściej niż mężczyźni zakładają, że powodem niezdecydowania się na dziecko jest obawa przed utratą pracy, a według mężczyzn jest nim – „wygoda, chęć używania życia, niechęć do wyrzeczeń”. W Polsce aż 75% kobiet biernych zawodowo zostaje w tym

stanie z powodu opieki nad dziećmi i innych obowiązków rodzinnych. W Szwecji w podobnej sytuacji jest 18% kobiet. Szwedzki model polityki rodzinnej jest kosztowny oraz wymaga wysokiego poziomu zatrudnienia, ale, przy wspieraniu równych szans dla kobiet na rynku pracy, poziom ten nie jest niemożliwy do osiągnięcia.

W Polsce aż 75% kobiet biernych zawodowo zostaje w tym stanie z powodu opieki nad dziećmi i innych obowiązków rodzinnych.

W Polsce największą (oraz najbardziej kosztowną) próbą zatrzymania kryzysu demograficznego było wprowadzenie programu „Rodzina 500 plus” w 2016 roku. Koszty programu szacuje się na około 40 miliardów złotych rocznie. Cele programu zostały określone jako zredukowanie ubóstwa oraz trwałe zwiększenie liczby urodzeń. O ile pierwszy cel został częściowo osiągnięty, o tyle problem demograficzny utrzymuje się do dziś. Do roku 2017 można zaobserwować wzrost wskaźnika urodzeń, jednak zaraz potem znowu nastąpił spadek (w 2016 roku wskaźnik ten wynosił 1,36, w 2017 wzrósł aż do 1,45, następnie stopniowo spadał). Z reguły, dla osób z klasy średniej i wyższej, 500 złotych to kwota przeznaczana na dodatkowe luksusy i przyjemności dla dziecka. Z kolei dla rodzin wielodzietnych, zamieszkujących słabiej rozwinięte regiony Polski, świadczenia z programu są istotną częścią rodzinnych dochodów. Kobiety z takich rodzin często rezygnują z aktywności zawodowej, co w przyszłości może zmniejszyć szanse na wprowadzenie modelu socjaldemokratycznego (wymaga on wysokiego poziomu zatrudnienia). Może program „Rodzina 500 plus” powinien być usługą socjalną, mieć charakter warunkowy, selektywny? Czy jednak nie byłoby to stygmatyzujące?

Niemiecki socjolog Axel Honneth nazywa pracę najważniejszą sferą życia człowieka, a także wiąże z nią godność osobistą i uznanie. Ewa Dziwosz w swojej pracy *Minusy programu Rodzina 500 plus* stawia pytanie o to, czy program ten nie doprowadzi do stworzenia kobiety uzależnionej finansowo od Programu, czy nie pozbawi kobiet autonomii, a zarazem tej właśnie „godności osobistej i uznania”?

Konserwatywne wartości partii rządzącej kłócą się z istnieniem dostępu do aborcji oraz metody zapładniania in vitro. W Czechach dzięki tej metodzie rodzi się około 6% dzieci, a liberalne prawo do aborcji (do 12. tygodnia ciąży aborcja jest dostępna bez podawania przyczyny) wspiera decyzje o rozpoczęciu starania się o dziecko. We Francji w 2022 roku Zgromadzenie Narodowe przegłosowało prawo do legalnej aborcji aż do 14. tygodnia ciąży. W Szwecji aborcja jest legalna na życzenie osoby ciężarnej do 18. tygodnia.

Zmiana polskiej ustawy aborcyjnej jest jednym z pierwszych kroków, które chciałabym, aby podjął Sejm RP wybrany

w najbliższych wyborach. Zmiana ta powinna nastąpić szybko, a nowa ustawa powinna rozszerzyć prawo do aborcji na więcej przypadków, niż dopuszczał „kompromis” aborcyjny wprowadzony w 1993 roku. Rządzący nie zdają sobie najwidoczniej sprawy, że aborcji nie można zakazać. Zakazać można jedynie bezpiecznej aborcji. Zakaz wprowadzony kilka lat temu uderza głównie w osoby, które nie mogą pozwolić sobie finansowo na wyjazd za granicę w celu

Rządzący nie zdają sobie najwidoczniej sprawy, że aborcji nie można zakazać. Zakazać można jedynie bezpiecznej aborcji.

dokonania aborcji. Prawo to pozbawia kobiety możliwości decydowania o własnym ciele i życiu, a ponadto stawia bezpieczeństwo kobiety ciężarnej na ostatnim miejscu. Według mnie, taki stan rzeczy nie zachęci młodych obywaterek do prokreacji.

Gdyby nastąpić miała zmiana modelu polityki rodzinnej, powinno na nowo zostać zinterpretowane pojęcie rodziny, a wcześniej – związku i małżeństwa. Według art. 18 Konstytucji RP, małżeństwo jest związkiem kobiety i mężczyzny. Takie zapisy prawne oraz dyskurs polskich polityków na temat osób nieheteronormatywnych (na przykład przemówienie o „ideologii LGBT” Prezydenta Dudy) są źródłem stygmatyzacji, a także wyrazem nietolerancji. Według badań przeprowadzonych przez Kampanię Przeciw Homofobii w latach 2020–2021, w Polsce żyje 18 tysięcy osób, które zawarły związek partnerski lub wzięły ślub za granicą z osobą tej samej płci. Spośród ludzi badanych w 2021 roku 37,3% odpowiedziało „tak” na pytanie: „Czy, gdyby istniała w Polsce taka możliwość, będąc w związku z osobą tej samej płci zdecydowałbyś/ zdecydowałabyś się na adopcję dzieci?”. Osób pytanych było 22 883, co daje około 8 535 ludzi gotowych adoptować i wychowywać dzieci. Uważam, że powinno się umożliwić wychowywanie dziecka osobom, które tego pragną, zamiast zakazywać usunięcia ciąży osobom, które zostać rodzicem nie chcą.

Uważam, że powinno się umożliwić wychowywanie dziecka osobom, które tego pragną, zamiast zakazywać usunięcia ciąży osobom, które zostać rodzicem nie chcą.

Inne badania KPH wykazują, że aż 69,4% młodzieży LGBTQ+ w Polsce myślało o samobójstwie. Rodzice wielu z nich będą opłakiwać swoje dzieci, gdy myśli te przerodzą się w czyny – co w ostatnich latach zdarza się często. Jak więc młodzi ludzie mają myśleć o rodzicielstwie bez strachu, że jeśli ich dziecko okaże się nieheteronormatywne, to będzie z tego powodu cierpiało? Jak mają nie brać pod uwagę możliwości, że ich dziecko będzie prześladowane i nieszczęśliwe ze względu na to, kogo pokocha?

Krokiem w drodze do zażegnania kryzysu demograficznego w Polsce, jest upewnienie młodych kobiet, że ich dziecko będzie szanowane, bezpieczne i równe – zarówno w świetle prawa, jak i w przestrzeni publicznej. Sejm RP powinien przypieczętować to nowelizacją art. 18 Konstytucji oraz, wcześniej wspomnianą, zmianą prawa aborcyjnego.

W Mojej Polsce, Sejm RP spędziłby najbliższą jesień, wiosnę, lato i zimą, przygotowując fundamenty do wprowadzenia socjaldemokratycznego modelu polityki rodzinnej.

Suwerenność Mojej Polski polegałaby na odcięciu się od Stolicy Apostolskiej i od rosyjskiej ropy. Władza chroniłaby terytorium Mojej Polski przed wprowadzaniem stref wolnych od LGBT. Mechanizmem przymusu w Mojej Polsce byłyby niezależne sądy i niezawisły Trybunał Konstytucyjny.

W Mojej Polsce pośród pomników na placu Piłsudskiego stałby pomnik Justyny Wydrzyńskiej, Mikołaja Filiksa oraz Grób Nieznanych Kobiet, które straciły życie na skutek przemocy domowej, zakazu aborcji lub innego zaniedbania ze strony państwa.

Bibliografia

- Balcerzak-Paradowska Bożenna, „Modele polityki rodzinnej – od zróżnicowań do konwergencji”,
Ubezpieczenia Społeczne. Teoria i praktyka, 2014, 3(120), s. 15–24.
- Dziwosz Ewa, „Minusy Programu Rodzina 500 plus”, *Zeszyty Naukowe. Organizacja i Zarządzanie*, Politechnika Śląska, 2017, z. 104, s. 209–216.
- Fandreyewska Aleksandra, *Czechy skutecznie zwiększają liczbę urodzeń. Wydają mniej niż Polska*; <https://www.rp.pl/gospodarka/art37935211-czechy-skutecznie-zwiekszaja-liczbe-urodzen-wydaja-mniej-niz-polska>
- Sikorska Małgorzata, *Czy zwiększenie dzietności w Polsce jest możliwe?*, Instytut badań strukturalnych; <https://ibs.org.pl/publications/czy-zwiekszenie-dzietnosci-w-polsce-jest-mozliwe/>
- Kampania Przeciw Homofobii, *Sytuacja społeczna osób LGBTa w Polsce. Raport za lata 2019–2020. Przegląd najważniejszych danych*; <https://kph.org.pl/wp-content/uploads/2021/12/raport-maly-2019-2020.pdf>
- Każmierczak-Kałużna Izabela, „Gdzie te dzieci? O pronatalistycznej (nie) efektywności programu «Rodzina 500 plus»”, *Rocznik Lubuski*, 2020, 46(2), s. 131–144.

Podsumowanie roku

**od czasu zmiany rządów
w wyborach 2023
do października 2024**

MARTYNA URBAN

Publiczne LO im. Pauli Montal Sióstr Pijarek w Rzeszowie

Warto zacząć od przypomnienia, że w wyborach parlamentarnych w 2023 roku wzięła udział rekordowa liczba Polaków. Zauważono również wzrost zainteresowania głosowaniem młodych ludzi w wieku 18–24 lat.

Wyniki wyborów spotkały się ze zróżnicowanymi reakcjami, co jest zrozumiałe, jednak należy docenić, że zmiany w państwie zaczęły być wprowadzane przez nowy rząd krótko po objęciu władzy.

Jesień

Jako że jesień to czas powrotu uczniów do szkoły, nastąpiło wiele zmian mających sprawić, aby było to dla nich miejsce pełne bezpieczeństwa i zaufania.

Nauka w liceum jest bardzo utrudniona ze względu na liczbę uczniów w jednym roku oraz na podstawę programową. Z tego powodu młodzi ludzie, chcący kontynuować swoją edukację na wyższych uczelniach na wymagających kierunkach, nie są w stanie przygotować się do matury w sposób, który pozwoli utrzymać im wysokie wyniki tylko z pomocą nauczycieli w szkole. Jedynym rozwiązaniem jest skorzystanie z korepetycji, jednak są one przywilejem,

dlatego nie wszyscy mają równe szanse. Zatem pierwsze zmiany polegały na zwiększeniu zarobków nauczycieli, dzięki czemu więcej osób decyduje się na ten zawód. Następnie nastąpił wzrost funduszy przeznaczanych na szkoły publiczne, co umożliwiło zapewnienie koniecznych szkoleń i otworzenie większej liczby placówek, dzięki czemu klasy są mniej zatłoczone.

Innym przerażającym problemem, który pojawił się w ostatnich latach, jest zdrowie psychiczne młodych ludzi. NFZ wskazuje, że liczba niepełnoletnich pacjentów leczących się na zaburzenia lękowe i depresyjne w latach 2013–2021 wzrosła aż o 120%. Dodatkowo skorzystanie z psychoterapii jest dużym wydatkiem, więc nie wszystkie rodziny są w stanie ją zapewnić dla dzieci. Oznacza to, że potrzebna jest

interwencja szkolnictwa, które stanowi większość ich życia. Dlatego zdecydowano się zadbać o obecność psychologów w szkołach, zarówno podstawowych, jak i ponadpodstawowych. Niestety brakuje specjalistów oraz funduszy, aby byli tam na stałe, ale obowiązkowo wszyscy uczniowie mają grupowe spotkania z psychologami, w trakcie których poruszane są tematy emocji, empatii, dbania o zdrowie psychiczne, reagowania na niebezpieczeństwo itd.

Zdecydowano się zadbać o obecność psychologów w szkołach, zarówno podstawowych, jak i ponadpodstawowych.

Kolejna kwestia, która potrzebowała uwagi rządu, to edukacja seksualna jako obowiązkowe zajęcia w szkole. Biorąc pod uwagę, że oficjalny wiek zgody na czynności seksualne w Polsce to 15 lat, rozmowa o zgodzie i o bezpieczeństwie

powinna być przeprowadzana przynajmniej na początku szkoły ponadpodstawowej. Zainicjowano zajęcia z edukacji seksualnej prowadzone przez certyfikowanych seksuologów i psychologów przy pomocy grupy „Ponton” oraz fundacji „Spunk”. Celem jest wprowadzenie stałych lekcji w tym temacie, ale będzie to wymagało wzrostu liczby specjalistów. Edukacja seksualna obejmuje m.in. kwestie zgody i chęci na czynności seksualne, metod antykoncepcji i ich znaczenia, chorób przenoszonych drogą płciową, różnic w wyglądzie ciał oraz tożsamości płciowej.

Zima

Dużo osób nie lubi okresu mroźnych dni i zimę spędza na myśleniu o powrocie lata. Dlatego zaczęto się zastanawiać nad sposobami dbania o planetę, które można by było wprowadzić właśnie w ciepłych miesiącach roku. Energia słoneczna, która dociera do Ziemi w ciągu godziny, starczyłaby na zaspokojenie potrzeb ludzi na całym świecie przez rok¹.

Aby zatem uniknąć zanieczyszczania planety i korzystania z nieodnawialnych źródeł energii, wprowadzono przepisy nakazujące instytucjom publicznym montowanie paneli fotowoltaicznych na używanych budynkach. Dodatkowo pojedyncze gospodarstwa mogą złożyć podanie o dofinansowanie do paneli fotowoltaicznych. Zaobserwowano wzrost odsetka osób w większości korzystających z energii słonecznej.

**Wprowadzono
przepisy nakazujące
instytucjom
publicznym
montowanie paneli
fotowoltaicznych
na używanych
budynkach.**

¹ <https://tinyurl.com/bdcmrc6v>

Zima to również czas, kiedy ludziom potrzeba ciepła i bezpiecznego azylu. Myśl o tym zwróciła uwagę rządu na domy dziecka. Anna Krawczak z Zespołu Badań nad Dzieciństwem na Uniwersytecie Warszawskim prowadzi badania nad pieczę zastępczą². Według strategii deinstytucjonalizacji, do 2040 roku w Polsce ma nie być placówek opiekuńczo-wychowawczych, a zwiększona ma zostać liczba rodzin zastępczych. Wydawało się logiczne umożliwienie adopcji oraz podejmowania pieczy zastępczej parom jedнопłciowym. W ten sposób udało się zbliżyć do celu, którym jest nieumieszczanie dzieci w domach dziecka.

Wiosna

Jako że do 22 czerwca panuje kalendarzowa wiosna, a miesiąc ten jest również miesiącem dumy (często nazywanym po angielsku *pride month*), czyli jest to „święto bycia sobą [...] okres radosnego i dumnego afirmowania życia w zgodzie ze sobą i z własną tożsamością [...] przy wsparciu i akceptacji otoczenia, które dla wielu osób LGBTQIA + stanowią marzenie – obiekt wieloletnich dążeń i starań”³ czas wiosny spędzono nad wprowadzaniem w życie zmian związanych z tym tematem.

Rozpoczęto od losu osób transpłciowych, dla których korekta płci w dokumentacji była niezwykle utrudniona. Zmieniono prawa, które nakazywały pozywać własnych rodziców przez osoby transpłciowe – obecnie proces korekty płci jest znacznie uproszczony. Dodatkowo obrano za cel

² <https://tinyurl.com/33trdtp>

³ <https://tinyurl.com/mu8zrbpc>

używanie sformułowania „korekta płci”, a nie „zmiana płci” ze względu na zdanie psychologów i lekarzy, którzy zgadzają się, że płci nie da się zmienić – można jedynie dostosować dokumentację oraz przeprowadzić odpowiednie operacje dla komfortu osób transpłciowych. Mówiąc o operacjach, warto wspomnieć, że operacja powiększania piersi implantami została dołączona do listy operacji korekty płci ze względu na fakt, że cis-kobiety (czyli takie, których płeć zgadza się z tą nadaną przy urodzeniu) powiększają swój biust, aby czuć się bardziej kobieco, zatem jest to cel stricte związany z ekspresją płciową. Od czasu tej zmiany zauważono zmianę nastawienia społeczeństwa na bardziej przychylne wobec zabiegów korekty płci z powodu częstszego kontaktu z tym sformułowaniem. Wprowadzono również ustawy umożliwiające uzyskanie dużego dofinansowania do operacji korekty płci.

Zmieniono prawa, które nakazywały pozywać własnych rodziców przez osoby transpłciowe – obecnie proces korekty płci jest znacznie uproszczony.

Kolejnym niesamowicie ważnym aspektem wcześniej nieczęsto poruszanym w Polsce jest interpłciowość. Jest to zjawisko posiadania ciała, które nie wpisuje się w definicję binarnych ciał mężczyzny lub kobiety. Do tej pory interpłciowe dzieci zaraz po urodzeniu poddawano inwazyjnym operacjom korekty płci – rodzice decydowali, które narządy płciowe należy usunąć. Było to nieetyczne oraz niebezpieczne. W tym momencie, zgodnie ze współczesną medycyną i organizacjami praw człowieka, na tego typu zabiegi mogą zdecydować się osoby interpłciowe zdolne do podjęcia świadomej decyzji, zatem po osiągnięciu wieku 18 lat.

Legalne stały się małżeństwa par jedнопłciowych oraz adopcja dzieci/zostanie rodziną zastępczą.

W celu ułatwienia życia osób o nieheteronormatywnej orientacji psychoseksualnej (homoseksualność, biseksualność, aseksualność) wprowadzono zmiany dotyczące zakładania rodziny. Legalne stały się małżeństwa par jedнопłciowych oraz wcześniej wspomniana adopcja dzieci/zostanie rodziną zastępczą. Istnieje również wiele akcji społecznych mających na celu znormalizowanie społeczności LGBTQ+ oraz zmniejszenie nienawiści, której doświadcza.

Lato

Lato kojarzy się z odpoczynkiem i spokojem. Dlatego postanowiono sprawić, aby jak najwięcej Polaków i Polek ich doświadczyło.

Pierwsza ze zmian dotyczyła praw aborcyjnych. Projekt ustawy zakładał (zgodnie z postulatami feministycznego ruchu społecznego „Ogólnopolski Strajk Kobiet”) m.in.:

- możliwość przerwania ciąży na NFZ do 12. tygodnia jej trwania bez pytania pacjentki o powód;
- możliwość przerwania ciąży na NFZ po 12. tygodniu w przypadku wykrycia wad płodu lub gdy ciąża jest wynikiem czynu zabronionego;
- depenalizację aborcji, czyli uchylenie przepisów karnych przewidujących odpowiedzialność lekarzy i osób trzecich za przeprowadzanie aborcji;
- rozszerzenie programu badań prenatalnych o test PAPP-A i β hCG na wszystkie pacjentki w ciąży.

Dzięki tym zmianom kobiety mają szansę uzyskać potrzebną opiekę zdrowotną, która zapewnia im bezpieczeństwo.

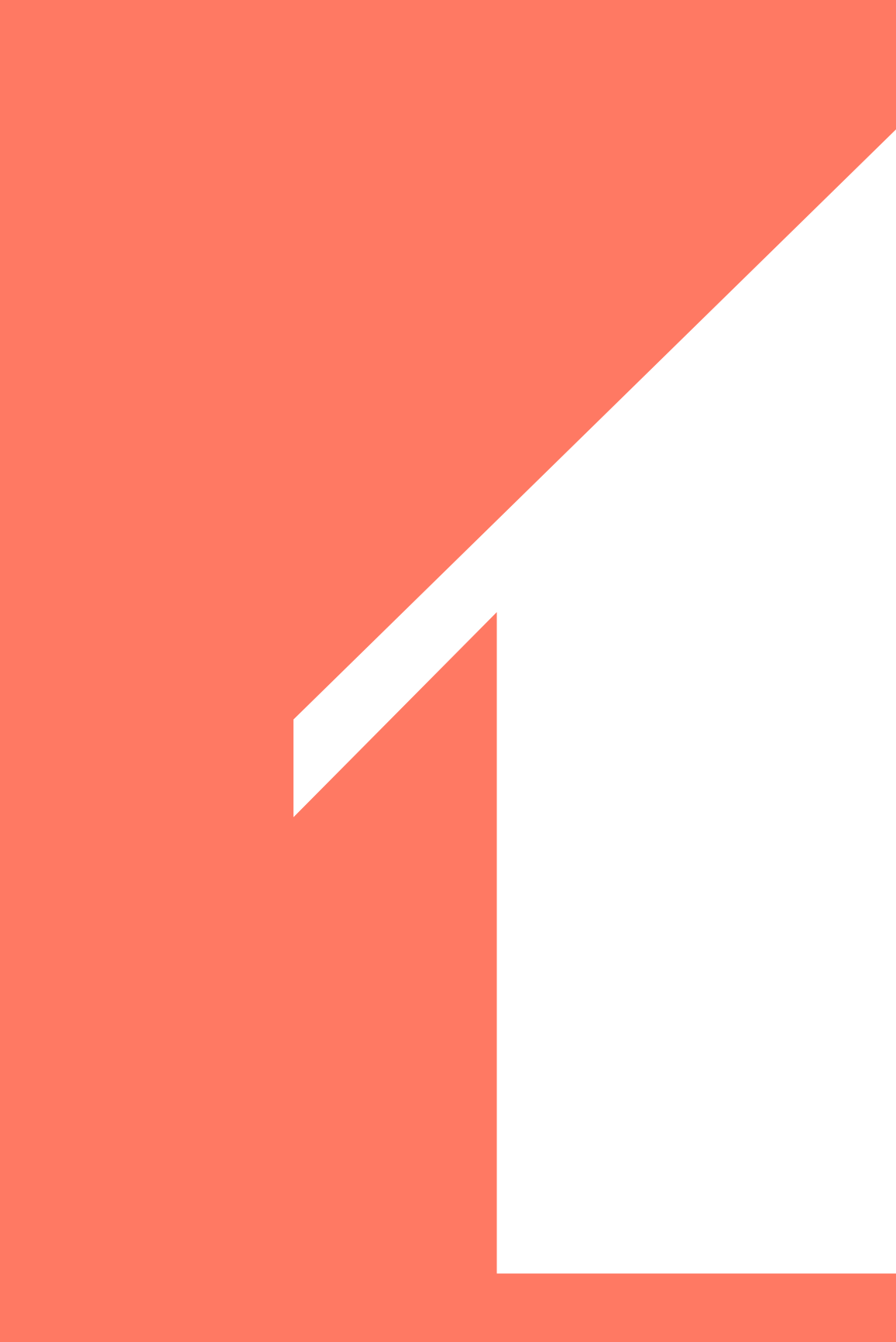
Jednocześnie wprowadzono szereg zmian dotyczących komfortu osób z niepełnosprawnościami oraz ich rodzin/opiekunów.

18 kwietnia 2018 roku w Sejmie odbył się strajk osób z niepełnosprawnościami oraz ich rodziców. Sformułowano wtedy konkretne postulaty. Do tej pory udało się zrealizować wdrożenie ogólnodostępnego programu „Niezależne życie”. Utworzono sieć niewielkich placówek, np. domów dziennego pobytu, oraz zagwarantowano każdej osobie z niepełnosprawnością wsparcie i możliwość nieodpłatnego codziennego korzystania z nich wraz z nieodpłatnymi usługami opiekuńczymi⁴.

Skupiono się również na konkretnym typie niepełnosprawności. Funkcjonowanie osób g/Głuchych ze względu na małą liczbę tłumaczy polskiego języka migowego jest utrudnione – od spotkań biznesowych, przez wizyty u lekarza, po sprawy sądowe. Dlatego, aby zaradzić temu problemowi, rozpoczęto szereg akcji mających na celu zachęcenie ludzi słyszących do nauki oraz studiowania PJM-u. Udało się nawet wprowadzić w kilkudziesięciu szkołach podstawowych w całej Polsce zajęcia z tego języka jako obcego.

Podsumowując, czas od października 2023 do października 2024 był pełen pracy, zmian i rozwoju. W artykule zostały wymienione największe z pozytywnych reform. Oczywiście należy porzucić marzenia o utopijnej rzeczywistości, jednak poprzez edukację oraz zasadę „akcja-reakcja” możemy zbliżyć się do ideału. Wierzę, że jesteśmy na tej drodze!

⁴ <https://tinyurl.com/2znex93z>



Moje / niemoje Podkarpacie



NATALIA ZAMYŁKA

XXXV LO im. Bolesława Prusa w Warszawie

Droga na Podkarpacie należy do tych, które pokonuje się z nadzieją na szybki powrót.

Wyjeżdżamy wcześniej, kierując się na siedemdziesiątkę dziewiątkę. Droga za Warszawą jest kręta, wąska. Prowadzi przez las, czego nie lubi Jolanta, więc po godzinie jest cała spięta, a żuchwę ma ściśniętą tak mocno, że gdyby nie buczenie silnika słyszałabym zgrzytanie jej zębów.

W połowie drogi naprzeciw nas zaczyna jechać traktor przygotowany na zbiory. Jest gorąco, ósma bądź dziewiąta rano, a on jedzie slalomem, zbaczając co jakiś czas z drogi.

Za nami ciągnie się sznur aut, Jolanta ściska kierownicę mocniej. Wyprzedza. Osiemdziesiąt, dziewięćdziesiąt, sto. Traktor też przyspiesza, chce nas zepchnąć, Jolanta trąbi.

Zostawiamy go w tyle, a radiowa Anna Jantar zawodzi dalej.

Tarnobrzeg ukazuje się nam po trzech godzinach. Do tego czasu palce Jolanty zdążyły już zbieleć, a ona zaczęła odychać płytko.

Wjeżdżamy od innej strony miasta, mówi. Mijamy gigantyczny pomnik papieża Polaka. Ma wysokie czoło, ręce wznosi wysoko do góry, chyba się modli. Nie mogę stwierdzić, czy się uśmiecha.

Gdy docieramy do bloku, wita nas wizerunek Hieronima Dekutowskiego na jednym z budynków. Jolanta mruczy, że mordował ludzi, a oni – nie wiem, kogo z **nich** ma na myśli – a oni teraz malują murale z jego dumną twarzą. Śmietnik koło bloku jest zagracony, a foliowe opakowania toczą się dzięki delikatnym podmuchom wiatru po grubym betonie.

Mieszkanie nie zmieniło się od czasu, gdy byliśmy tu ostatnio. Kot utył – „spasł się”, jak słyszę od wuja – ale w tle nadal ryczy tvp Info, a na zewnątrz nadal jest ten znany nam zaduch, to ciężkie powietrze zmarnowanego miasta.

**Gdy zasypiam,
płaczę w poduszkę.
Może gdybym
mieszkała tu
zawsze, nie
płakałabym nigdy.**

Gdy zasypiam, płaczę w poduszkę. Może gdybym mieszkała tu zawsze, nie płakałabym nigdy.

Następnego dnia budzi mnie msza o siódmej. Telewizor huczy w salonie, a moja babcia klęczy na swoich chorych kolanach, między palcami przesuwając koraliki różańca. Leki poustawiała od największego do najmniejszego w równym rzędzie, jak gdyby czekały, aż transmisja się skończy, a my zasiądziemy wspólnie do stołu.

Po śniadaniu idę z Jolantą wybrać ubranie na pogrzeb. Babcia nie ma nic czarnego na lato, żadnej czarnej bluzki na trzydziestostopniowy upał. Chodzimy więc od sklepu do

sklepu, zaglądając do środka, jak łakome na coś nowego sroki. Sprawdziwszy na rynku, kierujemy się do handlarki w jakiejś małej hali, a potem do butiku po drugiej stronie ulicy. Tam pobrząkuje dzwoneczek, a grupka klientów łypie na nas wzrokiem, jak gdybyśmy im w czymś przeszkodziły.

– W czymś pomóc?

Mówimy sprzedawcy, że szukamy czegoś lekkiego na pogrzeb, a on każe nam czekać. W tym czasie z przebieralni wychodzi chłopak z nierówną mieszanką zarostu i bródki, niewiele starszy ode mnie.

– Ładna ta marynareczka, co? – mówi sprzedawca, grzebiąc między wieszakami. – Jak ułał na nim.

Kobiety przytakują.

– No, na ślub. Maturę zdał, to się trza żenić. Ona też ładna dziewczucha.

Nie słyszę więcej, bo wychodzimy. Wieczorem budzi mnie głos sąsiadki zza ściany, to jak krzyczy na męża. Nie wiem już, o co jej chodzi.

W dniu pogrzebu ta sama sąsiadka zaczyna uderzać badylem w nasze okno, aż moja babcia wychodzi na balkon.

– Pani Mazurowa! Pani Mazurowa, przeż pani mąż zmar, a klepsydry ni ma.

– Ano dom pogrzebowy miał wywiesić.

– Miał wywiesić, miał wywiesić, a ni wywiesił. Weźtam pani syna i niech sam zrobi! To wstyd jakiś jes, a ni rodzina.

Potem są oczywiście inni, inne dzieci, inne rodzeństwo. Wszyscy schodzą się najpierw do mieszkania, a potem parkują przed kościołem koło rynku. Dziadek nie był lubiany, więc z bodajże siedmiorga rodzeństwa przyjeżdża tylko dwoje. Gdy wychodzimy z kościoła, oni nas ściskają i znikają równie szybko, jak się pojawili.

Na stypie nikt nie płacze.

Przed wyjazdem z miasta idziemy jeszcze odwiedzić sąsiada, a ten siada za niskim stołem i miesza łyżką słodzoną herbatę, opowiada, jak uniknął pobicia w dniu wyborów parę lat wcześniej.

– Nic się to nie zmieniło – mówi, pochłaniając haust ciemnej mieszanki z kubka. – I ja wam powiem, że będzie tylko gorzej, a jeszcze wspomnicie moje słowa.

Wracamy.

Przy wnoszeniu toreb na czwarte piętro spotykamy znajomego Jolanty, a ten uśmiecha się niezręcznie, gdy ona pyta, czy ludzie czekają na wybory.

– Ja nie wiem – oznajmia grzecznie, szamocząc się z kluczami. – Ja tam się nie wychylałam. Jeszcze w latach osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych, nawet dwutysięcznych to coś tam robiłem, nawet się angażowałem. Ale teraz to ja chcę

tylko do emerytury spokojnie przeżyć, dożyć. Miłego dnia życzę.

Po czym drzwi zamykają się z trzaskiem, a my wchodzimy dalej po schodach.

W niedzielę rano idę do sklepiku po cebulę, której zapomnieliśmy kupić dzień wcześniej. Ustawiam się w kolejce za emerytką z ufarbowanymi na rudo włosami i jej wnukiem. Patrzę, jak sprzedawczyni ładuje do foliowej torby pizzę do odgrzania, smalec i dwie lub trzy butelki coli, a emerytka wspiera się na swojej zniszczonej kuli, jakby się ociągając. Wnuk patrzy na nią wyczekująco, ale ona każe mu biec do domu i wstawić pizzę do piekarnika.

Gdy jego niskie ciało znika za sklepowymi drzwiami, emerytka zwraca się do sprzedawczyni:

– Jeszcze jedną małąkę mi pani doliczy, dobrze?

Wyszedszy ze sklepu, patrzę jak opróżniona do połowy flaszka znika w szmacianej torebeczce, a rudowłosa kobieta idzie w swoją stronę, zniszczoną kulą wystukując wesoły rytm.

Kiedy siadam przy babci i mówię, że Tarnobrzeg wcale się nie zmienił, ona fuka i wyłącza telewizor. Mówi, że przecież się zmienił, że przed blokiem zamontowano stojaki dla rowerów, a na rynku przywrócono potańcówki.

Jeszcze w latach osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych, nawet dwutysięcznych to coś tam robiłem, nawet się angażowałem. Ale teraz to ja chcę tylko do emerytury spokojnie przeżyć, dożyć.

Nie będę się z nią kłócić. Ona mówi, że wie swoje.

Ludzie są tacy sami, jak gdy Jolanta wyjeżdżała z miasta po raz pierwszy, jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Powietrze nadal jest ciężkie, a miejscowi nadal snują się po ulicach jak w letargu, na wyjście do sklepu zakładając najlepsze ubranie, w niedzielę tłukąc kotlety i smażąc je na skwierczącym tłuszczu patelni.

Może gdybym znała to życie od początku, nie zwracałabym na to uwagi. Szłabym pić w tym czy tamtym parku, tak jak pokolenia przede mną. Wzorce są takie same, a to, co widzę teraz, nie różni się od tego, na co patrzyła moja matka, gdy była w moim wieku.

**I ta szarżyna,
która latem spełza
z bloków pod
postacią cienia,
i ta szarżyna,
której nigdy nie
nauczyłam się
rozumieć, przyjdzie
i po mnie.**

Może tak powinno być, może powinny być miejsca, gdzie nic się nie zmienia, gdzie człowiek rodzi się, by potem pogrzebać go na pobliskim cmentarzu. Boję się tylko, że przestaną to być punkty na mapie, ale urosną w płamę i rozleją się dalej, że dosięgną i mnie. I ta szarżyna, która latem spełza z bloków pod postacią cienia, i ta szarżyna, której nigdy nie nauczyłam się rozumieć, przyjdzie i po mnie.

A później, gdy najpierw ucieknę, a później do niej wrócę, przyjdę w to samo miejsce i spojrzę na miasto, które zmienia czas, i na ludzi, którzy pozostaną tacy sami.

11.

— 20

Nie wierzę i boję się



LENA FIJAŁKOWSKA

LX LO im. Wojciecha Górskiego w Warszawie

Doskonale pamiętam ten dzień. Październikowa niedziela 2023 roku. Moje pierwsze prawdziwe wybory. Pierwsze wybory, na których mój głos miał mieć znaczenie. Tak bardzo w to wierzyłam. Wierzyłam, że pojedynczy głos może wiele zmienić. Nie sam! Wierzyłam, że suma pojedynczych głosów ma wielką siłę zmian. A ja tak bardzo pragnęłam, aby wszystko się zmieniło. Więc z wiarą, nadzieją i silnym poczuciem wpływu, poszłam na swoje pierwsze wybory. Na wielkiej, białej karcie skreśliłam nazwisko partyjnego działacza. Nie znałam go, ale podobnie jak większość moich rówieśników zagłosowałam przede wszystkim PRZECIW. Przeciw temu, co się działo przez ostatnie lata mojego młodego życia. Kiedy obserwowałam biernie wojnę polsko-polską, potem nieudolną próbę radzenia sobie z pandemią, wojnę Rosji z Ukrainą a na końcu ogromną, szalejącą inflację.

Doskonale pamiętałam, jak paliła się tęczą na Placu Zbawiciela, jak wychodziliśmy na ulicę, aby walczyć o prawa do samostanowienia o sobie i swoim ciele. Pamiętam, jak umarła Iza z Pszczyny, która stała się symbolem opresyjnej polityki państwa wobec kobiet. Pamiętam protesty niepełnosprawnych dzieci i ich rodziców. Protesty pielęgniarek. I na samym końcu pamiętam również śmierć Kamilka. To również bardzo symboliczna śmierć. Symbol znieczulicy,

**Tak bardzo
pragnęłam obudzić
się w innym
państwie. Włączyć
telewizję i nie
słyszeć szczujni
i propagandy.
Chciałam się
obudzić w państwie,
którym rządzą
mądrzy, rozsądni,
uczciwi i postępowi
ludzie.**

symbol obojętności, symbol procedur i wytycznych, które nie zadziały. Symbol bezsilnego, zobojętniałego Państwa rozdającego 500+ jak kielbasę wyborczą.

Tak bardzo pragnęłam obudzić się w innym państwie. Włączyć telewizję i nie słyszeć szczujni i propagandy. Chciałam się obudzić w państwie, którym rządzą mądrzy, rozsądni, uczciwi i postępowi ludzie. Chciałam obudzić się w kraju, w którym wyborcy widzą i słyszą dalej niż odległość z kościelnej ambony. Dojrzywałam do tego dłużej, przez wiele długich pór roku.

Zima 2022

24.02.2022

Trudno opisać ten poranek. Trudno też zapomnieć przerażenie, niedowierzenie, absurdalność tego, co pokazywały telewizyjne stacje. To było coś, co nie miało prawa wydarzyć się w dzisiejszym świecie. Wojny w Europie zakończyły się dawno temu i znaliśmy je głównie z historii, literatury, bezpośrednich relacji świadków tamtych wydarzeń. I nagle, pewnego zimowego poranka, doświadczyliśmy tego w realnym świecie. Obok przerażenia i niedowierzenia pamiętam również olbrzymią solidarność i potrzebę niesienia pomocy. Dzieliliśmy się wtedy absolutnie wszystkim: ubraniami, jedzeniem, transportem, pomocą na granicy, ale również

naszymi domami. Sama, przez kilka miesięcy, gościłam w naszym mieszkaniu ukraińską rodzinę. Widziałam, jak z dnia na dzień zacierają się między nami wszystkie różnice, jak nieważne stało się to, skąd jesteście, jaka jest historia naszych państw (niełatwa), jakim językiem mówimy. Najważniejsze było to, że oni są bezpieczni razem z nami. Że nie słyszą już świstu nadlatujących rakiet, nie muszą bać się o własne życie. Potem codziennie, po szkole, pracowałam w wielkiej hali Expo, która stała się nie tylko olbrzymim domem dla tysięcy uciekinierów, ale również ogromnym magazynem najpotrzebniejszych rzeczy, punktem przesiadkowym pomiędzy miastami w całej Europie. To miejsce nigdy nie zasypiało. Niezależnie od godziny, również w nocy, ludzie przywozili tam wszystko to, co w danej chwili było potrzebne innym ludziom. Wózki dla dzieci, walizki, kontenery do transportu zwierząt, pralki, lodówki. Nie tylko jedzenie i używane ubrania, ale również rzeczy nowe i bardzo cenne. Codziennie, razem z dziesiątkami innych wolontariuszy pracowaliśmy wspólnie, tylko po to, aby pomóc, aby mieć poczucie realnego działania w tym absurdalnym wydarzeniu, które nie mieściło nam się ani w głowach, ani w sercach. Byliśmy wtedy tak razem, jak nigdy wcześniej w moim życiu. Nie tylko z Ukraińcami, nie tylko z wolontariuszami, z ludźmi, których nigdy wcześniej nie spotkaliśmy, ale nagle byliśmy razem też w rodzinie. Dzwoniliśmy do siebie, rozmawialiśmy, co zrobimy, jeśli i Polskę spotka taki los. Gdzie się spotkamy, co zabierzemy, dokąd pojedziemy. Nagle wszyscy byliśmy razem, niezależnie od tego, jak bardzo „daleko” byliśmy przed wybuchem wojny w Ukrainie.

**Nagle wszyscy
byliśmy razem,
niezależnie od
tego, jak bardzo
„daleko” byliśmy
przed wybuchem
wojny w Ukrainie.**

Wiosna 2023

Bardzo pragnęłam, aby po zimie, kolejnej zimie z wojną w Ukrainie przyszła wiosna. Z jednej strony bardzo symboliczna, a z drugiej taka prawdziwa. Która wszystko odmienia na lepsze, ładniejsze i cieplejsze. Długo kazała na siebie czekać. Ale byłam cierpliwa. Wierzyłam, że wraz z jej nadejściem – wszystko się odmieni.

Kamilek przez prawie tydzień leżał skatowany. W dwupokojowym, przechodnim mieszkaniu było 11 osób, w kamienicy – kilkadziesiąt. Nikt nic nie słyszał. Nikt nic nie widział.

Tej samej wiosny, w tym samym czasie, w zasadzie równolegle, partia rządząca wraz z opozycją wyprzedzały się w wyścigu populistów – kto da więcej i szybciej. Licytacja obietnic. 500+, które zabiło Kamilka, wzrosło do 800+. Ile więcej wódki będzie można za to kupić. Przy szóstce dzieci, a dokładnie tyle ich mieszkało w dwupokojowym mieszkaniu w Częstochowie, dochód przewyższa znacząco najniższą krajową. W zasadzie można już w ogóle nie trzeźwieć. Można też pomyśleć o kolejnym dziecku. W końcu dodatkowe 800 zł piechotą nie chodzi. Zawiodły instytucje, takie jak opieka społeczna, szkoła, policja, sądy. Zawiedli ludzie, ci najbliżsi, ale również sąsiedzi, wychowawcy, nauczyciele, kuratorzy, sędziowie, policjanci. Zawiodło całe państwo. Minister Ziobro wszczął kontrole dyscyplinarne w sądach. Wiemy jednak, że Kamil nie był pierwszy i nie będzie ostatni. Widmo utraty tak znacznego przychodu wszystkich patologicznych rodziców postawi przy urnach wyborczych. Tego jednego dnia będą na tyle trzeźwi, aby złożyć swój koślawy podpis w odpowiednim miejscu. I nie miejmy złudzeń, że

rządzący tego nie wiedzą. Wiedzą doskonale, ale w końcu cel uświęca środki.

Lato 2023

W zasadzie zanim lato na dobre się zaczęło, to już było czuć jesienne chłody i wybory. Mocno pachniało polityką, ciosami poniżej pasa, wszystkimi możliwymi chwytami. Nasz Andrzej, znów okazał się Adrianem. Kiedy już wydawało się, że dorasta do swojej roli i że wyciągnął wnioski z wcześniej popełnionych błędów, na tapetę wjechało „Lex Tusk”. To całkowicie ustawiło przedwyborcze miesiące. Ustawa trafiła na biurko prezydenta po tym, jak 26 maja Sejm odrzucił senackie weto w tej sprawie. Senat rekomendował odrzucenie ustawy w całości: ze względu na jej antydemokratyczny charakter, liczne błędy i 13 potencjalnych naruszeń konstytucji. To jednak nie powstrzymało naszego prezydenta.

„Uważam, że to opinia publiczna powinna sobie sama wyrabiać opinię, w jaki sposób działali różni jej przedstawiciele, jak rozumieli interesy Rzeczypospolitej” – tak prezydent Andrzej Duda uzasadnił podpisanie ustawy powołującej komisję ds. rosyjskich wpływów.

Zgodnie z ustawą, komisja opublikowała swój pierwszy raport już 17 września, czyli na chwilę przed wyborami parlamentarnymi.

Senat rekomendował odrzucenie ustawy w całości: ze względu na jej antydemokratyczny charakter, liczne błędy i 13 potencjalnych naruszeń konstytucji. To jednak nie powstrzymało naszego prezydenta.

Ogłoszenie wyników wyborów parlamentarnych odbyło się jak zawsze. Najpierw giełda na bazarku, a potem wielkie rozczarowanie. Miało być dobrze, a wyszło, jak zawsze. Straciłam nadzieję, że może być inaczej. Że partia aktualnie rządząca kiedykolwiek może stracić władzę. Że zgodnie z wyborczym sloganem, będzie w Polsce żyło się lepiej.

**Nie, nie wierzę
i bardzo się boję.
Boję się całej
masy rzeczy.**

Nie, nie wierzę i bardzo się boję. Boję się o to, że kiedykolwiek mogłabym być w ciąży (mimo, że w moim światopoglądzie jestem przeciwna aborcji). Boję się polexitu. Boję się dnia, w którym znalazłabym się w kryzysie psychicznym. Boję się, że mogłabym zachorować na raka. Boję się, że będę pracować do śmierci. Boję się zmian klimatycznych. Boję się braku opieki nad ludźmi starszymi. Boję się całej masy rzeczy. Być może liczyliście Państwo na esej z optymistycznym zakończeniem. Zawiodłam. Tak samo jak zawiedli wyborcy. Głównie Ci, którzy nie zagłosowali. Początek końca już dawno, za nami. Jak mawia klasyk: **To, że jesteśmy w dupie, to jasne. Problem w tym, że zaczynamy się w niej urządzać.**

Dwie drogi



MARTA GARBACIAK

III LO im. Marynarki Wojennej RP w Gdyni

Jesienią tego roku, już po raz jedenasty w wolnej Polsce, obywatele będą mogli oddać swój głos w wyborach do parlamentu. Co więcej, tegoroczne święto demokracji jest szczególne, gdyż po raz pierwszy w historii do urn będą iść Polacy, którzy urodzili się już po wstąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej. Oczywiście decyzja każdej osoby – starszej czy młodszej – będzie miała wpływ na przyszłość. Z pozoru przez cztery lata kadencji parlamentu niewiele może się zmienić, aczkolwiek jest to jedynie częściowo prawdziwe wyobrażenie w obecnej sytuacji. Jeśli Prawo i Sprawiedliwość wygra w tegorocznych wyborach, łączny czas ich rządów wyniesie aż dwanaście lat. Czy uda im się jednak ponownie zdobyć większość w parlamencie? Jeśli tak – czy po tegorocznym głosowaniu czeka nas dalsza degradacja demokracji? A może nastąpi zmiana nastrojów społecznych i dni PiS-u są policzone?

Tegoroczne święto demokracji jest szczególne, gdyż po raz pierwszy w historii do urn będą iść Polacy, którzy urodzili się już po wstąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej.

Zima, wiosna, lato, jesień... Czteroletnią kadencję parlamentu można poniekąd przyrównać do pór roku. Obecnie przeżywamy zimę – czas pełen rozważań oraz patrzenia wstecz.

Tak samo jest teraz w polityce, gdyż ten mroźny okres roku symbolizuje ostatnie dwanaście miesięcy kadencji władzy ustawodawczej. Obywatele spoglądają wstecz na działania obecnego rządu i wyciągają wnioski. Na ich podstawie decydują o tym, co musi się zmienić, oraz jak powinna wyglądać ich wiosna – pierwszy rok nowej władzy – moment, gdy nadchodzi wiele przemian i każdy ma energię do działania. Zanim jednak zaczną się realizacje wizji przyszłości, trzeba spojrzeć w przeszłość. Przez osiem lat nieustannego rządzenia Prawu i Sprawiedliwości udało się dokonać wielu reform. Listę tych raczej negatywnych momentów podczas obu kadencji może rozpocząć zjawisko, które aktualnie oddziałuje na miliony Polaków – inflacja¹. Oczywiście kłamstwem jest stwierdzenie, iż to tylko przez rządzących ceny urosły do zatrważającego poziomu. Na obecną sytuację składają się także inne czynniki, na przykład konsekwencje rosyjskiej agresji na Ukrainę. Mimo to wiele osób krytykuje podejście władzy do tego tematu, ale także do kwestii ubóstwa w Polsce. Programy takie jak „500+” i „13. emerytura” pomogły wielu osobom, ale wbrew pozorom, nie rozwiązują całkowicie problemu biedy. Według raportu przygotowanego przez Szlachetną Paczkę², poniżej minimum egzystencji, czyli w skrajnym ubóstwie, w 2021 roku żyło 1,6 miliona osób. Było to jeszcze przed początkiem obecnie „galopującej inflacji”, więc w tym momencie kryzys może dotyczyć jeszcze większej części społeczeństwa. Niektórzy również skarżą się, że to właśnie te programy przyczyniły się do wzrostu cen w sklepach. Następnym problemem jest sytuacja osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów, którzy z kolei nie dostają wystarczającej pomocy finansowej

1 <https://tinyurl.com/2c8tawxm>

2 <https://www.szlachetnapaczka.pl/raport-o-biedzie/>

od państwa. W marcu tego roku protestowali oni w Sejmie w sprawie podniesienia renty socjalnej, a do dziś organizują strajki przed Pałacem Prezydenckim.

Grupa, która potrzebuje szczególnego wsparcia, dostaje go niewiele. Na pomoc w dzisiejszej Polsce nie mogą liczyć także kobiety, gdyż ich prawa do własnych ciał są sukcesywnie ograniczane. Decyzją Trybunału Konstytucyjnego w 2020 roku zabroniono wykonywania aborcji w momencie rozpoznania poważnych wad płodu. Polki coraz bardziej boją się zachodzić w ciążę, mając świadomość, że w razie jej nieprawidłowego przebiegu nie mogą liczyć na legalną i profesjonalną pomoc. Zmiany w prawie nie przyniosły nawet liczne przypadki śmiertelne, do których przyczyniła się właśnie ustawa antyaborcyjna. W „międzyczasie” w wątpliwość podano także niezawisłość zarówno Trybunału Konstytucyjnego, jak i całego systemu sądownictwa w Polsce. Wykazano, że Krajowa Rada Sądownictwa powoływała na stanowiska osoby bez odpowiednich kwalifikacji. Na czele najważniejszych organów, takich jak Sąd Najwyższy, stoją sędziowie mający bezpośrednie powiązania z rządzącymi. Na skutek tego wolność słowa lub przekonań coraz bardziej zanikają. Co więcej, zasada trójpodziału władzy wydaje się nie mieć w tej sytuacji zastosowania, tak samo jak zapis o świeckości Rzeczypospolitej Polskiej i neutralności w sprawach religii. Kościół katolicki ma

Grupa, która potrzebuje szczególnego wsparcia, dostaje go niewiele.

Wolność słowa lub przekonań coraz bardziej zanikają. Zasada trójpodziału władzy wydaje się nie mieć w tej sytuacji zastosowania, tak samo jak zapis o świeckości Rzeczypospolitej Polskiej i neutralności w sprawach religii.

wpływ na coraz więcej kwestii w państwie, choćby na wspomnianą wcześniej sprawę aborcji. Wiara dzieli Polaków tak samo skutecznie, jak polityka, a wszystko pogarszają media państwowe, również powiązane z obozem rządzącym.

Jaki jest więc obraz ostatnich ośmiu lat w naszym kraju? Zdecydowanie niepokojący. Demokracja, prawa i wolności oraz dobro zwykłych Polaków wydają się nie mieć znaczenia. Osoby u władzy wyznają zasady tak zwanego kolesiostwa i partykularyzmu. Także równość i tolerancja są dla wielu pojęciami abstrakcyjnymi. Oczywiście, należy być wdzięcznym za życie w kraju wolnym od wojen i katastrof, który należy do UE czy NATO, aczkolwiek wdzięczność nie naprawi tego, co w Polsce jest złe. Świat wkroczył w erę powszechnej

System wartości nie jest stały, obecnie dorastające pokolenie wyznaje inne zasady, niż ich rodzice.

globalizacji, ludzie są poniekąd zmuszeni do ciągłych zmian i adaptacji. System wartości nie jest stały, obecnie dorastające pokolenie wyznaje inne zasady, niż ich rodzice. Tak zwana generacja Z wychowuje się także w zupełnie innych warunkach niż nastolatkomie 30 lat temu, mimo to często traktuje się ją tak, jak traktowano młodzież w latach 90. i jest to oczywiście błąd. Młodzi ludzie

pragną teraz wsparcia psychicznego w świecie rządzonym przez technologię, pośpiech i konsumpcję, lecz pomoc ta w Polsce jest niestety niewystarczająca. Chcą oni także przyzwolenia na odmiennność i większą tolerancję ze strony społeczeństwa, bycia akceptowanym bez względu na orientację seksualną, problemy, kolor skóry czy wygląd. Ważnym aspektem jest również gwarancja dobrych perspektyw. Coraz więcej młodych dorosłych rozważa emigrację, czy

to ze względu na sytuację polityczną, czy też ekonomiczną. Przyszłość w Polsce wydaje się niepokojąca, choćby pod względem emerytury. W wywiadzie dla „Newsweeka” Prezeska ZUS-u Gertruda Uścińska mówi: „Do 2040 roku średnia emerytura spadnie z obecnych 53 procent przeciętnego wynagrodzenia do poniżej 40 procent”³. Obecnie osobom w wieku poprodukcyjnym trudno jest wiązać koniec z końcem, więc jak zła będzie sytuacja za dwadzieścia lat? W związku z tym ktoś musi zająć się odpowiednio sprawami młodzieży oraz ich pragnieniami dotyczącymi tolerancji, równości i dobrego losu.

Ktoś musi zająć się odpowiednio sprawami młodzieży oraz ich pragnieniami dotyczącymi tolerancji, równości i dobrego losu.

Marzenia „generacji Z” nie zostaną jednak spełnione, jeśli nadal będzie rządzić władza, która szerzy nienawiść i nazywa społeczność LGBT „ideologią”. Niestety nie jest to niemożliwe, gdy weźmie się pod uwagę frekwencję w wyborach parlamentarnych w 2019 roku. Według sondażu exit poll, przeprowadzonego przez IPSOS dla TVN24, osoby z przedziału wiekowego 18–29 lat są grupą, która najmniej licznie poszła wówczas głosować⁴. Tylko 46,4% młodych Polaków postanowiło mieć wpływ na swoją przyszłość. Jest to zatrważające, szczególnie, że wśród starszych roczników frekwencja ta była o wiele wyższa. W takim przypadku jakakolwiek decyzyjność młodych w sprawach państwowych jest naprawdę znikoma i nie ma się co dziwić, że prowadzona

³ <https://tinyurl.com/ymw8dhpc>

⁴ <https://tinyurl.com/2858pr6m>

polityka jest bardziej skierowana do starszych pokoleń. Inne dane, które również warto przytoczyć, to tegoroczne statystyki poparcia dla poszczególnych partii. W sondażu przeprowadzonym przez IBRIS 15 kwietnia 2023 roku widać przewagę Prawa i Sprawiedliwości (33%), na drugim miejscu jest Koalicja Obywatelska (24,8%), a na trzeciej pozycji plasuje się Konfederacja (10,4%)⁵. Wzrost aprobaty dla tego ostatniego ugrupowania wywołuje poniekąd zdziwienie, gdyż ma ono raczej skrajne poglądy i w ostatnich latach poparcie dla niego było jednym z najniższych. Teraz coraz więcej osób decyduje się popierać właśnie tę partię. Dlaczego? W swoim programie zaprezentowanym na stronie internetowej⁶ przedstawia ona wiele przekonujących postulatów, na przykład niskie podatki, swobodę produkcji rolnej oraz sprzeciw wobec wielu programów unijnych, które rzekomo hamują polską autonomię i rozwój. Przeciwnicy Konfederacji krytykują ten program. Powodem do niezgody jest choćby to, że te idee mogłyby doprowadzić do wyjścia Polski z Unii Europejskiej, co byłoby naprawdę nierozsądnym krokiem. Mimo obaw, aktualnie szanse na wygrana Konfederacji w tych wyborach są raczej niewielkie. Jak w takim razie kształtuje się obraz Polski po jesieni 2023?

Oczywiście niemożliwym jest do przewidzenia, co się zdarzy, do wyborów pozostało wciąż dużo czasu, aczkolwiek rozpatrując wyżej przytoczony sondaż, można wyciągnąć już jakieś wnioski. Niewątpliwie możliwe są dwa scenariusze – wygrana Prawa i Sprawiedliwości lub Koalicji Obywatelskiej. Jeśli obecnie rządząca partia zostanie ponownie wybrana,

⁵ <https://ibris.pl/aktualne-dane-z-sondazy/>

⁶ <https://tinyurl.com/yd7mura5>

należy spodziewać się kontynuacji rozpoczętych wcześniej działań. Część z nich przyniesie na pewno pozytywne skutki. Dalsza pomoc Ukrainie, poprawa stanu wojska i zwiększanie potencjału obronnego kraju, zadbanie o sytuację najbardziej potrzebujących obywateli i zaostrzenie przepisów dotyczących ruchu drogowego to przykłady tylko niektórych korzystnych zmian w przyszłości Polski.

Nie należy jednak zapominać o negatywnych stronach. Prawo i Sprawiedliwość skutecznie propaguje nienawiść w społeczeństwie. Bycie osobą, która wyznaje religię inną niż katolicyzm, nie jest białą lub jest innej orientacji, stanowi podstawę do zostania zaatakowanym. Oczywiście nietolerancja nie jest zjawiskiem obecnym wyłącznie w Polsce, aczkolwiek rządzący swoimi słowami przyczyniają się do jej rozpowszechniania. Poza tym eksperci zapowiadają pogorszenie sytuacji gospodarczej oraz jeszcze większy dług publiczny. Doktor Grabowski, były członek Rady Polityki Pieniężnej, w wywiadzie dla TOK FM⁷ twierdzi, że polityka ekonomiczna rządzących nie jest ukierunkowana na stabilizację, ale na kupowanie głosów wyborców, poprzez liczne transfery socjalne. Oskarża także Narodowy Bank Polski o kreowanie polityki pieniężnej tak, by sprzyjała celom władzy. Jak z kolei może wyglądać przyszłość po wygranej Koalicji Obywatelskiej? W swoich planach na zmiany ugrupowanie mówi na przykład o bezpłatnym in vitro, możliwości dokonania aborcji do 12. tygodnia ciąży, wprowadzeniu programu „mieszkanie dla młodych”, czy też

Jeśli obecnie rządząca partia zostanie ponownie wybrana, należy spodziewać się kontynuacji rozpoczętych wcześniej działań.

⁷ <https://tinyurl.com/5e893nxf>

**Nie jest ważne,
która partia
obejmie władzę
i jakie obietnice
spełni. Ważne
jest, by rządziła
w demokratyczny
sposób, mając na
uwadze przede
wszystkim
dobro obywateli
i jednoczenie
ich w czasach
sprzyjającym
podziałom.**

zwiększeniu wydatków na służbę zdrowia i zmianach w sądownictwie. Trudno jest jednak spekulować, czy te reformy rzeczywiście zostaną wprowadzone, czy są po prostu pustymi słowami.

W państwie zamieszkiwanym przez prawie 40 milionów ludzi nie sposób zadowolić każdego. Zawsze ktoś coś traci, gdy ktoś inny coś zyskuje. Programy dwóch partii z największym poparciem są od siebie skrajnie różne, tak samo, jak wizje Polski po zwycięstwie jednej z nich w tegorocznych wyborach. Mimo to, nie jest ważne, która partia obejmie władzę i jakie obietnice spełni. Ważne jest, by rządziła w demokratyczny sposób, mając na uwadze przede wszystkim dobro obywateli i jednoczenie ich w czasach sprzyjającym podziałom.

Kilka pomysłów



EMILIA JANKOWSKA

LO im. Wojska Polskiego w Nowym Dworze Mazowieckim

Niestety, ale kraj, w którym żyję nie jest tym z moich marzeń. Obawiam się, że obecnie osobisty trud i budowanie własnej przyszłości stoi w kontrze z tym, co ma do zaoferowania młodym ludziom partia rządząca. Przeróżające dla mnie jest to, jak szkoły i politycy traktują tych, którzy są inni i nie pasują do stworzonej przez nich wizji świata. Coraz bardziej moja Ojczyzna przypomina kraj z opowieści Orwella.

**Coraz bardziej
moja Ojczyzna
przypomina
kraj z opowieści
Orwella.**

Wybory 2023 – czy będzie wojna domowa?

Odkąd pamiętam z reguły w Polsce nie było najlepiej. Problemy w służbie zdrowia, szkolnictwie, bezrobocie, niezbyt zasobne społeczeństwo. Zasadniczym powodem, dla którego jestem przeciwniczką obecnego ładu jest sytuacja, która zmieniła życie mojej rodziny, a głównie to, co spotkało moją mamę. Otóż pracowała ona przez wiele lat w jednym z państwowych archiwów. Za kompetencje, pracowitość i sumienność objęła z czasem nawet stanowisko dyrektora. Niestety zmieniło się to wraz z dojściem do władzy PiS. Odgórne naciski na tworzenie fikcyjnych dokumentów, pudrowanie rzeczywistości zgodnie z kreowaną przez władzę

wizją rzeczywistości wymusiło po stronie mamy pewne radykalne posunięcia. Dlatego, podążając za swoimi wartościami, widząc, co się dzieje w pracy, postanowiła odejść. Aktualnie mama jest nauczycielką i w moim odczuciu zarabia o wiele za mało, w stosunku do czasu, jaki poświęca poza szkołą na przygotowanie zajęć z dziećmi. Rosnące rachunki zabierają jej całą pensję, ciężko jest jej cokolwiek odłożyć, i gdyby nie praca taty nie dalibyśmy rady, jako trzysobowa rodzina. Niestety partia rządząca „dorwała” (upolityczniła) nawet instytucję taty, dlatego odszedł on na wcześniejszą emeryturę.

Wszystko to sprawia, że bardzo pesymistycznie oceniam przyszłość mojej Polski, jeżeli obecnie rządząca partia wy-

**Bardzo
pesymistycznie
oceniłam
przyszłość mojej
Polski, jeżeli
obecnie rządząca
partia wygra
kolejne wybory.**

gra kolejne wybory. To, co nam się na co dzień serwuje, zmierza wprost do orwellowskiej kontroli społeczeństwa. Inwigilowani ludzie będą żyć w ciągłym strachu, a rządzących nic nie powstrzyma przed zagarnięciem wszystkiego dla siebie. Państwo pogrąży się w ogromnej inflacji, biedzie, podobnie zresztą, jak ma to miejsce w Argentynie. Jeśli więc nie zadziałamy w porę, nie zdołamy się przed tym wszystkim uchronić.

Politycy – to potrzebne są te studia?

Nie może tak być, że do polityki wprowadza się ludzi po tzw. znajomościach, słabo wykształconych, którzy, jak przyjęło się w PiS, otrzymują ministerialne posady nie ze względu na posiadane kompetencje, ale by zapewnić utrzymanie parlamentarnej arytmetyki podczas przyjmowania kontrowersyjnych ustaw. Nie działa wtedy zdrowy rozsądek, a reguła wzajemności. To partia ma służyć społeczeństwu, a nie odwrotnie. Dlatego uważam, że powinno powstać prawo, które w każdym momencie umożliwi odsunięcie danej partii od władzy, o ile łamane są fundamenty demokratycznego państwa prawa. Taką władzę powinien mieć Sąd Najwyższy. Fundamentem ustroju Polski jest trójpodział władzy, co gwarantuje nam Konstytucja RP, a co jest notorycznie łamane przez aktualną władzę. Sądy nie powinny więc przynależeć do żadnej partii, a czuwać nad tym, czy proponowane rozwiązania legislacyjne nie naruszają konstytucyjnego porządku prawnego. Każdy polityk powinien odpowiadać przed sądem za swoje czyny i nadużycia, dlatego ustawa „Bezkarność +” to kolejny przykład łamania prawa i stworzenia nadzwyczajnej politycznej kasty. Dlatego po tym wszystkim, z czym obecnie mamy do czynienia, uważam, że w Polsce, na wzór USA, powinno zostać wprowadzone do polityki pojęcie *impeachmentu*. Nie może być tak, że czteroletnia kadencja daje bezwzględne prawo do niszczenia dotychczasowego dorobku prawnego.

Nie może być tak, że czteroletnia kadencja daje bezwzględne prawo do niszczenia dotychczasowego dorobku prawnego.

Podatki – czy są sprawiedliwe?

Moim zdaniem podatki nie są do końca sprawiedliwe, ponieważ II próg podatkowy w przypadku prywatnych przedsiębiorców to kradzież ich ciężko zarabianych pieniędzy. Jeżeli ktoś poświęca swoje życie, często kontakty i relacje rodzinne, aby założyć i rozwinąć własną firmę, pracuje o wiele ciężiej niż przeciętny Kowalski, to dlaczego ma być za pracę i sukcesy zawodowe karany większym podatkiem? Dlatego chciałabym, aby po wyborach zmienił się system podatkowy, zwłaszcza dla prywatnych przedsiębiorców i osób prowadzących działalność gospodarczą na własny rozrachunek, w taki sposób, aby osoby te zostały objęte, jak większość Polaków, I progiem podatkowym.

Program „500+” niosący zagrożenie

Chociaż początkowo mogło wydawać się, że „500+” przyniesie same korzyści, to jednak czas pokazał, że ten program nie spełnił swoich początkowych założeń. Pomimo iż program ten zachęca do bezrobocia i jest proinflacyjny, a w konsekwencji tworzy wiele patologicznych zachowań, jak miało to miejsce w przypadku niedawnej śmierci 8-letniego Kamila, to jednak jest bardzo wiele rodzin, które w sposób rozsądny i celowy z niego korzystały i nadal korzystają. Dlatego, moim zdaniem, programem tym w pierwszej kolejności powinny być objęte osoby pracujące, samotnie wychowujące dzieci, a także do czasu usamodzielnienia się dzieci, osoby, które uległy nieszczęśliwemu trwałemu kalectwu w pracy, co uniemożliwiło im podjęcie dalszej pracy w pełnowymiarowym czasie. Program ten jednak powinien być poddany gruntownej modernizacji i to nie ilościowej, a jakościowej.

Dlatego niezbędne jest wprowadzenie pewnych ograniczeń i progów dochodowych, które przełożą się również na ograniczenie wzrostu inflacji w naszym kraju.

Leki – duża zmora osób starszych

Leki od zawsze stanowiły niemały wydatek, pochłaniając znaczną część budżetu niektórych emerytów i rencistów. Dlatego uważam, że państwo powinno bardziej troszczyć się o tych, którzy poświęcili większość swojego życia, a czasem nawet własne zdrowie, aby przyczynić się do wzrostu PKB i rozwoju Polski. Potrzeba tu również pewnych ograniczeń dochodowych, ponieważ emeryci pobierają te świadczenia w bardzo różnej wysokości. Darmowe leki dla emeryta, którego świadczenie wynosi 5000 zł netto i tego, który ma świadczenie poniżej 2000 zł netto, z punktu widzenia zwykłej ludzkiej przyzwoitości jest mało uzasadnione, chyba że podstawowym celem tych rozwiązań jest populizm wyborczy. Wydaje się również, że lepszym rozwiązaniem byłoby, aby 13. i 14. emerytury zamienić na „karty seniora emeryta/rencisty”, które przyznawałyby różne zniżki w zależności od wysokości świadczenia, włącznie z darmowymi lekami czy rehabilitacją, co pozwoliłoby ograniczyć inflację.

Lepszym rozwiązaniem byłoby, aby 13. i 14. emerytury zamienić na „karty seniora emeryta/rencisty”, które przyznawałyby różne zniżki w zależności od wysokości świadczenia, włącznie z darmowymi lekami czy rehabilitacją, co pozwoliłoby ograniczyć inflację.

Domy dziecka. Adopcja – dlaczego tylko dla rodziny z dwojgiem rodziców?

Domy dziecka są często przepełnione i niedofinansowane. Polskie prawo umożliwia adopcję tylko w przypadku dwojga rodziców: „mamy i taty”, co w moim przekonaniu jest bardzo krzywdzące dla tzw. singli, którzy często samotnie wychowują własne dzieci. Nie raz już można było spotkać się z sytuacją, kiedy dwoje rodziców stawiało się dla swoich dzieci lub pasierbów oprawcami. Nie chce przywoływać znów tragicznych losów 8-letniego Kamilka, ale to tylko jeden z wielu takich przykładów. Dlatego o wiele lepszym rozwiązaniem byłoby zamieszkanie takiego dziecka chociażby tylko z jednym rodzicem (opiekunem), który faktycznie by go pokochał. Nie każdy przecież chce znaleźć

Polskie prawo umożliwia adopcję tylko w przypadku dwojga rodziców: „mamy i taty”, co w moim przekonaniu jest bardzo krzywdzące dla tzw. singli, którzy często samotnie wychowują własne dzieci.

sobie drugą „połówkę”, ponieważ często osoby takie są ofiarami przemocy ze strony męża/zony, dlatego nie powinno to przekreślać szans na adopcję dzieci. Niezależnie od powyższego uważam, że wychowankowie domów dziecka zbyt słabo są przygotowywani do startu w dorosłe życie. Często momentem granicznym do opuszczenia domu dziecka jest ukończenie 18. roku życia, a nie zdobycie potrzebnego wykształcenia, umożliwiającego przetrwanie. Z tego, co wiem, dzieci te są wypychane z „posagiem” około 10 000 złotych, nie zawsze mając zapewnioną pracę i lokum, gdzie mogłyby się zatrzymać. Temat z reguły niewygodny i często pomijany

na szerszym forum, jednak w moim przekonaniu bardzo istotny, ponieważ w takich domach dorastają przyszli obywatele naszego kraju, którzy ze względu na swój trudny los zasługują na pierwszeństwo, jeśli chodzi o pomoc ze strony państwa. Jeżeli bowiem nie odczują chociażby namiastki tego, co mają dzieci wychowywane w normalnych rodzinach, że faktycznie komuś na nich zależy (w tym przypadku państwu polskiemu), to w przyszłości potraktują to państwo jedynie instrumentalnie, po macoszemu.

Zakaz aborcji niosący ze sobą śmierć i wychowywanie dzieci niezdolnych do samodzielnej egzystencji

Każda kobieta, do pewnego etapu rozwoju ciąży, powinna mieć zagwarantowaną możliwość dokonania wyboru, czy chce ją przerwać, czy decyduje się na urodzenie dziecka.

Aborcja dla każdej kobiety	Dozwolona do pewnego okresu rozwoju ciąży
Aborcja w przypadku, gdy płód zaczął źle się rozwijać (tzw. patologia płodu) lub ciąża pochodzi z gwałtu	Dozwolona w każdym miesiącu
Aborcja, gdy zagrożone jest życie matki	Dozwolona w każdym miesiącu

Każdorazowo jednak, tak jak to miało miejsce wcześniej – niestety jedynie do czasu objęcia władzy przez PiS – nadrzędną wartością powinno być zdrowie i życie matki, i w przypadku, gdy płód zagraża matce, zawsze to ona powinna być ratowana. Znane są chyba każdemu nie tak dawne wydarzenia, kiedy na skutek wprowadzonych przez obecny rząd obostrzeń aborcyjnych, umierała w szpitalu na oczach

Nie wiem, jak bardzo trzeba być odklejonym od rzeczywistości i pozbawionym uczuć rodzicielskich, aby doprowadzić to takich rozwiązań prawnych, które bezkarnie są w stanie zamordować matkę i dziecko?

lekarzy zarażona sepsą młoda matka i jej nienarodzone dziecko. Nie wiem, jak bardzo trzeba być odklejonym od rzeczywistości i pozbawionym uczuć rodzicielskich, aby doprowadzić to takich rozwiązań prawnych, które bezkarnie są w stanie zamordować matkę i dziecko?

Obecny rząd zmusza więc kobiety do rodzenia każdego dziecka, nawet takiego, które zagraża życiu matki. Zmusza do wychowywania chorych i upośledzonych dzieci, pozbawiając tym samym jedno z rodziców możliwości uczęszczania do pracy, ponieważ bardzo często takie dziecko wymaga stałej opieki. Już samo to jest wielką traumą dla przyszłej matki. Dlatego w mojej ocenie obecna

władza zachowuje się w stosunku do kobiet w sposób niehumanitarny, czyniąc z nas „maszyny” do rodzenia dzieci. Jako potencjalna przyszła matka, przyznam, że bardzo obawiam się o moje macierzyństwo, ponieważ państwo polskie w obecnej sytuacji nie gwarantuje nawet w minimalnym stopniu poczucia bezpieczeństwa kobietom, które zdecydują się, aby zostać matką. Obecnie bycie szczęśliwą matką, to bardziej sprawa przychylności losu i przypadku, aniżeli prorodzinnych rozwiązań systemowych.

Komunikacja miejska, samochody – dwutlenek węgla i smog

W tym akapicie chciałabym tylko wspomnieć, że Ziemia poradzi sobie bez nas, ale my nie poradzimy sobie bez Ziemi, dlatego powinniśmy już dawno inwestować w samochody i środki transportu obojętne klimatycznie lub redukować je, zwiększając np. zbiorowy transport elektryczny. Uważam, że Polacy chętniej korzystaliby z publicznego transportu, gdyby zwiększyła się jego częstotliwość, a tym samym wzrósł komfort podróżowania na skutek mniejszego zatłoczenia.

**Ziemia poradzi
sobie bez nas, ale
my nie poradzimy
sobie bez Ziemi.**

Szkolnictwo – cały czas stoimy w miejscu

Warto znać lektury, warto mieć jakąś wiedzę historyczną, ponieważ jest nawet przysłowie: „Ci co nie znają historii, są skazani na to, by ją powtarzać” – ale na co komu znajomość pięćdziesięciu lektur i kilkuset wierszy? Uważam, że dzisiejszy system szkolnictwa skupia się na realizacji mocno przeładowanego i niekierunkowego programu nauczania, zamiast przygotowywać ludzi do wykonywania zawodu zgodnie z zainteresowaniami. Dlatego dobrym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie np. od 1 klasy liceum profilowego kształcenia (jak ktoś wybiera np. profil mat.-fiz.-inf., to w LO nie powinien mieć w planie nauczania biologii, chemii czy geografii – wiedza

**Dzisiejszy system
szkolnictwa skupia się
na realizacji mocno
przeładowanego
i niekierunkowego
programu
nauczania, zamiast
przygotowywać ludzi
do wykonywania
zawodu zgodnie
z zainteresowaniami.**

ogólna z tych przedmiotów była w podstawówce). Studia musiałyby być tak przygotowane, aby były kontynuacją tych zainteresowań, co nie przekreślałoby możliwości wybrania również innych profilowych uczelni w przypadku zdolniejszych osób. Warto też zastanowić się, czy nie odejść od papierowej książki na rzecz książki elektronicznej, co również miałoby bardzo korzystny wpływ na nasze środowisko, ponieważ uchroniłoby wiele drzew przed wycinką.

Naprawmy to wszystko!



NORBERT KAMIŃSKI

LXXXIII LO im. Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie

Naprawmy to wszystko!

Od lat zastanawiam się, dlaczego Polska, jak i my – Polacy, nie jesteśmy godnie traktowani, lecz bagatelizowani na arenie międzynarodowej? Dlaczego państwo z silną, ponad-tysiącletnią historią nie odgrywa kluczowej roli w polityce współczesnego świata. Jesteśmy silnym narodem, począwszy od czasów średniowiecza i złotego wieku panowania Jagiellonów. Przetrwaliśmy liczne represje zaborców oraz wyparliśmy komunistów z naszej ziemi, co doprowadziło do powstanie demokratycznej III Rzeczypospolitej, w której żyjemy do dnia dzisiejszego. Niestety z perspektywy własnej, młodego Polaka, czuję, że moje państwo zatrzymało się w miejscu, a nawet cofnęło się pod względem rozwoju.

Wspomniany przeze mnie regres jest wynikiem niekompetentnej polityki rządu, obecnie sprawującego władzę. Wszelkiego niedostatku oraz odpowiedzi na moje pytanie doszukuję się właśnie w polityce naszego kraju. Działalność władz państwowych niekorzystnie

Niestety z perspektywy własnej, młodego Polaka, czuję, że moje państwo zatrzymało się w miejscu, a nawet cofnęło się pod względem rozwoju.

wpływa na ogólną sytuację Polaków. Z każdą złą decyzją oddalamy się od demokratycznych państw Zachodu, które są przykładem prawidłowego rozwoju wszelkich ośrodków państwowych. Śmiało porównałbym obecną sytuację do tej z lat 80. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nieza-

**Śmiało
porównałbym
obecną sytuację
do tej z lat
80. Polskiej
Rzeczypospolitej
Ludowej.
Niezadowolenie
społeczne osiąga
apogeum.**

dowolenie społeczne osiąga apogeum. Fatalna sytuacja gospodarcza, łamana konstytucja i politycy dbający jedynie o własny dobrobyt, nieliczący się z narodem. Potrzebujemy kompetentnych ludzi chcących uratować Polskę, tak jak w tamtych czasach zrobiła to „Solidarność”. Ci ludzie stanęli na wysokości zadania i przywrócili Polsce długo oczekiwany ład. Nie zostali politykami dla pieniędzy czy statusu społecznego, lecz dla spraw o wiele ważniejszych i szlachetniejszych.

Jedyną nadzieją na zmianę są przyszłe wybory parlamentarne 2023 roku, w których udział powinna wziąć jak największa liczba młodych Polaków. Aktualnie ważą się przyszłe losy państwa, które zadecydują o jego pozycji na arenie międzynarodowej oraz o jakości życia każdego obywatela. Nadzieja na pozytywną, lepszą przyszłość spoczywa w koalicji opozycyjnej. Z mojej perspektywy to nieistotne, która konkretna partia osiągnie najwyższy wynik. Liczy się to, że władza nareszcie będzie sprawowana w sposób demokratyczny i zgodny z prawem.

Zanim przejdę do opisu „mojej Polski po wyborach 2023”, skupię się na zagrożeniu, które może wyniknąć z przegranej

demokratycznej opozycji. Państwo polskie odnotowuje ciągły spadek demograficzny. Coraz większy odsetek, nie tylko młodych, Polaków decyduje się na opuszczenie granic w celu poszukiwania godnych warunków do życia. W przeważającej ilości są to młodzi ludzie, bez których nie osiągniemy postępu cywilizacyjnego. Ostatnio spotkałem się ze zdaniem starszych osób (po osiemdziesiątce), które panicznie obawiają się wyników wyborów. W takim stopniu, że również rozważają emigrację.

Kolejnym ryzykiem jest postępująca izolacja międzynarodowa. Nawet dzisiaj pieniądze przeznaczone dla Polski z Krajowego Planu Odbudowy nie mogą trafić do Skarbu Państwa. Ponad 40 miliardów pochodzących z unijnego funduszu jest zablokowanych przez obecną politykę rządu polskiego. Dodatkowo nieodpowiednia polityka socjalna, nepotyzm w instytucjach państwowych oraz wzrastająca inflacja mogą doprowadzić do zapaści gospodarczej. Na szczęście jest to jedynie czarny scenariusz przyszłych wyborów i miejmy nadzieję, że nie zostanie zrealizowany. Zdecydowanie pozytywnym scenariuszem będzie zwycięstwo opozycji, która ma na uwadze dobro polskiego społeczeństwa.

Sporo młodych popiera jedno z ugrupowań opozycyjnych. Za najważniejsze wartości i obszary w swoim życiu młodzi Polacy uznają rodzinę, wolność (światopoglądową lub gospodarczą), zdrowie oraz ekologię i środowisko naturalne.

Za najważniejsze wartości i obszary w swoim życiu młodzi Polacy uznają rodzinę, wolność (światopoglądową lub gospodarczą), zdrowie oraz ekologię i środowisko naturalne.

W najmniejszym stopniu wagę przywiązują do patriotyzmu, aktywności społeczno-politycznych. Powołuję się na badanie, które zrealizowane zostało w dniach 13–30 marca 2023 roku metodą wspomaganych komputerowo (CATI) wywiadów telefonicznych przez Centrum Badań Marketingowych

Niedopuszczalne jest, by ludzie, którzy są w większości krytycznie nastawieni wobec władzy, nie mieli perspektyw do życia we własnym państwie.

INDICATOR. Pomiaru dokonano na ogólnopolskiej próbie 1200 osób w wieku 18–30 lat. Aż 71,2% respondentów oceniło, że w ciągu ostatnich 8 lat perspektywy życia w Polsce dla osób młodych się pogorszyły. Niedopuszczalne jest, by ludzie, którzy są w większości krytycznie nastawieni wobec władzy, nie mieli perspektyw do życia we własnym państwie. Chętnie wymienię główne hasła programów ugrupowań, za którymi się opowiadam, i opiszę je zgodnie z moim subiektywnym odczuciem.

Największe poparcie na razie uzyskuje Koalicja Obywatelska. W dokumencie informacyjnym „Twoja Polska – Program Koalicji Obywatelskiej” zawarte są sprawy, które przez długi czas były przez aktualny rząd zaniedbywane. Pierwszą, najważniejszą propozycją jest: POLSKA DEMOKRACJA. WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA DLA WSZYSTKICH. Członkowie KO chcą uchwalić Akt Odnowy Demokracji, który powróci do początków polskiej demokracji z 1989 roku oraz wzmocni jej mechanizmy. Pragną odbudować niezawisłość i niezależność sądownictwa, którego brak blokuje pieniądze z KPO. Chcą zatrzymać szerzący się nepotyzm wśród władzy, wprowadzając jasne kryteria awansów, konkursy oraz kadencyjność funkcji. W krótkich słowach – naprawią to, co przez ostatnie lata zostało zniszczone.

Kolejną istotną kwestią są wolne media. Aktualnie upolitycznione media publiczne są wykorzystywane w celach prorządowych. Wystarczy porównać programy informacyjne różnych stacji telewizyjnych, aby ujrzyć różnice w udostępnianych wiadomościach. Niestety, nie każdy ma możliwość dywersyfikacji źródeł informacji, dlatego niektórzy są skazani na narrację jednej strony. Dostęp do rzetelnej i wiarygodnej informacji jest fundamentalną zasadą demokratycznego państwa.

**Dostęp do
rzetelnej
i wiarygodnej
informacji jest
fundamentalną
zasadą
demokratycznego
państwa.**

Inną podstawową zasadą demokracji jest prawo do decydowania o sobie i swoim życiu. Pilną sprawą jest przywrócenie decyzyjności kobiet w sprawie ciąży. Obecnie istnieje całkowity zakaz aborcji, co moim zdaniem jest niedopuszczalne. Kobiety umierają w szpitalach, a lekarze mają ręce związane przez władzę. Z tego powodu wiele kobiet decyduje się szukać pomocy za granicą. Istnieje specjalna inicjatywa Aborcja Bez Granic, która zrzesza organizacje pomagające takim osobom. Temat ten jest na tyle istotny, że w obronie prawa do aborcji w całej Polsce wybuchały Ogólnopolskie Strajki Kobiet (na polecenie władzy podczas demonstracji interweniowała policja).

Bardzo potrzebna jest również reforma policji. Obecnie u przeciętnego obywatela policja nie wzbudza zaufania. W 2020 roku Instytut Badań Rynkowych i Społecznych IBRIS przygotował sondaż, z którego wynika, że aż 33,1% Polaków nie darzy tej formacji zaufaniem. Aktualnie, w roku 2023, testy, pozwalające dołączyć do szeregów policyjnych, nie są wymagające, a do zawodu dostaje się znacznie więcej

chętnych, niż kiedykolwiek wcześniej (w 2022/2023 służyło w policji ponad 100 tysięcy funkcjonariuszy). Jest to błąd; osoba pilnująca przestrzegania prawa powinna być kompetentna i przechodzić bardziej wymagające testy psychologiczne. Nadużywanie siły oraz tzw. wypełnianie normy to główne problemy, z którymi boryka się ta instytucja. Wraz ze zmianą władzy powinny ustać naciski polityczne, które często definiują akcje policji.

Prawdziwa demokracja zagwarantuje Polsce silną pozycję w Unii Europejskiej oraz na arenie międzynarodowej. Widzę w najbliższej przyszłości wzrost znaczenia Polski na świecie. Pieniądze z funduszy pomocowych Unii Europejskiej pozwalają na znaczny rozwój gospodarczy. Stajemy się coraz silniejszym członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego, ostoją zachodniego świata graniczącego z potencjalnym wschodnim zagrożeniem. Dodatkowo nasze wsparcie Ukrainy w odbudowie kraju zapewnia ogromną przestrzeń do rozbudowy polskiej gospodarki.

Natomiast najważniejszym tematem, który, o dziwo, nie jest szeroko poruszany w kraju, jest ekologia i przyszłość naszej planety. Cieszę się, że wielu moich rówieśników przejmuje się tym zagadnieniem i aktywnie walczy o zmianę. Gdy zabraknie nam powietrza, wody lub ziemi, gatunek ludzki wyginie. Brakuje nam setek, a nawet tysięcy lat jako cywilizacji, aby osiągnąć dostęp do kosmosu. Dlatego uważam, że powinniśmy skupić się na tym, jak uratować nasz świat zwany Ziemią. Wszyscy stoimy u progu katastrofy ekologicznej, a nasz rząd, w przeciwieństwie do rządów innych państw Zachodu, nic z tym nie robi. Po pierwsze trzeba zadbać o odnawialne źródła energii. Nie tylko zniweluje to smog, który rocznie zabija

co najmniej 45 tysięcy Polek i Polaków, ale również uniezależni nas od paliw kopalnianych, których zasoby niedługo się skończą. Dodatkowo trzeba zadbać o tereny zielone, które wytwarzają tlen. Niestety u nas bardzo często tereny miejskie są zabetonowywane, w czasie gdy na Zachodzie proces przebiega w drugą stronę i prowadzona jest polityka zadrzewiania. Potrzebna jest edukacja społeczna, która wskaże ludziom aktualne problemy klimatyczne, ponieważ większość z nich myśli, że „ich to nie dotyczy”.

Potrzebna jest edukacja społeczna, która wskaże ludziom aktualne problemy klimatyczne, ponieważ większość z nich myśli, że „ich to nie dotyczy”.

Tak chciałbym przejść to zagadnienia systemu edukacji i oświaty, w którym w ostatnich latach poczyniono diametralne zmiany. Wraz z moimi rówieśnikami jesteśmy głównymi poszkodowanymi podwójnego rocznika i związanego z tym chaosu. Pierwszym krokiem do naprawy systemu powinno być profesjonalne zreformowanie materiału i programu nauczania, ponieważ przez większość czasu mojej nauki po nowej reformie nie wiadomo było, co będzie wymagane na egzaminie maturalnym. Szkoła powinna być miejscem przyjaznym dla ucznia, a nie miejscem, gdzie spędza się pół dnia na krześle, będąc konfrontowanym ze zbyt dużą ilością materiału. Ponadto zazwyczaj uczeń musi samodzielnie dokończyć temat w domu. Gdzie w takim razie pozostaje czas na rozwijanie talentów i zainteresowań?

Przez większość czasu mojej nauki po nowej reformie nie wiadomo było, co będzie wymagane na egzaminie maturalnym.

Edukacja zależy w dużej mierze od nauczycieli, których aktualnie dramatycznie brakuje. Jest to spowodowane m.in. bardzo niskim wynagrodzeniem. Jak to jest możliwe, że osoba odpowiadająca za rozwój przyszłego społeczeństwa nie jest w stanie godnie żyć? W 2022 roku średnie wy-

**Nowa władza
powinna docenić
tych, którzy są
niezbędni dla
prawidłowego
funkcjonowania
organizmu
państwowego.**

godzenie brutto nauczyciela wynosiło jedynie ok. 3500 zł. Obecnie w wielu innych istotnych społecznie zawodach również zarabia się nieadekwatnie do stanowiska. Przykładowo, pracujący w sektorze ochrony życia i zdrowia pielęgniarka lub ratownik medyczny, zarabiają w granicach najniższej krajowej. Nowa władza powinna docenić tych, którzy są niezbędni dla prawidłowego funkcjonowania organizmu państwowego.

Osobiście pokładam duże nadzieje w tym, że nasz kraj zawróci na właściwą demokratyczną ścieżkę. Stanie się państwem, w którym chce się żyć szczęśliwie bez obaw o przyszłość i problemy polityczne. Sam również wziąłem na siebie odpowiedzialność za lepsze jutro i informuję rówieśników o zaletach aktywnego życia społecznego, a zarazem zachęcam ich do wzięcia udziału w wyborach 2023.

ZIMA, WIOSNA, LATO, JESIEŃ: Moja Polska po wyborach 2023



MAKSYMILIAN KOCIMSKI

VIII LO im. Adama Asnyka w Łodzi

Moja Polska przed wyborami 2023

Mam na imię Maks, nie mam żadnej ksywki. Zawsze byłem Maks, ale częściej byłem podmiotem domyślnym. Tylko nieliczni mówią mi po imieniu i zaskakująco, to właśnie Ci ludzie są mi najbliższymi. Nie pamiętam dokładnie tego, co się działo. Praktycznie nic nie pamiętam. Gdyby teraz ktoś mnie zapytał, co wydarzyło się 22 kwietnia 2022 roku, nie odpowiedziałbym, nie wiedziałbym. Nigdy nie wiedziałem kim jestem – permanentny kryzys tożsamości. Kim powinienem być? Jaki ton głosu dobrać? Taki jak kolega, a może jak korepetytor? Muszę robić wrażenie. Zawsze, kiedy ktoś zadał mi pytanie, odpowiadałem nieszczerze. Myślałem, że to naturalne, że tak musi być. Czułem się wtedy jakoś lepiej. Czułem się lepiej, bo wtedy byłem lepszy. A kim byli dla mnie inni ludzie? Cóż, opisałbym ich jako wróżki, które za pomocą czarodziejskiej różdżki (takiej różowej z gwiazdką na końcu) mogą uczynić mnie szczęśliwym. Perfekcyjna stagnacja – te dwa słowa to opis mojego uprzednio wymarzonego życia. Chciałem skończyć Harvard i ukończyć życie. Wtedy ludzie wiedzieliby, kim tak naprawdę jestem. No, wtedy miałbym co najmniej te 130 IQ. I ten paniczny strach, który uciekał w podświadomość. Konfrontacja z problemem i zmiana odkładane na później, bo wiadomo,

ludzie ponadprzeciętnie inteligentni mają tendencję do prokrastynacji. I tak przez całe lata, przedwiośnia, przedzimia itp... I co mi to dało? Nawet nie wiem, bo nie do końca pamiętam. Jestem przeciętnym wyborcą. Mam krótką pamięć. Chyba dlatego, że nic szczególnego się nie działo. Milczące cierpienie nieświadomości. I tak zapamiętam moją Polskę 2022, 2021, 2020, 2019...., 2004.

Moja Polska po wyborach 2023

2023 – wiatr wielkich zmian. Lubię tak o nim myśleć. Czuję się od początku tego roku, jakbym dotarł na piętro halne i obmywał mnie chinook, albo jakiś inny wicher. Czuję jego porywistość, ale również wszechogarniające ciepło. To ciepło

**A co jest
w tym życiu
najważniejsze?
Bezapelacyjnie
odpowiadam –
świadomość.**

to empatia, współczucie, miłość. Uczucia, których nigdy w sobie nie miałem, nie odkryłem. Chyba udało mi się wspiąć piętro wyżej. Nie do końca wiem, jak wyglądała droga. Czuję się tak, jakbym właśnie się tu pojawił. Zmaterializował i rozpoczął nowe, a może pierwsze życie. A co jest w tym życiu najważniejsze? Bezapelacyjnie odpowiadam – świadomość.

Po raz pierwszy widzę, że się wspinam. Ponadto nie jestem sam. Mam obok siebie ludzi, którzy chętnie wskażą mi drogę. Często mają ze sobą zwierzęta, które biegają dookoła i cieszą się życiem. Obserwuję je. Otacza mnie trawa, drzewa i ogólna zieloność. Umieję się tym cieszyć, tak samo jak te psy. Dostrzegam to, kim tak naprawdę jestem. Nikogo nie udaję. Wreszcie widzę, jak niewiele mi potrzeba. Szukam pomocy wśród przyjaciół, dlatego tak często rozmawiam z samym

sobą. Jestem szczery, tak jak nigdy, bo jestem świadomy, że to ma znaczenie. Mam coraz więcej wspomnień. Żyję. Nie widzę już potrzeby strachu, już się nie boję. I niczego nie żałuję. Żałować można jedynie wyborów. Ja nie miałem wyboru. Nie byłem świadom jego dokonywania.

Teraz są moje wybory, nadszedł już czas. Najwyższy, tak jak szczyt, którego nigdy nie osiągnę. Mam taką nadzieję. Wierzę, że moja Polska będzie się wypiętrzać i stwarzać mi warunki do dalszej wędrówki. Wędrówki, której nigdy nie ukończę, bo to nie jest maraton serialu na Netfiksie. To moja Polska. Takiej jej chcę. Bo co innego mamy? Czego można pragnąć bardziej, niż ludzi świadomie dokonujących swoich własnych wyborów? Chyba jedynie tego, żeby być takim, jak swoja własna utopia.

Analiza kontekstowa

Przez długi czas żyłem przekonaniem, że główne problemy dotyczące polskiej rzeczywistości są systemowe. Myślałem, że wprowadzenie odpowiednich zmian legislacyjnych, sensowne finansowanie, nadanie większej autonomiczności samorządom etc., rozwiążą większość trudności. Nie mogłem się chyba bardziej pomylić. Sam Raskolnikow nie powstydzilby się mojej arogancji światopoglądowo-filozoficznej. Na początku tego roku zacząłem jednak zwracać coraz większą uwagę na swoją własną naturę. Począłem dostrzegać, jak zaskakująco odmienny zdaję się być względem własnych wyobrażeń o sobie samym. Widziałem swoją niekonsekwencję względem własnych przekonań. Teraz już wiem, że tę hipokryzję wywołała pycha. Buta, egoizm, samozachwyt, egocentryzm, narcyzm, pyszałkowatość

itp... Już więcej nie wymyślę. W myśl zasady: „To czego ja doświadczam, może też w stopniu wysoce prawdopodobnym zaistnieć u innych” wyciągnąłem wniosek – największym problemem współczesnej Polski jest brak świadomości ludzi. Jako przykład, potwierdzający tezę, podam aktualną sytuację polskiego szkolnictwa.

W kręgach liberalnej młodzieży, komentatorów politycznych itd., występuje bardzo popularny pogląd. Zwykle nazywam go „AD Finlandian”. Pokrótce, chodzi w nim o postulowanie wprowadzenia systemu szkolnictwa na wzór tego fińskiego. Oczywiście zgadzam się, że zmiany w polskiej edukacji powinny iść w stronę zwiększania możliwości personalizacji naukowej ucznia. Jednak czy to prawda? Czy naprawdę system jest największą przeszkodą w osiągnięciu tego? Nie wydaje mi się. Ławki w sali mogą być, albo może ich nie być,

zeszyty na tych ławkach mogą być, albo może ich nie być, to, czy siedząc w tych ławkach, korzystamy z podręczników, czy nie korzystamy, czy są prace domowe, czy ich nie ma, sposób zwracania się nauczyciela do ucznia, stawianie ocen numerowych czy opisowych, to wszystko nie posiada determinanty prawnej. Dlaczego zatem nauczyciele nie korzystają z wolności, jaką mają przy prowadzeniu zajęć, tylko permanentnie powielają schematy szkoły znanej im sprzed lat? Cóż, wydaje mi się, że nie widzą innej możliwości. Nie dostrzegają własnych nieustannie powtarzanych błędów. Jest to, jak przypuszczam,

Dlaczego zatem nauczyciele nie korzystają z wolności, jaką mają przy prowadzeniu zajęć, tylko permanentnie powielają schematy szkoły znanej im sprzed lat?

wynikiem znikomej autorefleksji, dysonansu poznawczego i innych nieścisłości logicznych. Ale występowanie tych wszystkich czynników ma swoją pierwotną przyczynę – samoświadomość, a raczej jej brak.

Rozumiem ich – tych nauczycieli – jak nikt inny. Nie znam osoby bardziej wewnętrznie nieświadomej niż ja parę miesięcy temu. Pisząc to, chcę zaznaczyć, że czyjeś szkodliwe bądź społecznie niepożądane działanie nie mówi o tym człowieku nic, dopóki nie dokona on tego czynu w pełni świadomie. Nie można go zatem osądzać. Uważam, że znaczna większość członków naszego społeczeństwa nie ponosi odpowiedzialności za większość swoich czynów i bynajmniej nie jest temu winna (piszę „winna”, bo uważam odpowiedzialność za niesłuchanie cenny przywilej). Kto uczy nas samoświadomości? W niczyjej gestii nie leży, abyśmy jako ludzie rozwijali w sobie tę umiejętność. Dlatego obwinianie ludzi za popełnione czyny zdaje się być problematyczne. Nie szukamy wtedy prawdziwej przyczyny, która spowodowała jakieś niepożądane działanie danego człowieka, a jedynie naklejamy mu kod kreskowy, który po zeskanowaniu daje napis: „WINNY”.

**Kto uczy nas
samoświadomości?
W niczyjej gestii
nie leży, abyśmy
jako ludzie
rozwijali w sobie
tę umiejętność.**

Jako alternatywę, proponuję postawę altruizmu, zrozumienia i chęci pomocy bliźniemu. I teraz znowu pojawia się problem, bo bardzo często występuje zjawisko fałszywej empatii, której szczególnie poczwarną odmianą zdaje się być „empatia intelektualna”. Polega ona na popieraniu światopoglądu skoncentrowanego na polityce otwartości

i altruizmu, przy jednoczesnym braku autentyczności. Jako przykład podam postawę Polaków wobec Ukraińców. Proszę wyobrazić sobie sytuację, w której pytamy przypadkowego przechodnia na ulicy zachodnioeuropejskiego miasta: „Co Pan/Pani myśli o Polsce i Polakach?”. Zakładając, że wie, gdzie na mapie leży Europa, prawdopodobnie odpowie coś w stylu: „Yes, Yes, great country. I love it, amazing people too”. Jednak występuje dość duże prawdopodobieństwo, że podczas wypowiedzania tych słów poczuje pewien rodzaj wyższości. Pomyśli o Polaku jako o tym prymitywie z Europy Wschodniej. Oczywiście nie nazwie tego w swojej świadomości, ponieważ boi się tej myśli. Odrzuci ją jako tę nieprzystającą do własnego systemu wartości. Jest to przykład zaniechania świadomości własnych myśli i uczuć, w myśl fasadowego światopoglądu, który w żaden sposób nie reprezentuje autentycznych przekonań. Podobną postawę prezentujemy (oczywiście nie wszyscy), my – Polacy – wobec Ukraińców. Fasadowo, jako przykładni obywatele, gościmy „braci” w naszym kraju, dajemy im schronienie i zachowujemy postawę bohaterstwa. Problem polega na tym, że tłumimy nasze prawdziwe uczucia o nich jako o „prymitywach ze wschodu”. O krok naprzód, przed polskimi liberałami, są nawet ekstremiści, którzy przynajmniej szczerze mówią o swoich, eufemistycznie mówiąc, negatywnych uczuciach wobec obywateli państwa ukraińskiego. Nie ma w opisanej przeze mnie postawie cienia empatii. Jest jedynie próba poczucia się lepiej z samym sobą i potwierdzenia bycia dobrym człowiekiem.

Co więc zrobić, żeby stać się prawdziwie altruistycznym? Szczerze uważam, że każdy człowiek ma w sobie ogromne pokłady tych ciepłych uczuć. Są one jednak skutecznie

maskowane przez nieuświadomione schematy myśli. Świadomość to kluczowy element w dochodzeniu do prawdziwych wniosków i pracowaniu nad swoimi przekonaniem, bo jak sądzę, nie da się ich zmienić tak łatwo, jak nam się to wydaje. Prawdziwe przekonania są tymi, z którymi się identyfikujemy. Ich zmiana jest trudna, uciążliwa i wymaga czasu. Jeżeli jednak chcemy być dobrymi ludźmi, powinniśmy wziąć to pod uwagę. Nikt z nas nie chce być hipokrytą i konformistą, niech to więc będzie motor napędowy nas wszystkich. Zróbmy wszystko, żeby cenić drugiego człowieka tak, jak prawdziwie tego chcemy. Bo co mamy na świecie poza nim?

Zrozumiałem to wszystko – prawdziwie. Wiem już, że zrozumienie nie może być mi dane zewnętrznie (mam na myśli przekonanie mnie do czegoś przez kogoś). Argument może jedynie stać się symptomem, który spowoduje chęć mojej przemiany wewnętrznej. Zrozumienie odbywa się w nas samych, dzięki właśnie samoświadomości. Życie to dla mnie nieustanna praca, bez przystanku i odpoczynku. Nieważne jaka jest pora roku: wiosna, lato, jesień czy zima, chcę podejmować własne decyzje i być odpowiedzialnym za nie człowiekiem. I takiej chęci też Polski! Autentycznej, otwartej na propozycje, wolnej wewnętrznie

Świadomość to kluczowy element w dochodzeniu do prawdziwych wniosków i pracowaniu nad swoimi przekonaniem, bo jak sądzę, nie da się ich zmienić tak łatwo, jak nam się to wydaje.

Wiem już, że zrozumienie nie może być mi dane zewnętrznie (mam na myśli przekonanie mnie do czegoś przez kogoś).

**Chciałbym, żeby
ludzie zrozumieli,
co tak naprawdę
się dla nich
liczy. Kiedy są
prawdziwie
szczęśliwi.**

i zewnętrznie, samoświadomej. Chciałbym, żeby tegoroczne wybory spowodowały zmianę taką, jaka zaszła we mnie. Chciałbym, żeby ludzie zrozumieli, co tak naprawdę się dla nich liczy. Kiedy są prawdziwie szczęśliwi. Niech te wybory będą momentem zwrotnym w życiu obywateli i naszej ukochanej Polski.

Moja praca byłaby z pewnością lepsza za 10 lat, ale czy to dobry powód, żeby jej nie napisać?

Mój program polityczny



JAKUB KULIŃSKI

LO im. Biskupa Leona Wetmańskiego w Sierpcu

Wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, które odbędą się w końcówce października lub na początku listopada tego roku, są najbardziej kluczowym wydarzeniem dla przyszłości państwa.

Od ostatnich wyborów parlamentarnych w 2019 roku Polska i świat doświadczyły wiele trudnych momentów. Najpierw oczywiście pandemia, która spowodowała zamknięcie szkół i długotrwały lockdown. Potem nastąpił kryzys na granicy z Białorusią, aż w końcu wojna na Ukrainie. Przez te i inne powody doświadczamy ogromnej inflacji i dużej ilości upadków małych i średnich firm.

Niestety, obecnie Polska idzie, tak jak Węgry, w stronę państwa autorytarnego. Obecna władza przez swoje działania sprawia, że demokracja staje się zagrożona.

Chociaż w tym tekście chcę opisać Polskę, to warto zaznaczyć, że takie zjawiska dzieją się nie tylko w Polsce i na Węgrzech. Wskaźnik demokracji przygotowywany przez Economist Intelligence Unit w 2022 mówi wprost, że

Niestety, obecnie Polska idzie, tak jak Węgry, w stronę państwa autorytarnego. Obecna władza przez swoje działania sprawia, że demokracja staje się zagrożona.

demokracja na świecie ma się coraz gorzej. W 2015 średni światowy poziom demokracji wynosił 5,55 (im wyżej, tym większa demokracja w danym państwie). Obecnie wynosi 5,29, ale nie trzeba nawet patrzeć na dane, wystarczy interesować się wydarzeniami na świecie. W ciągu ostatnich lat takie państwa, jak Białoruś, Rosja, Nikaragua i Turcja powoli odeszły z drogi demokracji na drogę autokratyczną. Tak jak można to zaobserwować, spowodowało to, że ludziom zaczęło żyć się coraz gorzej. Obawiam się, że to może dojść do Polski.

Na szczęście do wyborów jeszcze dużo czasu i szeroko rozumiana opozycja dalej może wygrać i spróbować odwrócić ten trend w państwie. Natomiast na teraz większość sondaży, jak na przykład najnowszy sondaż z United Surveys, pokazuje, że obecnie rządząca partia będzie miała najwięcej głosów, choć nie będzie miała większości parlamentarnej. Obecnie Prawo i Sprawiedliwość też nie ma większości, ale nadal ma najwięcej do powiedzenia.

Zatem trzeba wziąć pod uwagę scenariusz, że Prawo i Sprawiedliwość wygra wybory i przejmie władzę w koalicji z Konfederacją, o czym się ostatnio mówi. Niestety, ale obawiam się, że kolejne cztery lata tego rządu będą utrwaleniem wielu negatywnych zjawisk w polskiej rzeczywistości. Między innymi chodzi o brak niezawisłości sędziowskiej czy spadek jakości mediów publicznych. To będzie się pogłębiało, jeśli władza się nie zmieni.

Jednak, jest jeszcze inny problem. Chodzi o frekwencję wyborczą. Od upadku PRL-u minęło ponad trzydzieści lat, a dalej 60% udziału w głosowaniu to jest sukces. Część nie

chce brać udziału w wyborach, ponieważ nie widzi, na kogo zagłosować. Tak jak mówiłem, do wyborów jeszcze długa droga, zatem wierzę, choć może to są wierzenia naiwne, że znajdą się odpowiedni politycy opozycji, którzy zachęcą ludzi do głosowania na siebie.

Jaki powinien być program polityczny takiej partii? W dalszej części zamierzam przedstawić mój pogląd na to, jak powinna wyglądać Polska.

Do wyborów jeszcze długa droga, zatem wierzę, choć może to są wierzenia naiwne, że znajdą się odpowiedni politycy opozycji, którzy zachęcą ludzi do głosowania na siebie.

Przede wszystkim, trzeba odpolitycznić niektóre miejsca, takie jak spółki skarbu państwa lub media publiczne. Wierzę, że jest możliwe, żeby posady prezesów otrzymywały osoby godne i odpowiednie, a nie osoby blisko związane z partyjnymi działaczami. Tuż przed dojściem do władzy przez Prawo i Sprawiedliwość Polska była na 18. miejscu na świecie pod względem wolności prasy. Obecnie jest na 57. Uważam, że nie jest za późno i można to wszystko naprawić.

Demokracja, z założenia jest rządzeniem przez lud. Obywatele tak naprawdę biorą udział co kilka lat w wyborach i to wszystko. Innym ważnym rodzajem głosowania jest referendum. Od 1989 w Polsce zorganizowano tylko 5 referendum ogólnokrajowych, z czego tylko 2 były wiążące. Warto również zaznaczyć, że jedno z tych dwóch, a konkretnie – referendum konstytucyjne z 1997, zawsze byłoby wiążące, ponieważ nie miało określonej wymaganej frekwencji. W referendum z 2015 frekwencja wynosiła tylko 7,8%. Dodatkowo, mamy referenda ludowe, ale z nimi też

nie jest najlepiej. Jestem tegorocznym maturzystą i miałem zadanie z fragmentem ekspertyzy „Referendum lokalne: czas na reformę” T. Zakrzewskiego. Tak brzmi ten fragment:

W kadencji samorządu terytorialnego 2014–2018 odbyło się tylko 26 referendów w sprawach innych niż odwołanie organu jednostki samorządu terytorialnego, z czego w 13 przekroczono wymagany próg frekwencyjny. Odbyło się także 46 referendów lokalnych w sprawie odwołania organów [jednostek samorządu terytorialnego], w których zdecydowano o odwołaniu 45 organów wykonawczych i 15 organów stanowiących. Za ważne uznane zostały 4 głosowania w sprawie odwołania organów wykonawczych i 2 głosowania w sprawie odwołania organów stanowiących. Niewielka liczba referendów, które dochodzą do skutku, niska frekwencja i rzadkie przypadki, że wynik referendum jest wiążący[,] wskazują na potrzebę zasadniczych zmian, zwiększających zainteresowanie tą formą sprawowania władzy i jej efektywność.

72 referenda lokalne, z czego tylko 19 zostało uznanych za wiążące, w państwie, w którym jest 16 województw, 380 powiatów i 2477 gmin, to tragiczny wynik.

Pomimo tego, w mojej Polsce po tegorocznych wyborach ta forma głosowania jest częściej używana. Szymon Hołownia, lider partii Polska 2050, w rozmowie z Krzysztofem Ziemicem w radiu RMF FM 4 marca tego roku powiedział, że najlepszym sposobem, żeby ludzie decydowali, a nie politycy, jest właśnie referendum. Ja się z nim całkowicie zgadzam. Takie sprawy, które polaryzują społeczeństwo, jak aborcja,

eutanazja, związki partnerskie osób tej samej płci, powinny być poddawane pod głosowanie w referendum. Powinien być ustanowiony prawem dzień referendalny, w którym co roku będzie przeprowadzane ogólnokrajowe referendum. Na ten cel państwo będzie przygotowywało pieniądze w ustawie budżetowej. Kwestie będące tematem referendum będą wybierane przez ludzi, a nie polityków. Dodatkowo, w ważnych kwestiach dla lokalnej społeczności, co roku będą organizowane referenda lokalne. Dzięki temu, będzie ustanowiony fundament demokracji w państwie i ludzie będą zadowoleni z tego, że decydują o tym, co uważają.

Sprawy, które polaryzują społeczeństwo, jak aborcja, eutanazja, związki partnerskie osób tej samej płci, powinny być poddawane pod głosowanie w referendum.

Problemem może być frekwencja, dlatego rząd, jak i organizacje pozarządowe, będą musieli organizować kampanie zachęcające do udziału w głosowaniu. Dodatkowo, aborcja czy związki partnerskie są to tak gorące tematy, że prawdopodobieństwo, że próg 50% frekwencji zostanie osiągnięty jest bardzo wysokie.

Na początku powiedziałem o tym, że wiele małych i średnich firm upada. To jest ogromny problem, gdyż właśnie małe i średnie przedsiębiorstwa napędzają rozwój gospodarczy kraju. Przez wysoką inflację i ciągłe zmiany prawa, w tym podatkowego, wiele firm nie daje sobie rady. Dlatego Polska po wyborach 2023 musi stworzyć system, który będzie odpowiadał każdej firmie, od małych po duże. Trzeba również zapobiegać wysokiej inflacji.

Niestety, internet jest pełen mowy nienawiści, hejtu (...). Dodatkowo, największe partie szerzą taką mowę wokół rywali, żeby zwiększyć poparcie.

W mediach coraz częściej można usłyszeć informacje o tym, jak młodzi ludzie pobili innego człowieka lub jak ktoś został brutalnie zamordowany. Niestety, internet jest pełen mowy nienawiści, hejtu i innych negatywnych wzorców. Dodatkowo, największe partie szerzą taką mowę wokół rywali, żeby zwiększyć poparcie. Pandemia i zamknięcie w domach również odbiło się na naszej psychice. Ten problem to kolejna ważna kwestia dla Polski po wyborach. Trzeba

rozwinąć sieć psychologów w Polsce. Każdy musi czuć, że ma się do kogo zgłosić ze swoimi problemami. Dzięki temu, może nie od razu, ale będzie łatwiej leczyć takie zaburzenia i zapobiegać incydentom.

Każdy ma swoje poglądy i każdy może je swobodnie wyrażać. Taka jest zasada demokracji. Natomiast ważna jest informacja, że: „Wolność człowieka kończy się tam, gdzie zaczyna wolność drugiego”. Społeczeństwo jest coraz bardziej spolaryzowane. Coraz mniej się lubimy, a coraz bardziej nienawidzimy. Może to prowadzić do buntów, a nawet w skrajnych przypadkach do anarchii. Państwo musi zachęcać ludzi do bycia tolerancyjnymi i do szanowania poglądów innych ludzi, nawet jeśli nie są zgodne z naszymi. Jest to trudne, ale nie niemożliwe. Potrzeba tylko chęci ze strony ludzi i ze strony instytucji państwowych.

Ostatnim ważnym aspektem, który chcę poruszyć, są zmiany klimatu i ochrona środowiska. Polska jest jednym z najbardziej zanieczyszczonych państw w Europie. Nadal większość

energii pochodzi z węgla. Rzeki są zanieczyszczone. Przemiana na odnawialne źródła energii idzie zbyt wolno. Wierzę, że zmiana na bardziej proeuropejskie partie pomoże nam walczyć z problemami dotyczącymi środowiska.

Przed Polską ważne i trudne czasy. Zmiany klimatyczne, drożyzna i wiele innych. Od ludzi to wszystko zależy. Pierwszym ważnym momentem są wybory parlamentarne 2023. Mam nadzieję, że nie wszystko jest stracone i my jako społeczeństwo damy sobie radę w obliczu trudności.

Moje wybory 2023



FRANCISZEK LEWANDOWSKI

IX LO im. Józefa Piłsudskiego w Gdyni

Dla mnie określenie „wybory 2023” brzmi szczególnie – ma nie tylko sens polityczny, ale także bardzo konkretny – oznacza moje OSOBISTE wybory życiowe – rok egzaminów maturalnych i podejmowania decyzji dotyczących dalszej drogi.

Temat brzmi intrygująco, ale natychmiast po przeczytaniu regulaminu opanowały mnie wątpliwości, czy w ogóle mogę podpisać deklarację o samodzielnym przygotowaniu eseju? O ile w konkretnych sytuacjach z mojego prywatnego życia mogę mówić o własnych realnych doświadczeniach, o moich relacjach z poznanymi osobami, o tyle w kwestiach dotyczących całego społeczeństwa nasze indywidualne opinie przypominają osławiony Chat GPT – w ostatecznym efekcie „wygenerujemy” odpowiedź na bazie tego, co się w nas wcześniej wtłoczy – danych, argumentów, uprzedzeń. Każdy z nas funkcjonuje w swoim środowisku – w rodzinie, szkole, grupie rówieśniczej. Jesteśmy odbiorcami przekazów serwisów informacyjnych z naszej „bańki medialnej” lub mimochodem wysłuchujemy monologów starszych członków rodziny i ich znajomych.

Każdy z nas funkcjonuje w swoim środowisku – w rodzinie, szkole, grupie rówieśniczej. Jesteśmy odbiorcami przekazów serwisów informacyjnych z naszej „bańki medialnej”.

Tematyka się zmienia, choć nie tak często jak pory roku; w ciągu ostatnich lat podczas rodzinnych kolacji zasiadaliśmy do stołu z ekspertami z dziedziny medycyny – doktorem Dzieciatkowskim, profesorem Simonem, profesorem Gutem, którzy kilkanaście miesięcy temu zostali bezwzględnie wyparci (*sorry – bussines is bussines*) przez Jacka Bartosiaka, Piotra Zychowicza i generała Waldemara Skrzypczaka. Pewien wkład w treść mojej pracy wnoszą też goście programów publicystycznych TVN, którzy od rana do wieczora „przesiadują” w domu mojego dziadka w Sopocie. Dziadek generalnie z zaproszonymi za pośrednictwem ekranu gośćmi zgadza się całkowicie – jedynym zgrzytem (w dosłownym, akustycznym sensie) są wypowiedzi czasami pojawiającego się na wizji Andrzeja Zybertowicza, który narusza mir domowy swoim zardzewiałym tenorem rodem z powieści Bułhakowa. Dziadek szybko jednak wygrywa w tym pojedynku przy wtórze ujadania swojego psa, który również jest z „naszej” bańki. To „moja” Polska – rodzinna, sopocka, znana od dzieciństwa.

Radykalną odmianą są dla mnie i mojej rodziny wakacyjne wypadki na Kurpie i na Podlasie. Latem na przełomie czerwca i lipca, gdy w Trójmieście króluje Opener, na tzw. ścianie wschodniej, po spływie kajakowym Narwią, mam okazję wziąć udział w koncertach, tylko o nieco innym charakterze, np. występując jako młody pianista z Gdyni w ramach letniego festiwalu „Muzyczne dni Drozdowo-Łomża”. Przykładowy tytuł imprezy: „Panu na chwałę – ludziom ku radości” obiecuje zastrzyk dopaminy na resztę roku. Chętnie wraz z rodziną z tego korzystamy – razem z licznymi mieszkańcami Łomży, Śniadowa, Zambrowa czy Kolna. Festiwalowe życie towarzyskie toczy się m.in. w drink-barze nazywanym

przez bywalców „setkownią”. Wspomniany lokal znajduje się w centrum Drozdowa, vis-a-vis Dworu Lutosławskich, który obecnie jest siedzibą Muzeum Przyrody. Wypchane rysie, łosie i niedźwiedzie sąsiadują tam z kopiami partytur Witolda Lutosławskiego i listami Romana Dmowskiego. Dysput politycznych nikt w „setkowni” nie prowadzi, zgoda panuje powszechna – identycznie jak w sopockiej willi mojego dziadka. Przyjezdni z Trójmiasta czy Warszawy zachowują się tam o wiele taktowniej, niż Zybertowicz w ich własnych domach...

Zanim nadejdzie tegoroczna wyborcza jesień, ponownie odwiedzę Drozdowo. To także „moja” Polska – choć zaledwie dwutygodniowa, wakacyjna. Liczę, że tym razem znajdzie się więcej wspólnych tematów z mieszkańcami regionu, niż tylko tradycyjne narzekania na niski stan wody w rzekach...

Wracając do kwestii wyborów, muszę przyznać, że znaczenie tych ogólnopolskich – politycznych, jak i moich osobistych – życiowych, splata się ze sobą bardzo ściśle. Otóż kilka lat temu zacząłem zastanawiać się nad swoją zawodową przyszłością – nic nadzwyczajnego, w wieku 16 lat myśl taka zaczyna przebijać się do świadomości większości ludzi. Całe dotychczasowe doświadczenie popycha mnie w kierunku muzyki, i to tej, którą interesuje się znikomy procent społeczeństwa – w uproszczeniu i błędnie nazywanej „klasyczną” lub „poważną”. Jest to kolejna „moja bańka” (jak bardzo egzotyczna dla większości, zorientowałem

Wracając do kwestii wyborów, muszę przyznać, że znaczenie tych ogólnopolskich – politycznych, jak i moich osobistych – życiowych, splata się ze sobą bardzo ściśle.

się dopiero w „normalnym” ogólnokształcącym liceum). Czuję się w tej dziedzinie dość pewnie i z przyjemnością wychodzę na scenę zarówno w lokalnym domu kultury (dość często), gdańskiej Filharmonii Bałtyckiej (od czasu do czasu), czy nowojorskiej Carnegie Hall (zdarzyło się raz – a potem pandemia...). Bardzo to lubię, ale irytuje mnie poczucie „zbędności” takiej aktywności w pojęciu przeważającej części społeczeństwa – pandemia bardzo jasno to pokazała.

Powziąłem więc pewien plan. Zamiast komplementów starszych pań melomanek po koncertach, wolałbym poczuć trochę więcej sprawczości w konkurencji rynkowej, spokojnej pewności siebie, jaką może posiadać np. hydraulik czy stomatolog (jest to pewność absolutna), lub chociaż dobry prawnik (pewność częściowa – ostatnio drastycznie się zmniejsza). Plan ten wydał mi się logiczny i łatwy do zrealizowania, ze względu na dobrą pamięć, brak tremy podczas występów publicznych i łatwość pisania... Już w wyobraźni widziałem siebie w dobrze skrojonym garniturze, płynnie cytującego w sądzie litanie paragrafów w obronie mojej klientki, eleganckiej *businesswoman* w prawnych tarapatach, która przygląda mi się z zaufaniem i wdzięcznością...

Działania rządzących polityków zaczęły wprost rujnować moje życiowe plany na zdobycie satysfakcjonującego i prestiżowego zawodu.

Niestety w miarę, jak pracowicie przybliżałem się do realizacji tej wizji, zacząłem też rozumieć, że profesja prawnicza w Polsce coraz mniej ma wspólnego ze stabilizacją, logiką i spokojnym opracowywaniem argumentacji opartej na przepisach. W tym momencie działania rządzących polityków zaczęły wprost rujnować moje życiowe plany

na zdobycie satysfakcjonującego i prestiżowego zawodu. Nagle okazało się, że odważne zmagania Igora Tuleyi czy Pawła Juszczyszyna mają dramatyzm sonat Beethovena, czy Etiudy Rewolucyjnej Chopina, lecz niestety dotyczą realnego życia, nie scenicznej interpretacji. Zarazem, dotychczas uważałem, że ceną za stabilność i przewidywalność dochodów jest rutyna. Również rodzice przekonywali mnie, że zanudzę się, wertując prawnicze akta. Jednak wyczyny polityków rządzących w ostatnich latach doprowadziły do tego, iż wybór wykształcenia prawniczego może stać się przepustką do świata skrajnych emocji i nieustannej walki o przetrwanie i zachowanie niezależności. Niezbyt nęcąca perspektywa dla kogoś szukającego tzw. dobrego zawodu... W tym miejscu nasuwa się jednak kolejna wątpliwość. Zagrożenie dla niezależności profesji prawniczych ze strony obecnych ustawodawców może okazać się tymczasowe, jeśli tej jesieni uda się je zażegnać. W dłuższej jednak perspektywie zawody adwokata lub prokuratora w dobie błyskawicznego rozwoju sztucznej inteligencji mogą podlegać procesom, które jeszcze niedawno były scenariuszem rodem z filmów „science-fiction”. Już dziś te zagadnienia stają się przedmiotem publicznej debaty i zalewają zarówno polskie, jak i zagraniczne media, wieszcząc nieuchronny zmierzch zawodów innych, niż niektóre związane z informatyką i pracą fizyczną. Na pytanie o efekty takiej kolejnej, tym razem technologicznej, „dobrej” zmiany nie jestem w stanie odpowiedzieć ani ja, ani znakomita większość uczestników tej debaty...

**Zagrożenie dla
niezależności
profesji
prawniczych ze
strony obecnych
ustawodawców
może okazać się
tymczasowe, jeśli
tej jesieni uda się
je zażegnać.**

Zależy mi na normalności pojmowanej jako rozsądne rządy profesjonalistów zamiast mieszaniny cynizmu z obłędem na „szczytach władzy”.

Wiem jednak, że z pewnością wezmę udział w nadchodzących wyborach – zależy mi na normalności pojmowanej jako rozsądne rządy profesjonalistów zamiast mieszaniny cynizmu z obłędem na „szczytach władzy”, jakkolwiek dyskusyjne z prawniczego punktu widzenia jest to pojęcie szczytu... A jednak wszyscy rozumiemy, kogo dotyczy. Natomiast czy spróbuję zostać prawnikiem, czy też pozostanę pianistą – zdecyduję w ostatniej chwili, czyli nim nadejdzie jesień – obydwie profesje są pasjonujące i w Polsce bardzo niepewne...

Gdzie będę mieszkał?



RAFAŁ MARCHWACKI

VIII LO im. Władysława IV w Warszawie

Ostatnie 8 lat rządów Zjednoczonej Prawicy, bez wątpienia, nie do poznania zmieniło sytuację polityczno-społeczno-ekonomiczną w Polsce. Drastyczna reforma sądownictwa, zaostrzenie prawa aborcyjnego, szalejąca inflacja i nagonka na mniejszości to tylko niektóre z „osiągnięć” obozu rządzącego, które nie pozwalają niejednemu Polakowi ze spokojem patrzeć w przyszłość. Wielu z nas, należących do pokolenia wkraczającego w dorosłość, najbardziej przejętych jest jednak kryzysem mieszkaniowym i totalnym fiaskiem wszelkich polityk organów centralnych, które miały ratować naszą sytuację. Z tego powodu właśnie perspektywy na wyprowadzkę od rodziców będą tematem moich rozważań.

Sondaże nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o przyszły obóz rządzący. Wyniki i wizje potencjalnych koalicji są różne – pojawiają się na przykład pomysły prawicowo-populistycznej koalicji PiS-Konfederacja¹ czy centrowo-lewicującej koalicji PO-P2050-PSL-Lewica². Należy jednak mieć na uwadze, iż badania opinii publicznej prowadzone na kilka miesięcy przed wyborami potrafią fundamentalnie

1 Ł. Grzegorzcyk, *To potwierdza problem opozycji. W nowym sondażu rysuje się jeden sojusz z PiS*, www.natemat.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

2 Sondaż United Surveys dla *Wirtualnej Polski*, www.wprost.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

różnić się od faktycznego stanu po wyborach³. Nie można zatem wykluczać ani trzeciej kadencji Prawa i Sprawiedliwości, ani samodzielnych rządów Platformy Obywatelskiej Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego, jako dla młodego dorosłego, ważne jest dla mnie rozważenie wielu ścieżek, które na jesieni mogą zostać wybrane dla Polski przez wyborców. Na każdej z nich spotkam przecież inne rezultaty w omawianym sektorze.

Spójrzmy, co na temat polityki mieszkaniowej zawiera polska ustawa zasadnicza.

Najpierw spójrzmy, co na temat polityki mieszkaniowej zawiera polska ustawa zasadnicza, która powinna stanowić podstawę działania każdego potencjalnego rządu – choćby z prozaicznej przyczyny trudności uzyskania większości konstytucyjnej w Sejmie RP. Ustęp pierwszy artykułu 75 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej brzmi: „Władze publiczne prowadzą politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, w szczególności przeciwdziałają bezdomności, wspierają rozwój budownictwa socjalnego oraz popierają działania obywateli zmierzające do uzyskania własnego mieszkania”. Mamy więc do czynienia z jednoznacznym nałożeniem na władze obowiązku zadbania o sytuację na rynku mieszkaniowym i pilnowania, aby każdy obywatel miał dach nad głową; naszym prawem jest zatem domaganie się od każdego przyszłego rządu aktywnego wspomaganie nas w staraniach o własne mieszkanie.

³ Sondaż IBRIS dla *Dziennika Gazety Prawnej* i in., www.wnp.pl [dostęp: 22.04.2023 r.] i Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu w 2019 roku, www.sejmsenat2019.pkw.gov.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

Analizę perspektyw powyborczych rozpocznę od przyjrzenia się hasłom i propozycjom wysuwany przez obecny układ rządzący. Na stronie⁴ Ministerstwa Rozwoju i Technologii można odnaleźć zakładkę „Polityka mieszkaniowa”, gdzie nad krótkim przypomnieniem przytoczonego już przeze mnie konstytucyjnego obowiązku państwa, prezentuje się szereg rozwiązań i projektów proponowanych przez PiS, które, jego zdaniem, skutecznie poprawiają sytuację lokatorów i osób ubiegających się dopiero o własne cztery ściany. Pierwszy z nich to główny dokument określający kierunki rozwoju polityki mieszkaniowej, czyli Narodowy Program Mieszkaniowy. Ze względu na to, że uchwalony on został w 2016 roku na aż 15 lat, przyjmuję, iż obecna ekipa rządząca nie planuje po wyborach zmieniać dotychczas obranych ścieżek. Najważniejszą ich częścią jest pakiet „Mieszkanie+”. Od MRiR można dowiedzieć się, że pakiet ten stanowić ma podstawę działań „służących realizacji celu zwiększenia dostępu do mieszkań”. Niestety, gorące nadzieje, które wzbudzić może opis projektu studzi tabela 4 przedstawiona nieco niżej, zaraz pod opisem głównych założeń NPM. Zgodnie ze stanem na 31.01.2023 roku, w ramach pakietu „Mieszkanie+” od 2016 roku wybudowano ogółem nieco ponad 19 tysięcy mieszkań, a kolejne ponad 30 tysięcy jest w budowie. Są to dane, które absolutnie nie napawają optymizmem, biorąc pod uwagę powagę kryzysu mieszkaniowego – ośrodki badawcze informują, że w Polsce brakuje od 1,5 do 2 mln mieszkań⁵. Po zagłębieniu się w finansowanie mieszkalnictwa z budżetu państwa, ten wynik nie może szokować – w 2019 stanowiło ono 0,08% PKB, podczas

⁴ www.gov.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

⁵ KKC, *W Polsce brakuje 2 mln mieszkań*, „Problem ścisku się pogłębi”, www.money.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

Możliwa trzecia kadencja prawicy nie przyniesie świetlanej przyszłości ani mnie, ani moim rówieśnikom.

gdy średnia unijna wynosiła 0,5%⁶. Rozliczenie flagowego pakietu pozwała na wypracowanie opinii o skuteczności rządu w tym zakresie. Można zatem mieć pewność, że możliwa trzecia kadencja prawicy nie przyniesie świetlanej przyszłości ani mnie, ani moim rówieśnikom. W końcu czego się spodziewać, jeśli Wiceminister

Rozwoju i Technologii Olga Semeniuk-Patkowska jest zdania, iż „dobrobytu mieszkaniowego nie będzie, jak nie będzie dbałości o Kościół”⁷...

Nie lepiej wygląda scenariusz zakładający przejęcie ministerstwa odpowiedzialnego za mieszkalnictwo przez PO.

Wcale nie lepiej wygląda scenariusz zakładający przejęcie ministerstwa odpowiedzialnego za mieszkalnictwo przez PO. Pięknie brzmiące hasło wypowiedziane przez Donalda Tuska na spotkaniu z wyborcami w Pabianicach, jakoby mieszkanie było „prawem, nie towarem”⁸ okazuje się jedynie łudzeniem wyborców. Rozwiązania proponowane przez lidera Platformy Obywatelskiej to kredyty z zerowym oprocentowaniem dla osób przed 45. rokiem życia oraz dopłaty do najmu w wysokości 600 zł miesięcznie. Zabrakło w nich jakiegokolwiek

⁶ *Fiasko programu Mieszkanie Plus*, www.nik.gov.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

⁷ *DSZ, Jak osiągnąć dobrobyt? Przedziwna wypowiedź wiceminister Semeniuk*, www.onet.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

⁸ *M. Wojtczuk, Dlaczego Tusk rzucił hasło „mieszkanie prawem, nie towarem”? Kogo chce politycznie ograć?*, www.warszawa.wyborcza.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

mechanizmu, który zapobiegłby podnoszeniu przez właścicieli mieszkań opłat lokatorom o przynajmniej równowartość dopłaty. Brak komentarzy na ten temat wśród członków wspomnianej partii spowodował, że w celu znalezienia bardziej konkretnych i – miałem nadzieję – bardziej realnych rozwiązań, sięgnąłem do programu ko znajdującego się na stronie internetowej PO⁹. Politycy tej partii mają do zaproponowania program „Mieszkanie dla Młodych”, który polegać ma na dopłatach do wkładu własnego sięgających od 10% do 30%. Zaznaczono także, że zakup ma dotyczyć rynku pierwotnego, ponieważ zdaniem autorów konieczna jest budowa nowych mieszkań. Nie znalazłem jednak deklaracji, kto miałby się tą budową zająć, więc zakładałam, że byłoby to prywatni deweloperzy. Z tego powodu wracamy do problemu przedstawionego już wyżej – nie ma żadnej gwarancji, że deweloperzy będą na tyle dobroduszni, aby choćby utrzymali ceny mieszkań na poziomie sprzed startu programu. Jeżeli państwo za pomocą dopłat zwiększy popyt, a nie wprowadzi równoległe żadnej zachęty do zwiększenia podaży przez inwestorów prywatnych (choćby poprzez powołanie instytucji państwowego dewelopera), ceny muszą wzrosnąć. Co więcej, istnieją empiryczne dowody potwierdzające, jak złe skutki może mieć takie rozwiązanie – w Niemczech funkcjonował podobny program, który doprowadził jedynie do gigantycznych zysków korporacji i banków¹⁰. Zbliżone rozwiązanie proponuje Polskie Stronnictwo Ludowe, nazywając je programem Własny Kąt¹¹; od wyżej opisanego

⁹ www.platforma.org [dostęp: 22.04.2023 r.].

¹⁰ K. Popławski i K. Frymark, *Kryzys mieszkaniowy w Berlinie*, www.osw.waw.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

¹¹ www.psl.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

różnią je jedynie szczegóły, jak na przykład większy nacisk położony na rozwój wsi.

Wróćmy na moment do prawicy – co, jeśli po wyborach wyklaruje się koalicja PiS-Konfederacja, w której to drugie ugrupowanie będzie odpowiedzialne za politykę mieszkaniową? Otóż udało mi się znaleźć jedno rozwiązanie proponowane przez posuniętą najdalej na prawo grupę w Sejmie. Polega ono na stworzeniu „Mieszkaniowych Kont Oszczędnościowych”¹². Jak w filmie promującym tę ideę zauważa polityk Ruchu Narodowego, ostatnie rządy w tej dziedzinie przyniosły jedynie zyski deweloperów. Kryzys mieszkaniowy dodatkowo napędza szalejąca inflacja powodowana nadmierną podażą pieniądza. Zażegnać ten problem mają MKO zakładane w celu zakupu mieszkania. Pieniądze na nie wpłacane można by odliczyć od podatku PIT. W ten sposób każdy dysponowałby przyzwoitą kwotą na zakup swojego pierwszego mieszkania. Jeżeli uważają Państwo, że powyższy akapit jest „bez ładu i składu”, to mają państwo rację – idealnie oddaje on charakter propozycji tej grupy parlamentarnej. Jedyne inne źródło informujące o jej pomysłach na rozwiązania w sektorze mieszkaniowym to konferencja, na której to rozwiązanie było zapowiedziane, co poprzedzone zostało szczuciem na imigrantów¹³. Inaczej ma się sytuacja, jeśli chodzi o Polskę 2050. Ich pomysł na politykę mieszkaniową kończy się wraz z zapowiedziami przedstawienia rozwiązań wiosną tego roku¹⁴. Kiedy piszę tę pracę, niestety, nie mam jeszcze do czego się odnosić.

¹² www.konfederacja.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

¹³ J. Jaskółka, *Ceny mieszkań szaleją! Konfederacja ma program mieszkaniowy!*, www.youtube.com [dostęp: 22.04.2023 r.].

¹⁴ PAP, *Wiceszef Polski 2050: Na wiosnę przedstawimy nasz program mieszkaniowy*, www.wnp.pl [dostęp: 22.04.2023 r.].

Nie należy także odrzucać scenariusza, w którym po wyborach to Lewica będzie odpowiedzialna za omawiany przeze mnie obszar polityki państwa. Na ich stronie internetowej informacje w dziale „Polityka mieszkaniowa” są niesamowicie krótkie, ale i tak samo treściwe. Możemy dowiedzieć się, że Lewica planuje powołanie publicznego przedsiębiorstwa, które w ciągu 10 lat ma wybudować milion mieszkań, a następnie wynajmować je za cenę nieprzekraczającą 20 złotych za metr kwadratowy lub sprzedawać nie drożej niż w cenie wybudowania. Jasno przyznaję, że to jest rozwiązanie, które najbardziej do mnie trafia – jako jedyne przedstawia konkretne ceny, jakie przyjdzie mi zapłacić, jeżeli zrealizowany zostanie ten program. Jako jedyne obala także argument o braku wystarczającej zachęty do zwiększenia podaży mieszkań – z prywatnymi deweloperami konkurować ma państwowa firma nastawiona nie na zysk, ale na wypełnianie konstytucyjnego obowiązku państwa, o którym pisałem wyżej. Pewien problem pojawia się jednak przy spojrzeniu na propozycję wykupowania mieszkań na raty o bardzo niskim oprocentowaniu. Należy zwrócić uwagę na gigantyczny koszt takiego rozwiązania. Sprawia ono wręcz wrażenie kielbasy wyborczej rodem z programu AWS z lat 1997–2001¹⁵. Rozwiązanie takie powoduje ponadto, że

Lewica planuje powołanie publicznego przedsiębiorstwa, które w ciągu 10 lat ma wybudować milion mieszkań, a następnie wynajmować je za cenę nieprzekraczającą 20 złotych za metr kwadratowy lub sprzedawać nie drożej niż w cenie wybudowania.

¹⁵ A. Lewandowski, *Akcja Wyborcza Solidarność*, Centroprawica w poszukiwaniu modelu współpracy, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku, Płock 2016, strona 258.

zasoby mieszkaniowe państwa maleją, co skutkuje mniejszą efektywnością realizacji opisywanej polityki sektorowej. Pomimo tego, propozycja parlamentarnej Lewicy pozostaje, w mojej opinii, najrozsądniejsza i głęboko liczę, że już za kilka lat uda mi się wynająć tanie mieszkanie wybudowane przez państwo.

To już wszystkie drogi, które uważam za, w jakimkolwiek stopniu, prawdopodobne i możliwe do przewidzenia. W mojej opinii jedynym ugrupowaniem, które – „na ten mo-

ment” – ma szansę na realizację zobowiązania wynikającego wprost z artykułu 75. Konstytucji RP, jest Lewica. Jestem jednak bardzo otwarty na kwestię dopłat do najmu, potrzebne jest mi tylko wytłumaczenie, jak powstrzymać właścicieli mieszkań przed podnoszeniem cen. Z niecierpliwością czekam także na propozycję Polski 2050, która – należy oczekiwać – ukaże się w najbliższych dniach. Przy rozpatrywaniu propozycji PiS najprościej jest spojrzeć na rezultaty prawie 8 lat ich rządów – staje się wtedy oczywiste, że nie ma powodów, aby na nich w tej kwestii liczyć. Natomiast co

do tworu politycznego zwanego Konfederacją – pozostaje mieć głęboką nadzieję, że nie dostaną się do władzy.

Przy rozpatrywaniu propozycji PiS najprościej jest spojrzeć na rezultaty prawie 8 lat ich rządów – staje się wtedy oczywiste, że nie ma powodów, aby na nich w tej kwestii liczyć.

Pragma- tyczność kształcenia



ZUZANNA OPALSKA

CLXI LO im. Władysława Bartoszewskiego w Warszawie

Niestety bardzo często głos młodzieży jest pomijany w debacie publicznej. Lekceważąca postawa wobec naszych pomysłów i infantylizacja naszych propozycji reform bardzo często demotywuje młodych społeczników do rozpowszechniania swoich poglądów dotyczących wizji przyszłości państwa, którego przecież jesteśmy częścią. Osoby spoza naszego środowiska, zazwyczaj o wiele starsze i całkowicie niezwiązane z danym zagadnieniem czy zjawiskiem, często nietrafnie wybierają problemy, na których rozwiązywaniu decydują się skupić, bez wcześniejszej konsultacji z nami, młodzieżą.

W swojej pracy chciałabym skupić się na wizji szkoły, która mogłaby stać się rzeczywistością po tegorocznych wyborach. Uważam, że rola szkoły jest nieśamowicie istotna, ponieważ to podczas edukacji młodzi ludzie kształtują swój światopogląd i sposoby postrzegania pewnych zjawisk. Obecnie system ten nie spełnia swoich funkcji, co niestety często prowadzi do poczucia zagubienia po zakończeniu edukacji i opuszczeniu

**Osoby spoza
naszego
środowiska (...),
często nietrafnie
wybierają
problemy,
na których
rozwiązywaniu
decydują się
skupić, bez
wcześniejszej
konsultacji z nami,
młodzieżą.**

murów szkoły. Dodatkowo, jako tegoroczna maturzystka, doskonale wiem, jak wygląda praca w szkole i jak działa ten system, a dzięki temu wiem też, co wymaga natychmiastowej zmiany czy poprawy w celu pomocy dorastającej młodzieży.

Wśród moich rówieśników występują osoby posiadające szeroką wiedzę ogólną na temat funkcjonowania w społeczeństwie. Niestety nie jest to obszerna grupa ludzi, ponieważ, żeby zdobyć taką wiedzę i obycie, należy wykazać się ogromną odpowiedzialnością oraz samozaparciem w zdobywaniu nowych doświadczeń i kształceniu się w tym kierunku. Jednak widzę, że znaczną część nastolatków dotyka lęk przed przyszłością i wchodzeniem w dorosłość. Przeraża ich wizja ciągłego weryfikowania ich pracy oraz zdania się tylko i wyłącznie na własne doświadczenie i wiedzę. Oczywiście nie jest to nowe zjawisko, ponieważ takie obawy występują u dojrzewających ludzi od wielu lat ze względu na rozpoczęcie całkowicie nowego, nieznanego etapu w życiu. Mimo to nikt do tej pory nie postanowił podjąć próby rozwiązania tego problemu.

Najlepsze rady dotyczące dorosłego życia otrzymujemy od rodziny czy starszych przyjaciół, a szkoła w tym procesie wydaje się być tylko kłodą rzuconą pod nogi.

Proces, którego wynikiem jest wypuszczenie w świat gotowych do życia w społeczeństwie ludzi, następuje w wyniku prywatnych chęci rodziny czy samego nastolatka, a nie systemu edukacji. Najlepsze rady dotyczące dorosłego życia otrzymujemy od rodziny czy starszych przyjaciół, a szkoła w tym procesie wydaje się być tylko kłodą rzuconą pod nogi. Pomimo że rozwiązania niektórych,

z naszej perspektywy problematycznych, zjawisk nie są tak proste, jak mogłoby się wydawać. W swojej pracy przedstawię nieoczywiste problemy dotyczące i przerażające młodzież, które, uważam, że nie powinny być w dalszym ciągu częścią Polski po tegorocznych wyborach.

Jak już wspomniałam, szkoła to początkowy etap nauki życia w społeczeństwie, dlatego zmiany jej funkcjonowania powinny być racjonalne i rozsądne, a placówki edukacyjne powinny cieszyć się wysokim zaufaniem społecznym. Obecne zasady funkcjonowania szkół oddalają je od takiej renomy. Wraz z poprawą polskiego systemu edukacji zacznie on wypuszczać coraz więcej świadomych i inteligentnych obywateli, co powinno stanowić priorytet dla władzy.

Po ukończeniu szkół ponadpodstawowych czy osiągnięciu pełnoletności młodzi ludzie szukają sposobu na zarobienie pierwszych pieniędzy czy zdobycia doświadczenia w jakimś zawodzie. Jednak znaczna część tych osób rezygnuje z tego pomysłu z powodu braku najpotrzebniejszej wiedzy na ten temat. Młodzi ludzie kompletnie nie wiedzą, jakie umowy należy podpisać, albo czy należy gdzieś zgłosić swoje zatrudnienie. Oczywiście pomijam dalszy etap związany z rozmawianiem o wypłacie i negocjowaniem warunków, ponieważ dominująca część gotowych do pracy nastolatków nawet nie dochodzi do tego momentu. Uważam, że rolą szkoły, w tym aspekcie, powinno być przygotowanie swoich uczniów do wkroczenia na rynek pracy. Obecnie w zakresie materiału z przedmiotu pp (podstawy przedsiębiorczości) są tematy

Rolą szkoły, w tym aspekcie, powinno być przygotowanie swoich uczniów do wkroczenia na rynek pracy.

dotyczące sposobów zatrudnienia, podstaw marketingu czy grania na giełdzie. Jednak wiedza ta jest zbyt ogólna, aby wyciągnąć z niej jakiekolwiek zyski czy wykorzystać do zwielokrotnienia oszczędności, ale też z perspektywy nastolatka często wydaje się zbyt abstrakcyjna i momentami niepotrzebna.

Uważam, że przedmiot ten powinien zostać zastąpiony przez taki, którego zakres materiału stanowiłby wartość dla młodych ludzi. Na takim przedmiocie zastępczym omawiane byłyby ważne, z perspektywy nastolatka, zagadnienia. Do zadań tego przedmiotu należałoby między innymi zapoznanie młodych ludzi z zawieraniem umów z pracodawcami, ewentualnymi klientami czy chociażby bankiem. Uczniowie powinni wiedzieć, jakie informacje powinna zawierać umowa o pracę oraz z czym wiążą się niektóre pojęcia często występujące w takich dokumentach, jak na przykład „zakaz konkurencji”. Dodatkowo na tym przedmiocie powinien być kładziony większy nacisk na pisanie cv, listu motywacyjnego, referencji czy opinii. Są to **prace**, które stanowią nieodłączny element wchodzenia na rynek pracy, a niestety obecnie w szkołach ten temat jest jedynie wspominany albo całkowicie lekceważony. W zakresie materiału takiego przedmiotu powinien również zostać uwzględniony temat, który przybliży uczniom, co należy zrobić po ukończeniu 18. roku życia, na przykład jakie dokumenty złożyć.

Opisane wyżej zmiany mogą wydawać się kosmetyczne, jednak z perspektywy osoby, która właśnie ukończyła liceum, jest to ogromny problem. Zapoznanie uczniów z podstawami zatrudnienia oraz dorosłego życia zachęci ich do podejmowania pracy w młodym wieku, zdobycia doświadczenia

zawodowego, nauki gospodarowania pieniędzmi oraz będzie stanowić początek do rozpoczęcia samodzielnego życia. Sytuacja, w której młody człowiek rezygnuje z legalnego zarabiania pieniędzy przez zbyt małą wiedzę na temat rynku pracy i gospodarki, powinna jak najszybciej stać się jedynie złym koszmarem z przeszłości.

Innym problemem, który jest obserwowany w ostatnim czasie w Polsce, jest niska frekwencja młodych ludzi na wyborach i brak świadomości wagi tych wydarzeń. Obawiam się, że ten zauważalny brak zaangażowania będzie dalej postępował i zakorzeniał się w zwyczajach młodych Polaków. Być może ta widoczna niechęć ludzi wywodzi się z niedbałego traktowania wyborów szkolnych czy ignorowania pracy samorządu szkolnego. Ten błahy problem może wydawać się dziecinny, jednak nie należy oczekiwać, że po zdawkowym traktowaniu demokracji szkolnej, ci sami ludzie jako dorośli będą poważnie traktować pozostałe wybory powszechne czy instytucje rządowe. Przez takie podejście szkoły młodym ludziom brakuje nawyku, nawet częściowego, wpływania na to, co ich otacza. Dlatego uważam, że powinno się nadać większą wagę wyborom na przewodniczącego szkoły czy częściej uwzględniać zdanie i doceniać działania samorządu szkolnego.

Nie należy oczekiwać, że po zdawkowym traktowaniu demokracji szkolnej, ci sami ludzie jako dorośli będą poważnie traktować pozostałe wybory powszechne czy instytucje rządowe.

Aby takie wydarzenia, jak wybory do samorządu szkolnego zyskały na znaczeniu, do kontroli ich przebiegu powinna

być zaangażowana komisja wysyłana na przykład przez radę miasta lub dzielnicy, do której dana szkoła należy. W przypadku nieprawidłowości, fałszerstwa czy innych zakłóceń takie wybory powinny być unieważniane przez rzecznika, a szkoła powinna ponosić za to konsekwencje.

Moim zdaniem ta drobna zmiana stanowiłaby krok w kierunku oswojenia nastolatków z demokracją czy obowiązkiem obywatelskim, jakim jest uczestniczenie w wyborach powszechnych. Długofalowym efektem takiego drobnego działania może być wyeliminowanie problemu niskiej frekwencji młodych wyborców w wyborach.

Podawane są rozwiązania, które ugaszą pożar wywołany chaosem, jednak mało kto pokusi się o znalezienie przyczyny całego zamieszania.

Zazwyczaj ludzie decydują się nagłośnić obecnie najbardziej doskwierający problem i na nim skupić uwagę publiki. Wtedy podawane są rozwiązania, które ugaszą pożar wywołany chaosem, jednak mało kto pokusi się o znalezienie przyczyny całego zamieszania, a tym bardziej, o jej unicestwienie. Obecnie jesteśmy w miejscu, w którym należy znaleźć źródło problemu i zacząć powoli je eliminować, a następnym etapem będzie doskonalenie całego systemu.

Nie podlega wątpliwości, że wypuszczenie wykształconych i gotowych do życia w społeczeństwie ludzi wymaga ogromnego wkładu pracy w system edukacji. Jednak uważam, że to właśnie edukacja młodych pokoleń powinna stanowić priorytet dla rządzących. Obecne niedbałe i momentami prymitywne podejście do licznych problemów polskich

placówek edukacyjnych wywołuje we mnie lęk związany z poziomem świadomości i gotowości do życia przyszłych pokoleń. Z każdym rokiem, w erze deep fake'ów oraz coraz bardziej powszechnej i precyzyjnej sztucznej inteligencji, młodzi ludzie będą musieli wykazywać się ogromną ostrożnością, ale również odpowiedzialnością i szeroką wiedzą ogólną. Dlatego system edukacji musi w dzisiejszych czasach działać na najwyższych obrotach, aby nowe pokolenia czuły się zaopiekowane i spokojne o swoje życie w przyszłości.

Wydaje mi się, że wizja wykształconego i gotowego do działania społeczeństwa dla wielu osób jest ważnym punktem przyszłości. Przedstawione pomysły mogą stanowić początek do poprawy kształcenia młodych obywateli i przygotowywania ich do życia w tak dynamicznych czasach, jak dzisiejsze, oraz zostać wprowadzone już w niedalekiej przyszłości, po tegorocznych wyborach.

Misja ekologiczna



PAWEŁ SKARZYŃSKI

V LO im. Jana III Sobieskiego w Białymstoku

Literatura i kinematografia przyzwyczyły wszystkich do postrzegania przyszłości przez pryzmat strachu, niepokoju. George Orwell w swych dziełach przedstawiał zagrożenia wynikające ze złego prowadzenia polityki narodu, Dmitry Glukhovsky pokazał w uniwersum Metro, czym grożą wojny światowe, natomiast „Łowca androidów” Ridleya Scota ukazuje niebezpieczeństwo, które niesie ze sobą rozwój technologii. Te wszystkie wizje są jednak dość abstrakcyjne. Jak pokazuje historia, podobnie drastyczne zmiany nie zachodzą w tak krótkim czasie. Świadczy o tym chociażby popularny żart, ludzie kiedyś myśleli, że w obecnych czasach będą latać samochody, a rzeczywistość jest zgoła inna. Być może większe zmiany, które nas czekają, będą dotyczyły światopoglądu ludzkości, świadomości, a niekoniecznie rewolucji w perspektywie materialnej. Zbliżające się wybory 2023 mogą być nadzieją na lepszą następną zimą, wiosną, lato, jesień i gwarantem, że kiedyś w ogóle będą istniały. Być może już w niedalekiej przyszłości moja Polska będzie miejscem jeszcze doskonalszym, nie tylko w moich oczach,

Być może większe zmiany, które nas czekają, będą dotyczyły światopoglądu ludzkości, świadomości, a niekoniecznie rewolucji w perspektywie materialnej.

ale także na arenie międzynarodowej, będąc wzorem dla innych krajów.

Co jednak powinno się wydarzyć, by Polska coś zmieniła i została doceniona? Musi zacząć działać. Choć ruchy polityczne zarządzających państwem często opierają się jedynie na ciągłym zdobywaniu wyborców, to politycy powinni przewartościować sobie pewne sprawy i postawić na ekologię. Oczywiście są partie, takie jak Zieloni, które przypisują sobie bycie eko. Problem z nimi jest jednak taki, że kojarzone

**Polska, by móc
połączyć Polaków
z miłością do
natury, musi
zacząć być krajem
szczęścia.**

są ze skrajnościami, a żadne skrajności nie są dobre. Polacy – choć pewnie także mieszkańcy innych krajów – nie lubią zmian i ograniczania się. Można jednak temu zaradzić. Polska, by móc połączyć Polaków z miłością do natury, musi zacząć być krajem szczęścia. Co to znaczy i dlaczego ekologia jest ważna?

Pory roku. Obiektywnie jednym z najpiękniejszych elementów Polski są właśnie pory roku. Wiele osób nie docenia tego, że regularnie może obcować z zimą, wiosną, latem i jesienią. Niestety, przez globalne ocieplenie bardzo możliwe, że następne pokolenia będą mogły jedynie pomarzyć o garderobie pełnej ubrań na każdą pogodę. Jednak nie tylko pory roku są zagrożone, jeśli kraje nie zadbają o ekologię. Być może największym czynnikiem kształtującym obraz jutra będzie natura. Globalne ocieplenie jest poważnym problemem. Okazuje się, że przez wzrost temperatury Ziemi, ludzkość może mieć kłopoty z przetrwaniem. Kraje będą musiały podjąć różne kroki, by temu zaradzić. Skutki globalnego ocieplenia być może dotyczą przyszłości, ale by ich nie było,

trzeba podejmować duże kroki już teraz. Ludzkość swoimi poczynaniami emituje do atmosfery 51 miliardów ton gazów cieplarnianych rocznie. Są to zatrważające liczby, które naukowcy interpretują jako spory problem, mogący zniszczyć planetę Ziemię. Bill Gates w swojej książce *Jak ocalić świat* sugeruje nawet, że tę liczbę powinno się zredukować do zera. Spowodowane jest to tym, że ilość zanieczyszczeń, jaka do tej pory powstała, wywarła już ogromny wpływ na globalne ocieplenie, więc by zatrzymać cały proces, trzeba zahamować go drastycznie. Inaczej bowiem przyszłość ludzkości będzie zagrożona. Na szczęście jest to możliwe. Problem pojawia się w ludziach, którzy przywykli do wygodnej codzienności i niekoniecznie chcą ją zmieniać. Jak temu zaradzić? Polska musi być miejscem szczęścia. Gdy inne kraje zobaczą, że da się połączyć ekologię z zadowoleniem społecznym, być może zastosują tę samą politykę, czego skutkiem będzie pokonanie globalnego ocieplenia. Choć brzmi to podobnie do mesjanizmu przedstawionego przez Adama Mickiewicza w *Dziadach cz. III*, gdzie Polska musi się poświęcić, by pokonać problem, nie znaczy, że jest to niemożliwe.

By ludzie zaakceptowali zmiany, muszą poczuć, że pewne ograniczenia wcale nie wpływają na poczucie ich szczęścia. Jeśli ma to zadziałać, to polityka musi skupiać się na pewnych kluczowych elementach. Polacy muszą poczuć szczęście z jakże naturalnego faktu – cieszyć się przyrodą, dobrze zarządzanym krajem i, co nie jest oczywiste na pierwszy rzut oka, wolnością. Radość w takim rozumieniu

By ludzie zaakceptowali zmiany, muszą poczuć, że pewne ograniczenia wcale nie wpływają na poczucie ich szczęścia.

nie będzie płynąć z posiadania czegoś materialnego, lecz z czegoś wyższego. Wybory w 2023 roku są świetną okazją na zmiany. By lepiej zrozumieć, co należy zrobić, można podzielić poszczególne etapy zmian na wzór nazw pór roku. Przy tym założeniu obecnie trwa zima, polegająca na niewiedzy. Już teraz jednak trzeba zacząć dbać o to, by przyszłe pory roku były owocne. Wybory 2023 mogą być rozpoczęciem wiosny.

Promowanie natury. Ważnym czynnikiem wpływającym na to, że ludzie chcieliby niejako poświęcić część swoich dóbr w celu ratowania świata, jest świadomość. Aby zechcieli walczyć o przyrodę, muszą zrozumieć, że jest zagrożona. Choć wiele osób unika nieprzyjemnych prawd, gdyż woli żyć

**Rząd powinien
zadbać o to,
by tematy
ekologiczne były
codziennością.**

w przyjemnej niewiedzy, to rząd powinien zadbać o to, by tematy ekologiczne były codziennością. W celu wzbudzenia największych emocji i zainteresowania tematem, duża część przekazywanych treści niekoniecznie powinna być optymistyczna, lecz realistycznie przedstawiająca prawdziwe zagrożenia. Oczywiście,

polityka strachu nie jest dobra, chodzi bardziej o świadomość społeczeństwa, która doprowadziłaby do pragnienia zachowania przyrody. Promowanie natury należy do części zwanej wiosną, gdyż polega na wzbudzaniu w ludziach miłości i na rozkwicie nowych idei.

Poczucie misji. Sama świadomość Polaków o potrzebie ratowania świata nie sprawi, że społeczeństwo będzie chciało faktycznie coś zmieniać, być może się ograniczać. By tak nie było, trzeba wzbudzić w ludziach poczucie misji. Nie

polegałoby to na znalezieniu wroga politycznego, którym przykładowo był knur Napoleon w *Folwarku zwierzęcym* George'a Orwella. Ważniejsze byłoby poczucie chęci ratowania czegoś, na wzór wspominanego już mesjanizmu. Ludzie więc nie walczyliby z niczym, lecz pomagali czemuś, w tym przypadku naturze, ale i całej ludzkości. Gdyby społeczeństwo wiedziało, że robi coś dobrego, byłoby bardziej skłonne do poświęceń, gdyż z pomagania czerpałoby radość. W podobnych przypadkach ludzie się jednoczą i wtedy nie myślą o rzeczach materialnych, lecz o sobie nawzajem. Efekt taki byłby niezwykle korzystny dla Ziemi. Polacy niejednokrotnie się łączyli i pomagali sobie nawzajem, więc i w tym wypadku muszą poczuć taką potrzebę. Dzięki pomaganiu – zresztą charakterystycznemu dla Polaków – czuliby czyste szczęście. Poczucie misji to wiosna, gdyż polega na wykluwaniu się w ludziach empatii.

Patriotyzm. Choć idee ratowania świata i uczestnictwa w tym mogą trafić do większości społeczeństwa, to z pewnością znajdują się jednostki, którym nie będzie to pasowało. By jak najbardziej przekonać ich do słusznych idei oraz podsyć w Polakach chęć działania, należy dbać o patriotyzm. Pielęgnowanie miłości do ojczyzny byłoby ważne, by przekonać lud, że choć Polska prowadzi odmienną politykę, niż inne państwa, to jest ona słuszna. Docelowo przecież pozostałe kraje mają się przyłączyć i wspólnie ratować świat. Patriotyzm narodu nie polegałby na wierze, że rząd jest nieomylny, lecz na zaufaniu, że jest prekursorem czegoś, co w przyszłości

Patriotyzm narodu nie polegałby na wierze, że rząd jest nieomylny, lecz na zaufaniu, że jest prekursorem czegoś, co w przyszłości będzie normalne.

będzie normalne. Pielęgnacja patriotyzmu byłaby istotna jeszcze pod samym ekologicznym kątem. Działaniem, które korzystnie wpłynęłoby na walkę z globalnym ociepleniem, jest ograniczenie produkcji masowej. Polska w takim rozumieniu skupiłaby się na produkcji własnych produktów i możliwym ograniczeniu eksportu i importu. Dodatkowo zmniejszenie tendencji kosmopolitycznych sprawiłoby, że ludzie nie podróżowaliby aż tak chętnie, tym samym ograniczając zanieczyszczenia związane z lotnictwem. Patriotyzm to wiosna, bo daje nadzieję na lepsze jutro.

Mądre inwestowanie. Przykrym faktem jest to, że obecne ruchy ekologiczne często gubią główny problem. By walka z globalnym ociepleniem miała sens, najważniejsze jest nietraktowanie tego jako mody, tak jak jest obecnie. Kraj powinien więc inwestować przykładowo w znalezienie innego sposobu pobierania energii niż z węgla wydobywanego w kopalniach, które w ogromnej mierze szkodzą Ziemi. Państwo powinno po prostu przeznaczać pieniądze na walkę z globalnym ociepleniem i nie zakazywać słomek, spalinowych samochodów. Jak pokazują statystyki, ich szkodliwość nie jest aż tak duża. Należy przeznaczać pieniądze na to, co pożyteczne, a niewidoczne. Działania takie byłyby skuteczne, gdyby kwoty także były spore. Polska być może musiałaby zrezygnować z niektórych inwestycji i przeznaczyć fundusze na ważniejszy cel. Mogłoby to poskutkować chociażby mniejszymi zarobkami Polaków w porównaniu z przedstawicielami innych narodów, lecz kroki, które zostałyby już poczynione, zniwelowałyby ten problem. Po odpowiedniej pielęgnacji patriotyzmu nie trzeba byłoby importować aż tak dużo towarów, więc różnice płac nie byłyby tak odczuwalne. Polacy wierzyliby, że robią

coś dobrego, więc mogą ponieść pewne trudności. W tym wszystkim cieszyliby się, że mogą pomóc Ziemi. Radowali by się kontaktem z drugim człowiekiem oraz z naturą, dla której się starają. Mądre inwestowanie to lato, bo wszystko, co miało powstać, powstało, czego skutkiem jest radość.

Rekompensata. Gdyby udało się rozbudzić w Polakach chęć ratowania świata i faktycznie podjęliby ku temu jakieś kroki, ważne byłoby utrzymanie zapału. By Polacy nie znudzili się pewnymi ograniczeniami, bądź w ogóle się na nie zgodzili, przez cały czas muszą czuć się wolni. Polska to kraj składający się z osób, które wyjątkowo mocno cenią sobie wolność. Bez niej jakiegokolwiek działania nie miałyby sensu. W tym celu państwo powinno pójść na rękę społeczeństwu w niektórych kwestiach. Nie chodzi tu o rozdawnictwo pieniędzy, lecz raczej praw, które sprawia, że ludzie nie będą czuli, że rząd ich ogranicza. Ewentualne wyrzeczenia spowodowane ekologią wynikałyby ze złego stanu planety Ziemi, a nie z polityki państwa. Być może pójściem na rękę społeczeństwu byłoby zalegalizowanie małżeństw jednopłciowych. Byłoby to pozytywne, gdyż wielu ludzi mogłoby czerpać szczęście z relacji z drugim człowiekiem, a nie z pozycji materialnej. Innym sposobem na to, by ludzie poczuli się wolni, mogłaby być legalizacja lub depenalizacja używania marihuany. Społeczeństwo poczułoby, że rząd go nie ogranicza. Rekompensata jest latem, gdyż wyrośnięte działanie daje powoli oczekiwane plony.

Innym sposobem na to, by ludzie poczuli się wolni, mogłaby być legalizacja lub depenalizacja używania marihuany.

Wegetarianizm. Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, że jedzenie mięsa jest bardzo nieekologicznie. Do produkcji jednego kilograma wołowiny zużywa się aż 15 000 litrów wody. To ogromne liczby, które nie wpływają korzystnie na sytuację ludzkości na Ziemi. Pozytywne byłoby, gdyby Polacy – w przyszłości także mieszkańcy innych państw – przestali jeść mięso. Jest to oczywiście niemożliwe i nie można nikomu tego nakazywać. Warto jednak promować w przemyślany sposób wegetarianizm. Trzeba informować ludzi, że nie muszą całkowicie przestawać jeść mięsa – choć byłoby to dobre – lecz przynajmniej trochę ograniczyć jego spożywanie. Należy jednak pamiętać, że nie można zakazać nikomu jeść mięsa, lecz można zachęcać do nierobienia tego. Człowiek musi mieć wybór. Wegetarianizm to jesień, bo jest pewnym zakończeniem planu dla Polski. Gdyby wszystkie pory roku były udane, możliwe, że także w innych państwach zaczęłaby panować wiosna.

Być może jest to wyidealizowana wizja przyszłości, lecz problem i obawy są prawdziwe. Gdyby przedstawiona wyżej koncepcja Polski szczęśliwiej faktycznie się wydarzyła, każdy mógłby mieć pewność, że jego potomkowie nie umrą przez zmiany klimatyczne. Przynajmniej nie przez ludzi żyjących obecnie na świecie. Wybory 2023 są świetną okazją na to, by coś się zmieniło w sprawie ekologii. Warto jeszcze raz zaznaczyć, że nie chodzi o wybieranie polityków z zielonych partii, lecz po prostu inteligentnych. Poprzez działania społeczne lub bardziej bezpośrednie (rozmowa z nimi) trzeba zwrócić ich uwagę na problem. Chodzi o edukację społeczeństwa i polityków. Dzięki temu każdy mógłby mieć pewność, że w jego Polsce będzie następna zima, wiosna, lato, jesień.

ORGANIZATORZY

CONCILIUM
civitas



PARTNERZY



Collegium
Civitas

DARCZYŃCY

za'ks
sprzyjamy wyobraźni



KONSTANTA

EKO CYKL
EKO CYKL ORGANIZACJA ODZYSKU OPAKOWAŃ S.A.

PATRONAT MEDIALNY



PARTNER MEDIALNY

GAZETA
wyborecza

REALIZACJA KONKURSU

Fundacja Collegium Civitas

